

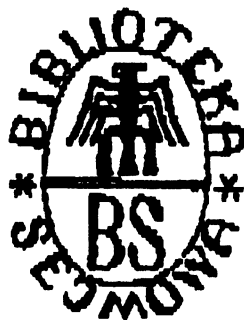
# OKRĄGŁY STÓŁ

ZESPÓŁ DO SPRAW GOSPODARKI I POLITYKI SPOŁECZNEJ

## STENOGRAM

z pierwszego posiedzenia Zespołu do Spraw Gospodarki i Polityki Społecznej

w dniu 8 lutego 1989 r.



WARSZAWA 1990

C 9540/2

Stenogram sporządziła : Rada Krajowa PRON



Imię, 46015

8.II.1989

I dzień obrad Zespołu d/s Gospodarki i Polityki  
Spółecznej

/Obradom przewodniczy Ob. Władysław Baka/

Przewodniczący: Szanowni Państwo! Z mandatu uczestników Okrągłego Stołu wspólnie z prof. Witoldem Trzeciakowskim mamy prowadzić obrady Zespołu I zajmującego się problematyką gospodarki i polityki społecznej. Uzgodniliśmy z panem profesorem że będziemy przemiennie wypełniać przewodnictwo, sprawować przewodnictwo, to znaczy od przerwy do przerwy. Ponieważ zgodnie z alfabetem ja jestem wcześniej na liście niż prof. Witold Trzeciakowski - wobec tego mnie wypadło rozpocząć.

Tak więc otwieram pierwsze posiedzenie zespołu do spraw gospodarki i polityki społecznej. Witam serdecznie wszystkich uczestników dzisiejszego posiedzenia i pragnę stwierdzić, że dzisiejsze posiedzenie według mnie powinno doprowadzić do po pierwsze wymiany poglądów na sprawy generalne, merytoryczne, na sprawę przedmiotu zakresu, trybu pracy, poczynienie niezbędnych w tym względzie uzgodnień oraz określenie organizacji działań zespołu, a także w podzespołach, aby nasza misja w sposób efektywny w dopuszczonym czasie mogła być z powodzeniem zrealizowana.

Zacznę od punktu pierwszego, to znaczy od kwestii o charakterze merytorycznym. Nawiązując do słów, które padły w sąsiedniej sali chciałbym podkreślić, że na rozwiązaniach, na rezultatach naszej pracy wisi obecnie w Polsce bardzo dużo. Znajdujemy się bowiem wobec wielkich

wyzwań cywilizacyjnych, jednocześnie wobec poważnego zagrożenia . Skala zadań oraz ich głębokość a także rozległość pożądaných przemian w systemie społeczno-gospodarczym w mechanizmach funkcjonowania wymaga mobilizacji wszystkich sił społecznych i to przynajmniej w dwóch aspektach.

Po pierwsze w mobilizacji sił intelektualnych, w celu uzgodnienia optymalnego programu działania, w celu określenia najbardziej właściwych rozwiązań, w celu zarysowania najbardziej skutecznych programów, biorąc pod uwagę zarówno pozytywny dotychczasowy dorobek, linię programowe jakie w procesie reformowania są przyjmowane, a także krytyki oraz innego typu doświadczenia, wskazujące na konieczność modyfikacji, wskazujące na konieczność przegrupowywania, wskazujące na konieczność wzmożenia uwagi na wielu odcinkach.

Po drugie mobilizacja ta jest niezbędna dla pozyskania społecznego zrozumienia, akceptacji i wsparcia realizowanego programu reform. Pragnę przypomnieć w tym miejscu, i w tym punkcie, jak przedstawia się mówiąc w największym skrócie ten program, który wytyczony w generaliach przez partię i sojusznicze stronnictwa całą szeroką koalicję jest w sposób dynamiczny, aczkolwiek nie bez trudności, nie bez pewnych ułomności, wprowadzane w życie.

Cele tego programu zawarte w sposób bardziej rozwinięty w planie konsolidacji gospodarki narodowej oraz w innych dokumentach programowych mają zarówno charakter celów doraźnych jak i charakter celów długofalowych. Przenikają się wzajemnie.

Pragnę zwrócić uwagę na kilka z tych celów, ponieważ

jak mniemam - uzyskanie konsensu, uzyskanie wspólnego poglądu na cele, na sprawę celów ułatwi nam dalej dykuję, zajęcie stanowiska w odniesieniu do problemów związanych z programowaniem procesu realizacyjnego, z podejmowanych - podejmowaniem wszechstronnych działań wykonawczych, a także związanych z pozyskiwaniem zrozumienia i poparcia społecznego.

A więc jeśli chodzi o te cele, cele doraźne, to poprawa zaopatrzenia rynku cel długofalowy do osiągnięcia w ciągu 5-7 lat to dojście do prawdziwie dobrego rynku. Cel doraźny to zahamowanie tempa wzrostu cen, powstrzymanie procesów inflacji w dalszej perspektywie 5-7 lat to stabilizacja cen oraz dojście do pełnowartościowego pieniądza.

Cel doraźny to przewyższenie impasu w mieszkalnictwie, w budownictwie mieszkaniowym, cel długofalowy to rozwiązywanie kwestii mieszkaniowej w Polsce, cel doraźny to powstrzymanie degradacji środowiska naturalnego, cel długofalowy to wkroczenie na drogę systematycznej poprawy naturalnych warunków otoczenia i życia człowieka.

Cel doraźny to zapewnienie osłony socjalnej w szczególności dla grup ekonomicznie najsłabszych, cel długofalowy to rozwój i optymalizacja systemu świadczeń społecznych tak ażeby ich adresowość oraz skala tych świadczeń koncentracja na grupach, które tej pomocy rzeczywiście potrzebują, doprowadzała nas do optimum społecznego.

Cel doraźny to powstrzymanie negatywnych tendencji w dziedzinie infrastruktury społecznej, cel długofalowy to osiągnięcie znacznej poprawy i stworzenie warunków

rozwoju tej infrastruktury.

Tak z grubsza biorąc można byłoby - to nie są wszystkie rzecz prosta - ale te cele, które uważamy, uznajemy za najistotniejsze w naszych programach, w przedsięwzięciach realizacyjnych .

Jeśli chodzi o sposób podejścia do realizacji tych zadań, do osiągnięcia tych celów. Uważamy, że głębokość i skala tego procesu , który jest niezbędny by te cele mogły być osiągnięte, wymaga wielopłaszczyznowej konsolidacji. Oto dlaczego wystąpiliśmy z inicjatywą, ideą konsolidacji gospodarki narodowej.

er

2/1

Oto dlaczego wystąpiliśmy z ideą konsolidacji gospodarki narodowej. Konsolidacja ta powinna dotyczyć, po pierwsze - przebudowy systemu funkcjonowania gospodarki, jak zwykle się mówi w środowisku ekonomistów, osiągnięcie w stosunkowo krótkim okresie czasu masy krytycznej, która by pozwoliła w sposób nieodwracalny przekształcić zasadniczy mechanizm funkcjonowania gospodarki, gospodarki opartej na założeniach rynkowych, przy na nowo zdefiniowanej roli państwa. Roli państwa jakoż czynnika przede wszystkim tworzącego warunki otwarcia dla rozwoju inicjatywy, dla podejmowania działalności gospodarczej, roli państwa pozbawionego albo ograniczonego w jego funkcjach reglamentacyjnych, koncesjonujących, kontrolnych.

Drugą płaszczyzną konsolidacji, naszym zdaniem, powinno być dokonanie głębokiej restrukturyzacji w gospodarce narodowej. Restrukturyzacji zmierzającej przede wszystkim w kierunku dostosowania struktur wytwarzania do potrzeb społecznych, do tych celów, o których mówiłem. Restrukturyzacji, która miałaby za zadanie również tworzenie technicznej podstawy dla efektywności gospodarki narodowej. Myślę przede wszystkim o restrukturyzacji w kierunku stawienia czoła zagrożeniu energetyczno-paliwowemu. Postawienie w sposób zdecydowany na sprawę oszczędności paliw i energii jako głównego, zasadniczego kursu w rozwiązywaniu problemów paliwowo-energetycznych. Ta, można powiedzieć, zasadnicza alternatywa, czy dbać o to, czy powiększać nakłady na rozwój pierwotnych źródeł energii, czy dokonywać przekształceń strukturalnych, modernizować aparat wy-

er

2/2

twórczy, wprowadzać ostre systemy ekonomiczne pobudzające i skłaniające, zmuszające do efektywnego, oszczędnego wykorzystania energii i paliw. Ta alternatywa w tej chwili ma jednoznaczne przesądzenie.

Drogą - i to jest trzeci - prowadzącą do osiągnięcia tych celów - i to jest trzecia płaszczyzna konsolidacji w dziedzinie ekonomicznej - to nowe podejście, aczkolwiek z wielkim trudem torujące sobie drogę, z różnych powodów, do kwestii polityki ekonomicznej, do mechanizmów ekonomicznych. Chodzi przede wszystkim o tworzenie warunków dla sprawnego działania mechanizmów rynkowych, warunków pieniężnych, warunków finansowych, polityki dochodowej.

Ponad wszelką wątpliwość jest wiadomym, że jeśli chcemy budować system funkcjonowania gospodarki oparty na logice gospodarki pieniężno-rynkowej, logice, która musi zastąpić w całości logikę gospodarki administracyjno-nakazowej, to niezbędne jest stworzenie osi dla tego mechanizmu, a osią tą może być tylko zdrowy pieniądz.

Dlatego też warunkiem realizacji wszystkich postulatów ekonomicznych jest kurs na umacnianie roli i funkcji pieniądza w gospodarce. Bardzo wielkie znaczenie i to też jest element istotny konsolidacji, są dokonywane zmiany organizacyjno-instytucjonalne w gospodarce, zarówno na szczeblu centralnym jak i bezpośrednio w bazie. Chodzi mi zwłaszcza o, po pierwsze - dokonywanie istotnego kroku naprzód w demonopolizacji gospodarki, jak i o przekształcaniach funkcji centralnych organów administracji w dziedzinie gospodarki, poczynając od funkcji Centralnego Urzędu



Planowania poprzez inne organy administracji, zarówno funkcjonalne jak i organy innego typu.

Odrębnym członem procesu konsolidacji jest konsolidacja sił społecznych. Nie ulega bowiem wątpliwości, że zarówno ze względu na ograniczenia w dostępie do czynników wytwórczych, ze względu na trudności przezwyciężenia bezwładności procesów gospodarczych, ze względu na trudności dokonywania niezbędnych korektur w podziale dochodów, że to wszystko wiązać się będzie i wiąże się z oporem społecznym mającym swe źródła bądź w utrzymywaniu się starych resentymentów, starych nawyków, starych przyzwyczajęń, bądź w zagrożeniu partykularnych interesów poszczególnych grup społeczno-zawodowych, bądź też wreszcie w zagrożeniu bytu niektórych grup społecznych.

Konsolidacja i zrozumienie i poparcie, oczywiście w odniesieniu do każdej z tych problemów musi przybrać inny kształt. Te sprawy, sądzymy, powinny być przedmiotem szczególnie istotnej uwagi.

Znajdujemy się u progu procesu głębokich przemian w strukturze i systemie funkcjonowania gospodarki, przemian o doniosłych konsekwencjach społecznych. Chciałbym skoncentrować się na jednym zwłaszcza aspekcie. Orientacja na powszechną aktywność gospodarczą znajduje praktyczny wyraz w aktach prawnych, jakie zostały przyjęte, *lege artis*. W tej chwili nie ma praktycznie rzecz biorąc ograniczeń w podejmowaniu działalności gospodarczej. Po raz pierwszy od lat 40 proklamowana w sposób zdecydowany oraz faktycznie urzeczywistniana jest zasada równorzędności sektorów.

Po raz pierwszy zdjęte zostało odium ze spraw struktur własnościowych w socjaliźmie. Tworzy to otwarcie dla nowego zupełnie ukształtowania stosunków własnościowych. Jest rzeczą niezwykle ważną, ażeby przeprowadzić dogłębną dyskusję na temat aspektów efektywnościowych w tej przebudowie w dziedzinie stosunków własnościowych, jak i aspektów społecznych, a zwłaszcza tak często podnoszonych w zakładach pracy zagadnień sprawiedliwości społecznej.

Uważamy, że im więcej jasności będzie w tych sprawach, im pełniejsze będzie oświetlenie wszystkich ewentualnych zagrożeń i pułapek, im bardziej przejrzysta będzie linia, tym ta linia będzie trwalsza, tym szanse produktywizacji dokonywanych przekształceń w układzie stosunków własnościowych, budowania zrównoważonej, zoptymalizowanej struktury gospodarczej, struktury ~~gwałtownej~~ bogatej, struktury odpowiadającej zarówno wymogom współczesnej gospodarki jak i wymogom samorealizacji się ludzi, będą trwałe i będą owocne.

Występuje zasadniczy problem tempa przebudowy funkcjonowania gospodarki. Jak wiadomo z doświadczeń innych państw ale także z doświadczeń naszych rodzimych,

rs

3/1

Jak wiadomo z doświadczeń innych państw, ale także z doświadczeń naszych rodzimych, źle się dzieje jeżeli to tempo jest zbyt powolne, wtedy reforma i przebudowa grzęźnie, wtedy zasady się rozmywają, kompromis zwycięża i nie mam wątpliwości, że tutaj działa swego rodzaju taka można powiedzieć patologiczna mutacja prawa Kopernika odniesiona do sfery funkcjonowania gospodarki, że stare rozwiązania wypierają nowe rozwiązania.

Z drugiej strony jednak nie uwzględnienie rzeczywistych, nie uwzględnienie realnych warunków przeprowadzania zmian może prowadzić do swego rodzaju kompromitacji słusznych idei, słusznych rozwiązań, ponieważ proklamowanie określonych mechanizmów bez dopełnienia niezbędnych warunków może spowodować, iż wbrew oczekiwaniom skutki działania tych mechanizmów będą zupełnie odwrotne od zamierzonych. No dla przykładu nie ulega wątpliwości, że proklamowanie w warunkach monopolizacji gospodarki, swobody cen, działania na zasadzie cen rynkowych, siłą rzeczy musiałyby doprowadzić do zmajoryzowania gospodarki przez ceny monopolowe, siłą rzeczy musiałyby doprowadzić do narastania objawisk patologicznych, do bogacenia się, do wykorzystywania renty monopolowej, siłą rzeczy musiałyby doprowadzić do pauperyzacji, siłą rzeczy musiałyby doprowadzić do skompromitowania w opinii społecznej tego, tej słusznej skądinąd idei. I takich dziedzin, w których szczególnie uważnie trzeba baczyć, jaki jest związek między efektywnością stosowania rozwiązań, a warunkami, jest bardzo dużo.

Dlatego też na porządku dziennym wtedy, kiedy rozpatruje się scenariusze realizacyjne poszczególnych posunięć, jest niezwykle rzeczą ważną ażebyśmy określili również swój

związek jaki występuje między warunkami a efektywnością wprowadzanych rozwiązań.

Sądzę, że w toku nasej pracy powinniśmy się koncentrować nie tylko na problemach co powinno być robione, ale także na problemach jak i kiedy. Chodziłoby po prostu o uzyskanie stosunkowo precyzyjnej, nie dającej się w sposób różny interpretować scenariuszy działania, konkretnego, który by jednoznacznie odczytywalny przez wszystkich zgromadzonych przy tym stole, a co najważniejsze przez społeczeństwo.

Wśród wszystkich warunków, które trzeba spełnić, którym trzeba sprostać niezwykle istotne są warunki te, które powinny ułatwić przeprowadzenie, które powinny umożliwić przeprowadzenie operacji z punktu widzenia społecznego najtrudniejszych, natomiast które z punktu widzenia ekonomicznego są najbardziej konieczne.

Myślę po pierwsze o kwestiach demonopolizacji. Podjęty został trud demonopolizacji skupu. Wiadomym jest, że demonopolizacja skupu niewiele przyniesie, jeśli jednocześnie nie nastąpi likwidacja reglamentacji mięsa. Powstaje wobec tego problem, w jaki sposób działać, ażeby dobrodziejstwa tej nowej formy organizacji produkcji, nowych stosunków w istocie tworzonych przez demonopolizację mogły być osiągnięte, w jaki sposób, jakimi drogami dochodzić do likwidacji kartek tak, ażeby nie wzbudziło to sprzeciwu społecznego, ażeby to uzyskało społeczną aprobatę.

Doświadczenia w tym względzie nie są zbyt pociągające, natomiast pewne jest to, że z tego punktu zrezygnować nie można, gdyż marnotrawstwo związane z utrzymywaniem się obecnego systemu jest zbyt duże i nie powinno być tolerowane.

Kolejna bardzo ważna sprawa, to jest kwestia rynku

pracy. Tworzymy, chcemy tworzyć stosunki rynkowe, w gospodarce rynkowej. Dla nikogo nie ulega wątpliwości, że tworzenie stosunków rynkowych to przede wszystkim tworzenie rynku pracy, to następnie tworzenie rynku kapitałowego, rynku produktów, rynku dewiz itd.itd.

Ja specjalnie zaczyna, właściwie kończę, jeżeli chodzi o tę sprawę na rynku pracy, ponieważ tutaj jest najwięcej oporów, ponieważ tutaj występują największe problemy i trudności.

Nie możemy przyjąć w sposób prosty rozwiązań występujących w państwach kapitalistycznych, powinniśmy wypracować nasze własne oryginalne rozwiązania dostosowane do cech ustroju socjalistycznego, które by pozwoliły skojarzyć wymóg odpowiednich warunków dla funkcjonowania gospodarki z ochroną interesów ludzi. Silny związek ma to z likwidacją, upadłością zakładów.

Od lat niezwykle trudnym problemem i na tym odcinku nie odnotowaliśmy większych sukcesów, jest problem likwidacji dotacji i osiągnięcia cen równowagi.

Podjęte zostały próby usprawniania całego systemu dotacji, które szanownym Zebrany są znane. No mimo to ten proces dotacji się powiększa. Bardzo silnie koliduje to z wprowadzaniem w życie prawdziwych mechanizmów rynkowych. Byłaby kwestia do rozpatrzenia wspólnego w jaki sposób działać ażeby ograniczać dotacje do produktów, ale jednocześnie osłaniać najsłabsze grupy społeczne, w jaki sposób przebudować organizacyjnie i systemowo cały układ wspierania grup społeczno-zawodowych, ażeby to było do pogodzenia z pewnym szokiem nawet związanym z likwidacją czy też silnym ograniczaniem dotacji.

Już nie chcę kontynuować dalej tej całej listy, ponieważ o tych sprawach jak miemam będziemy mówić w grupach roboczych, w podzespołach, ale jest cały kompleks także problemów które mają odniesienia społeczne, dotyczące równoważenia budżetu, równoważenia finansów, wprowadzania w życie zdrowych zasad emisji pieniądza i zdrowych zasad kredytowania.

Spośród innych warunków niezbędnych, by ten proces reform mógł się urzeczywistnić, szczególną uwagę chciałbym jeszcze zwrócić na kwestię stosunków z zagranicą, a w szczególności problem przewyższania bariery zadłużania. Polska jest dławiona przez zadłużenie. Nasze możliwości są bardzo w związku z tym ograniczone. Praktycznie rzecz biorąc Polska nadal jest przedmiotem różnego rodzaju restrykcji. Jesteśmy ciągle daleko dość od normalizacji stosunków finansowo-kredytowych, mimo że od dłuższego okresu czasu takie lub inne deklaracje po drugiej stronie są formowane.

Przedstawione są warunki, które na przykład uruchomiłyby proces współdziałania kredytowego z funduszem walutowym i Bankiem Światowym. Są trzy takie warunki zgrub~~sz~~ biorąc.

Pierwszy warunek to wkroczenie zdecydowane na grunt reformy rynkowej, reformy opartej na zdrowych, jak oni formułują, prawach ekonomicznych, zasadach ekonomicznych. Wkraczamy, rozpoczęliśmy proces, czy przyspieszyliśmy proces reformowania idąc punkt po punkcie stosując kryteria postę-  
tego  
pu naszych reform, nikt/nie mógłby - niekt tego, że ten warunek jest spełniany, nie mógłby zakwestionować.

Formułowane są również warunki w dziedzinie polityki ekonomicznej, orientacji w kierunku eksportu zwłaszcza, tworzenia przesłanek, podstaw do wygospodarowywania nadwyżki eksportowej.

Jeśli chodzi o politykę ekonomiczną, politykę stymulacji, pobudzenia rozwoju eksportu oraz politykę tworzenia warunków organizacyjno-instytucjonalnych, ułatwień w dopływie kapitału zagranicznego, możliwości rozwoju różnych form, ekspansji i eksportowej i współdziałania, to wszystko już jest zrobione. Można teraz troszczyć się już tylko o praktykę realizacyjną. Jeżeli czegoś jeszcze nie staje, to nie ma żadnych przeszkód, ażeby to zrealizować, ażeby to wprowadzić.

No i jest wreszcie warunek, który stawiany jest *expressis verbis*, dialog społeczny. Rozpoczynamy ten dialog społeczny. Biorąc pod uwagę, jak wiele zależy od tego dialogu społecznego, zarówno w dziedzinie tworzenia warunków przyspieszenia reformy w gospodarce, zwiększenia zasilania naszej gospodarki w czynniki wytwórcze, w dewizy, to na nas kładzie szczególną jeszcze tutaj odpowiedzialność.

Ale to także stawia na porządku dziennym sprawę przed naszymi partnerami. Myślę, że postęp dialogu, postęp we wszystkich tych dziedzinach, które do tej pory były traktowane jako warunki uruchomienia procesu normalizacji stosunków pieniężno-kredytowych, podejmowania programu dostosowawczego rozpoczęcia finansowania przez Bank Światowy przedsięwzięć, które już są znakomicie przygotowane od strony techniczno-organizacyjnej, że to postawi tamte państwa w jakiejś mierze w sytuacji testowej. Po prostu można będzie na tej podstawie określić, na ile wiarygodne są te i były te deklaracje.

Jest to ważny punkt. Ja myślę, że to jest, leży w interesie wszystkich, ażeby ten element, to ogniwo naszej pracy było ze szczególną uwagą potraktowane. To jest jeden z istotniejszych imperatywów - ja nie waham się użyć wielkiego słowa - narodowych.

Tyle, jeżeli chodzi o problemy o charakterze meryto-

bw

4/2

rycznym, na które pragnęlibyśmy zwrócić uwagę, które chcielibyśmy poddać pod dyskusję. Oczywiście, to jest na określonym wysokim szczeblu ciągle ogólności, już z tego wynikają problemy konkretne, które będą formułowane już, jak sądzę, w podgrupach, w podzespołach i grupach roboczych.

Chciałbym z kolei odnieść się do kilku problemów o charakterze trybu naszej pracy, dotyczących trybu naszej pracy. Chyba istotne znaczenie, znaczy tego nie można oczywiście zadeklarować, ja jednakże swoją intencję przedstawię, natomiast o tym zdecydowanie praktyka później naszych obrad, naszej pracy. Uważam, że - takie jest nasze podejście w każdym bądź razie, by nasze rozmowy przy tym nie okrągłym, lecz kwadratowym stole, ale z mandatu okrągłego stołu, nie miały formy negocjacji. Nie miały formy negocjacji, przychodzimy tutaj z określonymi programowymi założeniami, ale jednocześnie przychodzimy otwarci na poszukiwanie rozwiązań lepszych, na poszukiwanie rozwiązań sprawnych realizacyjnie. Nie ma żadnego tabu, z naszej strony nie będą stosowane żadne ograniczenia, jeśli tylko w toku dyskusji ~~my~~ potrafimy sobie powiedzieć, że przedstawione alternatywne podejścia i propozycje rodują większe nadzieje mogą okazać się bardziej efektywne i skuteczne.

Do tej formuły dochodzenia consensusu na zasadzie otwartej dyskusji, a nie na zasadzie negocjacji, także skłania mnie i ta okoliczność, że ta strona, którą ja reprezentuję, z ramienia której mam zaszczyt współprzewodniczyć, nie jest monolityczna czy uniformistyczna w swoich



poglądach i teoretycznych i w całym podejściu do rozwiązywania problemów praktycznych. W jakiejś mierze zróżnicowanie podejścia wynika no także ze zróżnicowania szkół ekonomicznych, które wyznajemy.

W sporym stopniu zależy to także zapewne od sposobów postrzegania spraw, od doświadczenia. My nie działamy tutaj zgodnie z instrukcją sztywną, z jakąkolwiek instrukcją, która - jedna instrukcja to jest dojść do uzgodnień, do rzeczystrzygnięć, które byłyby dobre dla Polski, które by stworzyły warunki uzgodnione, warunki działania wspólnego dla przezwyciężenia trudności, kryzysu, dla rozwiązania najistotniejszych problemów.

Oto dlaczego w ten sposób formułuję nasze podejście, nasz stosunek do sposobu prowadzenia rozmów, do sposobu dyskusji.

Teraz sprawa kolejna, jeżeli chodzi o formułę tej dyskusji. Myślę, że ponieważ mamy bardzo mało czasu w ciągu 6 tygodni w zasadzie, 6 tygodni - a może trochę więcej, trochę mniej, powinniśmy wypracować coś, co moglibyśmy przedstawić jako produkt naszej pracy uczestnikom okrągłego stołu, jednocześnie mamy wielki, niezwykle olbrzymi zakres problemów odznaczających się wielką doniosłością, bo na porządku dziennym stoi problem właściwej organizacji merytorycznej i trybu pracy.

Ja sądzę, że po pierwsze, dobrze byłoby przyjąć, iż posuwamy się od spraw bardziej ogólnych, co do których uzyskujemy consensus, poprzez problemy kierunkowe, aż do kwestii konkretnych. Chodziłoby po prostu o to, ażeby

w ten sposób objąć jak największy zakres problemów, jak najszybciej dojść do zidentyfikowania tych punktów, tych miejsc, w których występują rozbieżności, ocen, ewentualne rozbieżności<sup>1</sup> stanowisk.

Dla przykładu na pewno dla nas wszystkich wspólnym jest założenie, że los Polski jest nam nieobojętny, że to jest sprawa najważniejsza, rozwiązania problemów, odrodzenie gospodarki. Nie wiem, czy możemy powiedzieć, że już mamy czy możemy mieć pełny consensus, jeśli chodzi o główne kierunki przebudowy systemu funkcjonowania gospodarki, linie polityki społeczno-gospodarczej, myślę, że już pojawiają się problemy związane z rozstrzygnięciami, z konkretnymi rozwiązaniami, jakie występują.

Sądzę, że w toku dalszych prac trzeba byłoby szybko zidentyfikować te różnice po to, ażeby potem całą uwagę koncentrować na próbie ich rozwiązania, przewyciężenia. Mając na uwadze szczupłość czasu i wielkość zadań, potrzebna jest określona ekonomia sił.

Proponuję, ażeby za punkt wyjścia do naszej pracy przyjąć plan konsolidacji gospodarki narodowej, który został już przez Sejm uchwalony, następnie żeby uwzględnić ewentualnie w toku dalszych prac założenia programowe przebudowy systemu świadczeń społecznych, które są przedmiotem w tej chwili dosyć szerokiej dyskusji, to z naszej strony, oczywiście wyobrażam sobie, że tych punktów wyjścia może być więcej. Być może, że ze strony państwa również zostanie przedłożona taka propozycja.

Chodziłoby jednakże o to, ażeby stanąć na jakiejś

podstawie, od czegoś zacząć, żeby móc się w tej geografii, tej płataninie problemów odnaleźć.

Jeżeli byłaby zgoda tego typu podejścia, to oczywiście przekazalibyśmy ten plan konsolidacji i te założenia dotyczące dalszej przebudowy świadczeń społecznych, przygotowaliśmy można powiedzieć na wszelki wypadek, gdyby państwo uznali, że to jest celowe, taki indeks problemów społeczno-gospodarczych do ewentualnego rozpatrzenia w ramach prac Zespołu I-go, okrągłego stołu z określeniem, jakie są główne założenia i linie, jakie problemy do rozwiązania, co w szczególności powinno stanowić przedmiot uzgodnienia społecznego.

A więc oczekiwałbym stanowiska pana Przewodniczącego, czy ten, czy tę formułę można byłoby zastosować, ^

Kontynuując ten wątek organizacji prac w dużym stopniu nasz Zespół opierać się będzie na



Tfac

5/1

czy tę formułę można byłoby zastosować? ~~z~~ Kontynuując ten wątek organizacji prac w dużym stopniu nasz zespół opierać się będzie na pracy grup roboczych i podzespołów. Zostaliśmy z mandatem Okrągłego Stołu wywianowani w jakiejś mierze i powołane zostały już podzespoły bardzo ważne podzespoły mające do wykonania bardzo ważną misję do spraw gprnictwa, rolnictwa, polityki mieszkaniowej, ekologii oświaty, nauki i postępu naukowo-technicznego oraz ochrony zdrowia. Chyba niczego nie pominąłem,

Ze swojej strony uważam, że wysoce celowe byłoby utworzenie przynajmniej jeszcze dwóch zespołów, a mianowicie zespołu do spraw polityki cen, dochodów i świadczeń społecznych, w tej problematyce, w tym zakresie koncentrują się najbardziej newralgiczne problemy ekonomiczne i społeczne, i prawie w permanentnej pracy w gronie wybitnych specjalistów powinna być prowadzona ażeby można było stworzyć przesłanki właściwe do uzgodnienia, do consensusu w tych newralgicznych niezwykle istotnych dziedzinach.

A więc zgłaszam formalny wniosek o utworzenie takiego podzespołu. Również zgłaszam wniosek o utworzenie kolejnego podzespołu do spraw zadłużenia, czy przewyciężania bar ery zadłużenia, możemy bardziej aktywnie do nazwać. To kwestia nazwy to już jest mniejsza, wiadomo mniej więcej o co chodzi.

Gdyby te dwa zespoły były powołane, w ten sposób mielibyśmy 8 podzespołów przywiście napewno powołane będą jeszcze grupy robocze do rozwiązywania różnych problemów w miarę postępu prac, w miarę potrzeb i dlatego sądzę, że niezbędne jest w organizacji naszej pracy utworzyć coś w rodzaju grupy syntezy, to znaczy takiej

TW

5/2

grupy, która by działała między posiedzeniami zespołu pierwszego a która by miała na celu po prostu dokonywanie jakby zespalanie przysądzenie niektórych spraw, jeżeli by się zdało przesądzać, która by miała na sobie trud przygotowywania od strony merytoryczno-redakcyjnej na kolejne posiedzenia zespołu pierwszego, określonego stanowiska.

Chciałbym bowiem bardzo mocno podkreślić, że zarówno podzespoły jak i grupy robocze działają w ramach zespołu i jest sprawą niezwykle istotną, ażeby rezultaty prac pod zespołów i grup roboczych mieściły się w ramach koncepcji prezentowanej przez zespół. Można bowiem sobie wyobrazić, że gdyby ten rygor nie został utrzymany, wówczas rozwikłania częściowe mogłyby grubo wykraczać ~~nie~~ poza możliwości do których dojdziemy możliwości ekonomiczne, które zyskają możnapiowiedzieć akceptację, które będą widziane w pracy zespołu.

Myślę, że podzespoły mogayby ruszyć od zaraz. Stoimy na gruncie takim, ażeby szefowie podzespołów mieli maksymalną swobodę organizowania pracy, doboru ekspertów żeby właściwie współprzewodniczący poszczególnych od zespołów w całości od A do Z organizowali prace. Natomiast pomoc oczywiście techniczna, materiałowa, będzie odpowiednio zagwarantowana.

Ponieważ dzisiejsze spotkanie ma charakter wstępny ponieważ dzisiejsze spotkanie pozwoli namwspólnie zorientować się arównno w intencjach jak i propozycjach dotyczących procesu pracy, to niezależnie od działalności podzespołów, grup roboczych sądzę, że należałoby również

przyjąć określoną kalendarz spotkań zespołu, na przykład wykbraża sobie, że może już na kolejny poniedziałek następny poniedziałek zespół nasz mógłby się spotkać to, aby przedyskutować i ewentualnie uzgodnić zająć stanowisko albo określić jakie sprawy wymagają dalszych poszukiwań w kolejnych dniach.

Oczywiście w toku dzisiejszej pracy powinniśmy w miarę precyzyjnie określić czego oczekujemy po tym poniedziałkowym - gdyby pan przewidniczący wyraził na zgodę to - czego oczekujemy po tym poniedziałkowym spotkaniu. Tak aby było to już w pełni robocze spotkanie, byśmy na podstawie pewnych materiałów, propozycji mogli się odnieść do konkretów, aby można było już ~~na~~ osiągnąć jakiś postęp, wyraźny postęp w profilowaniu działalności naszego zespołu oraz być może nawet w niektórych kwestiach merytorycznych.

Jak wyobrażam sobie finalny produkt? pracy naszego zespołu? Sądzę, że powinien to być na zasadzie konsensusu przyjęty raport dotyczący stanowiska w najbardziej istotnych kwestiach gospodarczych i w dziedzinie polityki społecznej, raport jednocześnie i w miarę całościowy i koncentrujący uwagę na tych problemach, które są najtrudniejsze i które właśnie tego konsensusu w dziedzinie realizacji w szczególności wymagają.

Myślę także, że rezultatem czy owocem pracy naszego zespołu, który moglibyśmy przedłożyć uczestnikom Okrągłego Stołu powinno być coś w rodzaju koncepcji ujęcia zagadnień społeczno-gospodarczych w nową umowę społeczną, jaką formułę dla problemów społecznych

TWac

5/4

-gospodarczej powinno się przyjąć w tej nowej umowie społecznej. Świadomość jak ma wyglądać produkt finalny jest ważna, ponieważ również i pod tym kątem powinny być organizowane prace.

To tyle tytułem wprowadzenia, tyle z naszej strony do pierwszego inauguracyjnego spotkania. Myślę, że proponuję, żeby nasza praca jeżeli chodzi o harmonogram, żeby nasza praca jeżeli chodzi o harmonogram dzisiaj przebiegała w sposób następujący: rozpoczęliśmy o godzinie 10, o 11.30 ale to będzie uzależnione od tego wystąpienia, jeżeli nie należałoby wtedy robić w czasie wystąpienia, więc po wystąpieniu pana przewodniczącego sądzę, że dobrze byłoby zrobić przerwę na kawę, herbatę, następnie pracowalibyśmy powiedzmy do godz. 14-tej czy 13.30 Godzinna przerwa obiadowa no i potem po południu kontynuowalibyśmy obrady aż można powiedzieć do wyczerpania tego, co dzisiaj mamy na posiedzeniu zespołu do powiedzienia

Dziękuję za uwagę. Proszę pana prof. Witolda Trzeciakowskiego o zabranie głosu.

Prof. Witold Trzeciakowski:

Panie Przewodniczący! Istnieje ścisła współzależność między tym co się dzieje na naszym zespole a zespołami politycznym i związkowym, Dla nas sprawa związku tych trzech tematów jest bardzo istotna i w związku z tym myśmy przewidzieli, że dzisiaj, na dzisiejszym spotkaniu przedstawimy w 6 wystąpieniach zasadnicze problemy postulatów tak jak je widzimy z naszej strony, natomiast ustosunkowanie się do propozycji zgłoszonych przez pana

przewodniczącego przed chwilą jak również i do trybu prac i formułowanych propozycji i do powołania odpowiednich zespołów przekażemy w poniedziałek.

W związku z tym nie wiem, czy będzie dostatecznie dużo czasu potrzeba do przedstawienia tych naszych 6 wystąpień, jeżeli z panów strony więcej programowych wystąpień się nie przewiduje, to myślę, że będziemy mogli skończyć wcześniej. Ale to jest sprawa... W każdym razie z naszego punktu widzenia ustosunkowanie się do propozycji zgłoszonych przez pana Przewodniczącego nastąpiłoby w poniedziałek. biorąc pod uwagę uzgodnienia, jakie nastąpią na zespołach związkowym i politycznym.

Więc jeśli pan pozwoli, to teraz przejdziemy do prezentacji kolejnych 6 materiałów, które żeśmy przygotowali. Są to: kierunki podstawowych zmian i ich uwarunkowania. 2 - zasady i postulaty dotyczące nowego ładu systemowego w gospodarce. 3 - problemy ochrony społeczeństwa. 4 - postulaty i problemy polityki gospodarczej. 5 - ocena dotychczasowej polityki rządu. Czy uwagi na temat dotychczasowej polityki rządu. 6 - kwestie wymagające rozstrzygnięcia w toku obrad.

Dopiero po zorientowaniu panów z tymi naszymi postulatami będziemy mogli wrócić do sprawy ustalenia trybu i pracy i formy dyskusji.

Jeśli pan pozwoli, to ja zacznę od przedstawienia kierunków podstawowych zmian i ich uwarunkowań.

Pierwsze - upadek polskiej gospodarki, jej ogromne zadłużenie, zubożenie społeczeństwa, rosnąca inflacja prowadząca do chaosu ekonomicznego oraz zatrucie środowiska naturalnego - oto rezultat istniejącego porządku ustrojowego. Ten porządek musi być odrzucony.



er

6/2

Drugie - nowy ład w gospodarce winien być oparty o zdemonopolizowany rynek, o zasady wolności gospodarowania, o swobodę zrzeszania się obywateli dla reprezentacji swych interesów ekonomicznych, o pluralistyczną strukturę własności prowadzącą do eliminacji własności niczyjej, o szerokie uprawnienia samorządu pracowniczego przedsiębiorstw państwowych, samorządu, o uprawnienia uwolnione od ograniczeń nałożonych przez ustawę z roku 1982.

Konieczne jest odpolitycznienie systemu kierowania. O wyborze kadry kierowniczej decydować muszą kryteria zawodowo-merytorycznej przydatności, a nie kryteria polityczne. Wyboru tej kadry winny dokonywać samorzady pracownicze lub rady nadzorcze. Dyrektor przedsiębiorstwa słuchać musi nie dyrektyw partyjnych, lecz praw rynku. Nomenklatura w przedsiębiorstwie musi być zniesiona.

Pkt. 3. Równocześnie trzeba radykalnie zmienić politykę gospodarczą. Obecnie władze kontynuują politykę kształtowania autarkicznej i antykonsumpcyjnej struktury gospodarki. Utrzymywanie tej struktury sprzyja pogłębianiu się procesów inflacyjnych. Obietnicom zahamowania inflacji przeczy planowana luka inflacyjna. Istnieje zatem potrzeba zasadniczej przebudowy struktury produkcji i inwestycji w kierunku: poprawy efektywności, zaspokojenia potrzeb konsumpcyjnych ludności, zrównoważenia rynku.

Niezbędne jest zwiększenie nakładów na budownictwo mieszkaniowe, na całą sferę obsługi człowieka oraz na ochronę środowiska. Te preferencje, głoszone przecież przez rząd, nie znajdują odbicia w planach.

er

6/3

Konieczne jest również ograniczenie wydatków budżetowych, zwłaszcza na administrację, obronę i bezpieczeństwo celem zlikwidowania deficytu budżetowego dotychczas pokrywanego emisją pieniądza.

Należy podjąć renegocjację naszego zadłużenia w obu strefach płatniczych. Obsługa jego nie może blokować możliwości rozwoju gospodarki.

4. Bolesnym, nabrzmiałym problemem jest ochrona pracy ochrona warunków bytowych i zatrudnienia. W trudnych warunkach wdrażania reformy rynkowej państwo powinno zapewnić ochronę poziomemu życiu rodzin. m.in. poprzez odpowiedni system indeksacji wynagrodzeń i dochodów. A także przy niezbędnych przesunięciach i przekwalifikowaniach pracowników dążyć do zapewnienia pełnego zatrudnienia.

5. Kluczowym warunkiem wyjścia z impasu gospodarczego jest pozyskiwanie przez rząd szerokiego wsparcia społecznego dla realizacji wspólnie uzgodnionego programu zmian systemowych i radykalnej przebudowy polityki gospodarczej. Bez poparcia ludzi pracy zmiany te nie nastąpią.

Celem obrad "Okrągłego stołu" winno być zatem uzgodnienie zakresu współuczestnictwa społeczeństwa i współodpowiedzialności za losy gospodarki. A ustalenia podjęte przy "okrągłym stole" winny stać się umową społeczną, która stanowiłaby gwarancję realności zmian. Społeczeństwo może jednak współuczestniczyć i współodpowiadać tylko wówczas, gdy jest upodmiotowione, gdy posiada swą autentyczną reprezentację. Wstępnym postulatem jest więc pluralizm związkowy, legalizacja "Solidarności", legalizacja "Solidar-

ności Rolników Indywidualnych" oraz pluralizm polityczny.

6. Dopiero legalizacja pluralizmu związkowego i politycznego umożliwi delegowanie przedstawicieli społeczeństwa do wspólnie uzgodnionego organu negocjacyjnego i kontrolnego gospodarczej rady porozumiewawczej, która byłaby właściwym forum dla osiągnięcia uzgodnień w sprawach zmiany systemu gospodarczego i polityki gospodarczej.

Naczelną zasadą winno być, ile współuczestnictwa - tyle współodpowiedzialności. Należy zapewnić członkom takiej rady pełny dostęp do informacji gospodarczej oraz pełną jawność w formułowanych ocen i zaleceń.

Teraz poprosiłbym pana prof. Mujżela o przedstawienie punktu drugiego - zasady i postulaty dotyczące nowego ładu systemowego w gospodarce.

Prof. Jan Mujżel: W ostatnich systemowych decyzjach i zamierzeniach rządu są rzeczy słuszne, które trzeba uznać za służące pałaco potrzebnej radykalnej przebudowie ładu ekonomicznego. Mówiąc ogólnie, są to rozwiązania prowadzące do oparcia gospodarki, jej efektywności na samodzielnych przedsiębiorstwach, siłach rynku i demokracji. W swojej dużej części wyrażają one dążenia i postulaty wysuwane od lat przez środowiska niezależne, najczęściej tak lub inaczej skupione wokół "Solidarności".

rs

7/1

Wciąż jednak w oficjalnym pakiecie zmian pozostaje wiele zahamowań, niekonsekwencji i uników. W tej sytuacji już we wstępnej fazie rozmów uważamy, za konieczne określenie pewnych kierunków rozwiązań, których wprowadzenie do programu przebudowy stanowi w naszym przekonaniu warunek jej skuteczności. Bez tego istotne posunięcia już zapoczątkowane na przykład reforma systemu bankowego, liberalizacja podejmowania działalności gospodarczej, warunki tworzenia przedsiębiorstw zagranicznych, z udziałem zagranicznym będą posunięciami formalnymi, nie przynoszącymi oczekiwanych rezultatów.

Do takich kierunków i rozwiązań należą:

Po pierwsze - rzeczywisty a nie werbalny pluralizm i równouprawnienie form własnościowych. Powinien on wyrazić się w pakiecie dzisiaj nie istniejących rozwiązań, gwarantujących równość szans funkcjonowania i rozwoju różnego rodzaju jednostek gospodarczych, w tym także rozwiązań zapewniających szczególną pomoc i opiekę dla jednostek małych.

Po drugie - głęboka przebudowa form własnościowych i organizacyjnych obecnych przedsiębiorstw państwowych. Powinna ona zmierzać do przewyciężenia upolitycznienia przedsiębiorstw, braku rzeczywistego właściciela i schematyzmu struktury organizacyjnej. Mieści się w tym przede wszystkim zniesienie nomenklatury partyjno-państwowej w obsadzaniu stanowisk kierowniczych, oraz zniesienie obecnych organów założycielskich.

W koniecznym procesie uwłaszczenia sektora państwowego dużą rolę mogą i powinny odegrać spółki kapitałowe, które jednak w żadnym razie nie mogą stać się ani środkiem, wpły-

rs

7/2

kiwania samorządności pracowniczej, ani też umacniania struktury monopolistycznej.

Po trzecie - uwolnienie przedsiębiorstw od całej obecnej dławiącej efektywność pajęczyny administracyjnych nakazów, zakazów, koncesji, pozwoleń, przydziałów, kontroli i innych tego rodzaju regulacji. Wymaga to między innymi maksymalnie szybkiego znoszenia różnych form reglamentacji, a w okresie przejściowym jej parametryzacji, rozwijania obrotu komercyjnego. Wymaga to również konsekwentnego wycofywania się z importu centralnego oraz systemu międzyrządowych transakcji w obrotach z krajami RWPG.

Po czwarte - zasadnicze ograniczenie uznaniowości, manipulowalności i niezwykle wręcz skomplikowania całej tak zwanej instrumentacji finansowej, określanej często jako ekonomiczną lub pośrednią. Mieści się w tym przede wszystkim postulat radykalnego ograniczenia formalnych delegacji dla organów administracyjnych, twardego ograniczeń budżetowych, całościowej reformy systemu podatkowego, radykalnego zwężenia redystrybucyjnych funkcji budżetu i znoszenia obecnych, pozabudżetowych funduszy centralnych i lokalnych.

Po piąte - systemowe, nie zaś uznaniowo przetargowe rozwiązanie nabrzmiałego problemu zróżnicowania finansowej kondycji przedsiębiorstw, wciąż jest ono głównie rezultatem decyzji podejmowanych poza przedsiębiorstwami. Wiąże się z tym konieczność wypracowania społecznie przekonywujących zasad likwidowania i upadania przedsiębiorstw wykluczających arbitralność decyzji administracyjnych i przesłanki inne, niż efektywność i niesporne racje społeczne.

Po szóste - docelowe uwolnienie systemu cen od wszelkiej ingerencji administracyjnej i dochodzenie w jak najszybszym

rs

7/3

czasie do jednolitego kursu walutowego na poziomie równowagi.

Niewątpliwa potrzeba wykorzystania cen jako jednego z narzędzi przewyższania obecnych niedoborów rynkowych musi uwzględniać ograniczenia społeczne i nie może prowadzić do destrukcyjnego poziomu inflacji.

Po siódme - konsekwentne oparcie rozmieszczenia zasobów finansowych na zasadach ekonomicznej efektywności. Wymaga to znoszenia elementów reglamentacji kredytów bankowych i podporządkowywania ich alokacji rzeczowym priorytetom planu centralnego, przywracania stopie procentowej jej naturalnych funkcji równoważenia rynku oraz rozwijania rynku papierów wartościowych, emitowanych przez przedsiębiorstwa i inne instytucje, w tym Skarb Państwa.

Po ósme - przystąpienie do odmonopolizowania gospodarki, zaostrzając w tym celu obecne ustawodawstwo anymonopolowe, znosząc wszelkie ograniczenia we wchodzeniu przedsiębiorstw na nowe pola, rozbijając obecne struktury monopolistyczne i poddając stworzenie spółek kontroli antymonopolowej.

Rozwiązanie zasadnicze wiąże się tu jednak z wymienialnością złotówki i osiągnięciem zrównoważenia rynku.

Po dziewiąte - znoszenie w rozwiązaniach docelowych wszelkich wyspecjalizowanych form regulacji tworzonych przez przedsiębiorstwa strumieni wynagrodzeń. Będzie to możliwe pod warunkiem kompleksowej przebudowy systemu na wszystkich polach. Przejściowo regulacje te należy ograniczać pod względem jej zakresu, usuwać z niej elementy uznaniowości i przetargu, stosować formy maksymalnie proste i plzekonywujące społecznie.

Po żywiołowych ruchach płac i cen w 1988 roku doniosłym

rs

7/4

pośtulatem budowy tej regulacji pozostaje przeciwdziałanie silnej pauperyzacji wielu i licznych grup pracowniczych.

Po dziesiąte - usuwanie obecnych barier, ograniczeń i zagrożeń w samorządności i partycypacji pracowniczej.

Mieści się w tym między innymi maksymalne rozszerzanie listy przedsiębiorstw, których załogi mają prawo tworzyć organy samorządu i pracować w zakładach zorganizowanych na zasadach samorządowych, a więc kierowanych przez dyrektorów, powoływanych, odwoływanych, wynagradzanych i kontrolowanych przez samorządy.

Mieści się w tym również zapewnienie załogom w dużych i średnich przedsiębiorstwach o wszelkich stosunkach własnościowych jednolitych uprawnień do tworzenia organów partycypacji i udziału w zarządzaniu.

Organy samorządu i partycypacji powinny posiadać nie skrepowane możliwości porozumiewania się i tworzenia związków.

I po jedenaste - Zasadnicza zmiana obecnego sposobu reformowania mechanizmu ekonomicznego. Trzy sprawy są tu naszym zdaniem najważniejsze: kompleksowość zmian, kontrola społeczna nad procesem zmian oraz zasada najszybszego na ile to jest możliwe dochodzenia do oparcia mechanizmu na siłach konkurencyjnego rynku.

Przewidziany w oficjalnych założeniach planu konsolidacji gospodarki narodowej siedmioletni okres przejściowy wydaje się zbyt długi, umacnia uczucie beznadziejności i nie może być akceptowany bez przedstawienia przekonującej argumentacji. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję panu Profesorowi Mujżelowi i proszę teraz o zabranie głosu pana Andrzeja Wielowieyskiego na temat problemu ochrony społeczeństwa.

Ob. Andrzej Wielowieyski:

Nawiązując tego co powiedział pan prof. Baka na temat punktu wyjścia pracy naszego zespołu sądzę, że ważnym punktem wyjścia dla tej pracy powinno być, powinien być aktualny stan, aktualna sytuacja bytowa naszego społeczeństwa, zwłaszcza ludzi pracy.

Założeniem działania związków zawodowych, zwłaszcza w trudnych warunkach gospodarczych musi być ochrona poziomu życia, poziomu życia rodzin pracowniczych, a więc ochrona realnej wartości dochodów i świadczeń. Podkreślał to również przedwczoraj w swym przemówieniu Lech Wałęsa.

W ostatnich dwóch latach materialny poziom życia w Polsce uległ wyraźnemu obniżeniu. W 1987 r. płace realne spadły o 3,5 %, a w roku 1988 według GUS-u pozornie wzrosły aż o 11 %, bo wynagrodzenia wyprzedziły nominalne oczywiście, wzrost cen 77 punktów do 63, chociaż nie wszędzie, bo wiemy, że na przykład w oświacie i w zdrowiu to nie nastąpiło.

Był to jednak przecież wzrost pozorny dlatego, że po pierwsze - należałoby skorygować odpowiednio wskaźnik wzrostu cen o ceny produktów w handlu między miastem i wsią, o ceny na giełdach, w zaopatrzeniu spekulacyjnym i o złotówkową oczywiście wartość obrotów w Pewex-ie. Mogą tutaj wystąpić liczby bardzo poważne, na przykład stwierdza się, że około 40 radiomagnetofonów, taki oto charakterystyczny przykład, idzie przez Pewex; około 40 % telewizorów lud-



bw

8/1

około 40% telewizorów, ludność zakupuje poza normalną sprzedażą złotówką w sklepach, często po cenach 30 do 50% wyższej.

Po drugie, jeżeli chodzi o ten problem realnych dochodów, trzeba stwierdzić, że znacznie wzrosły zasoby pieniądza w rękach ludności - o 62,5%, ale przecież rezerwy gotówkowe wzrosły już prawie o 100%, czyli o ponad bibliion złotych pustego pieniądza.

Do tego trzeba dodać pogarszającą się często jakość towarów, co czwarta partia artykułów nieżywnościowych, a co druga bywa artykułów żywnościowych bywa kwestionowana.

Trzeba też do tego dodać, że nawet gdyby w jakimś okresie płace realne utrzymywały się w okolicach wzrostu zerowego, to i tak około połowa ludzi zyskuje, a połowa traci.

Należy też uwzględnić, że rodziny emeryckie, a do niedawna także i rodziny rolnicze miały sytuację wyraźnie gorszą od rodzin pracowniczych. Stan wojenny i delegalizacja "Solidarności" były jedną z istotnych przyczyn nie wytworzenia się mechanizmów i instytucji, które by skutecznie chroniły ogólny poziom życia i właściwe proporcje dochodów w różnych grupach społecznych. Usiłowania oficjalnie działających związków zawodowych w tym zakresie mogły przynosić jedynie odcinkowe sukcesy, ponieważ nie stworzono systemu, który pozwalałby skutecznie i sprawiedliwie chronić poziom dochodów i regulować wzrost dochodów nominalnych.

Od dwóch lat sytuacja materialna szczególnie się pogarsza, a poziom wynagrodzeń realnych, nie licząc przypływu

bw

8/2

tej pustej gotówki ostatnio, to poziom tych dochodów jest na około 20% niższy niż w roku 1980.

W związku z tym trwa zacięta, rozpaczliwa walka w skali społecznej i rodzinnej i indywidualnej o zachowanie poziomu życia. Można by to uznać za zjawisko naturalne, jednakże w warunkach naszego systemu jest to zwykle chaotyczna szamotanina ludzi z biurokracją, która zależnie od siły nacisku, odkręca lub przykręca kurek dla strumieni pieniądza. Protesty i strajki są tu na porządku dziennym. Równocześnie wszelkimi sposobami ludzie szukają rekompensat przez wydłużanie czasu pracy, pracę dodatkową, która dezorganizuje produkcję wielu zakładów. Coraz więcej czasu i wysiłku zabiera szukanie brakujących towarów, króluje spekulacja i korupcja, nieodłączna od tego zjawiska gospodarczego. Jest to też zresztą przyczyną ucieczki na emigrację, czasową lub stałą, setek tysięcy zwłaszcza młodych, zwłaszcza być może najcenniejszych ludzi.

Najważniejszym skutkiem tej sytuacji, a zwłaszcza braku dostatecznej podaży towarów, często niższej niż przed ośmiu laty, spowodowanej m.in. przez spłatę długów, inwestycje i nadmierne wydatki budżetowe, wszystko to spowoduje żywołą indeksację wynagrodzeń i dochodów, to znaczy wyównywanie ich realnej wartości wobec rosnących cen i kosztów utrzymania. Jest ta indeksacja czymś nieuchronnym i z mniejszym wprawdzie natężeniem, ale występowała już od jesieni 1982 r., kiedy wobec uderzającego spadku wydajności gospodarczej w I-szym półroczu zaczęto wówczas odkręcać kurki płacowe.

bw

8/3

Indeksacja żywiłowa zwłaszcza w tych ostatnich dwóch latach wywołuje przede wszystkim rosnące zróżnicowanie dochodów w różnych grupach społecznych. Jest ona często nieuzasadniona i z punktu widzenia wydajności ekonomicznej, a także sprawiedliwości społecznej. Wynika nieraz z biurokratycznych układów i siły przebicia różnych grup.

Trzeba wskazać tutaj na dwie cechy żywiłowej indeksacji. Po pierwsze, bywa, że żądania płacowe ~~przemie~~ przewyższają rzeczywiste skutki wzrostu kosztów utrzymania, opierają się bowiem nie o rzetelne wskaźniki wzrostu kosztów, ale na podstawie subiektywnych odczuć co do zmiany cen. ~~Te~~ Rozbieżność między odczuciami co do wzrostu cen a ich faktycznymi zmianami jest tym większa, im większy jest zakres nierównowagi rynkowej oraz wahania w drugim obiegu gospodarczym, a zwłaszcza ostatnio się to nasila - donalizacja gospodarki, która jest też zarówno przyczyną, jak i skutkiem żywiłowej indeksacji.

Operacja cenowo-dochodowa sprzed roku znakomicie pobudziła mechanizmy, przejawy tego zjawiska powodując panikę i tworząc zachowania według zasady - ratuj się kto może.

Po drugie, rzeczywiste podwyżki płac zależą od skuteczności żądań płacowych, czyli od siły presji oddolnej. To doświadczenie rodzi zjawisko eskalacji i reakcję łańcuchową. Działła przykład zakładów sąsiadujących, a więc przykład lokalny oraz żywo odczuwane różnice zarobków w branżach i zawodach. Szamotanie się narasta.

To właśnie zjawisko ukazuje jawnie, że określenie naszego systemu jako nakazowo-rozdzielczego jest fałszywe.

Jest to przede wszystkim system przetargowo-uznaniowy, w którym silni wygrywają, a słabi są bici, i który charakteryzuje się przede wszystkim napięciami i bałaganem.

Indeksacja żywiłowa pozbawia płace wszelkich funkcji motywacyjnych, ponieważ każdy wzrost dochodów uzasadniony większą wydajnością, zyskami przedsiębiorstwa, stażem czy podnoszeniem kwalifikacji jest i tak traktowany jako rekompensata wzrostu cen.

Reasumując, żywiłowa indeksacja wyraźnie destabilizuje gospodarkę, sprzyja nakręcaniu spirali inflacyjnej, eskaluje nacisk na płace i utrwała niekorzystne i niesprawiedliwe struktury płacowe. Zmuszeni jesteśmy więc postawić przedstawicielom Rządu zasadnicze pytanie, w jaki sposób chce on skutecznie przeciwstawić się żywiłowej i opartej na arbitralnych decyzjach indeksacji wynagrodzeń, a równocześnie na jakich podstawach ~~EEK~~ chce, aby te sprawy negocjować ze związkami zawodowymi?

Twierdzimy ze swej strony, że tylko uporządkowana, regulowana formalna indeksacja wynagrodzeń i innych dochodów i świadczeń może zmienić ten bardzo zły stan rzeczy. Przede wszystkim trzeba usunąć nastrój paniki, złagodzić napięcia i zasadniczo usprawnić załatwianie sporów w zakładach pracy, a także przywrócić motywacyjną funkcję płac.

Powinna ta indeksacja dotyczyć w zasadzie wszystkich pracowników, nie tylko sfery budżetowej-co zostało postanowione, ale także sfery produkcyjnej oraz emerytów i innych świadczeń socjalnych. Ta sprawa powinna być bezwzględnie uzgodniona przez nasz Zespół i wspólnie przedstawiona

na okrągłym stole.

Indeksacja regulowana nie jest żadnym pancerzem, ma swoje złe strony tak oczywiście, jak ~~ixm~~ jej matka - inflacja. SNie można jej też utrzymywać zbyt długo. Ale nie ma innego sposobu gospodarowania, jeśli chce się skutecznie w naszych warunkach z inflacją walczyć. Wszelkie próby zamrażania płac, pękają jak pękały dotąd. Inflacja regulowana pozwala kontrolować rynek pieniężny, który uspakaja. I pozwala spokojniej zastosować inne istotne środki antyinflacyjne, takie są doświadczenia innych krajów i my to musimy podjąć. Jest rzeczą oczywistą, że zwłaszcza w naszych warunkach to nie płace przede wszystkim nakręcają spiralę inflacyjną, a koszty rzeczowe, które rosną szybciej od płac i popychają ceny.

W wydatkach budżetu zatem trzeba szukać przede wszystkim czynników nakręcających inflacyjną spiralę. Poza tym trudno sobie wprzecież wyobrazić uspokojenie i znormalizowanie rynku pieniężnego, dopóki ludzie nie mają żadnego uzasadnionego motywu, poza strachem przed złodziejem aby składać pieniądze w banku. Przecież dziś nawet przy większości terminowych wpłat z góry zakładam wpłacając pieniądze do PKO, że coś tracę. Przecież stopa inflacji będzie wyższa lub grubo wyższa od moich odsetek.

Każdy więc rozsądny człowiek kupuje dziś co może, najlepiej dolary. Jest to ekonomiczny obłąd, sposób, częstotliwość, skalę indeksacji musimy ustalić szybko, bez zwłoki, ale równocześnie powinniśmy niezwłocznie przystąpić do tworzenia systemu negocjacji i pośredniego sterowania na szczeblu krajowym, branżowym i zakładowym, który by pozwalał

na stopniową racjonalizację istniejącego systemu wynagrodzeń. W związku z tym usuwanie ~~złwaz~~ zwłaszcza rażącej nierówności i błędów, które powstały w ostatnich latach, należy podjąć wysiłek przekonania społeczeństwa o potrzebie cierpliwości. Zaległe, bolesne nierówności muszą, mogą być jedynie stopniowo usuwane, ale przedtem musimy uwiarygodnić ten problem, uwiarygodnić perspektywę naszego działania i wykazać, że będziemy chronić skutecznie to co ludzie mają dziś, żeby nie było gorzej.

Zarówno w tej sprawie, jak również w sprawie weryfikacji systemów świadczeń, np. koniecznej korekty zasad w sprawie szybko tracącej wartość emerytur nowo przyznawanych przedstawimy konkretne propozycje. Przedstawimy też ogólne propozycje w zakresie zmian w systemie ubezpieczeń oraz w sprawie indywidualnego ~~u~~ opodatkowania dochodów.

Teraz chciałbym tylko krótko poruszyć tak ważną bardzo sprawę zatrudnienia.

TWac

9/1

Teraz chciałbym tylko krótko poruszyć tak ważną bardzo sprawę zatrudnienia. Jest rzeczą oczywistą, że źle pracujące nierentowne zakłady muszą być w odpowiedni sposób stawiane w stan likwidacji dla racjonalnego gospodarowania konieczne jest są przecież daleko idące zmiany w profilu produkcji i organizacji pracy wielu zakładów. Oczywiście sprawą dla nas szczególnie ważną jest dokonywanie tych operacji w ścisłej łączności i uzgodnieniu z pracownikami, z ich reprezentacją radami - samorządem pracowniczym,

Staje przy tym sprawa grupowych zwolnień. Przy istniejących brakach pracowników, które występują niestety w związku z naszym ekstensywnym systemem gospodarowania problem bezrobocia nie powinien w najbliższym czasie w szerszej skali występować. Jednakże wiele tysięcy pracowników może stawać wobec konieczności zmiany pracy i przejściowych życiowych trudności. Naszym zdaniem likwidacja przedsiębiorstw czy ich reorganizacja nie może odbywać się kosztem pracowników. Nie jest też słusznym rozwiązaniem poprzez tworzenie przejściowo rezerwowej armii pracy. Trzeba przyjąć kierunek na podejmowanie pracy a nie na łatanie sytuacji drogą zasiłków lub zapomóg. Dobrze^ fachowcy, zwłaszcza młodzi nie będą mieli zwykle trudności ze znalezieniem pracy. Problem polega przede wszystkim dla ludzi starszych, dla ludzi w wieku przedemerytalnym dla ludzi niepełnosprawnych, którzy mogą mieć trudności ze znalezieniem pracy. Tutaj przede wszystkim^ gładnia się problem odpowiedzialności zadań państwa za stworzenie systemu, który by z jednej strony umożliwiał

TW

9/2

szybkie przekwalifikowanie się pracowników zależnie od lokalnych możliwości zatrudnienia, a po drugie tworzył miejsca pracy nawet poprzez tworzenie etatów przez państwo dla tego rodzaju pracowników.

Jesteśmy przede wszystkim więc za takimi środkami które będą rozwiązaniami nastawionymi na pracę a nie na zasiłki. Pytanie nasze brzmi jakie kroki podejmie rząd w najbliższym czasie, aby skutecznie rozwiązywać ten problem, który musi przecież stanąć w związku z likwidacją złych przedsiębiorstw. Również ten problem powinien być przez nasz zespół jednoznacznie przedstawiony na Okrągłym Stole.

Poza tym propozycja pana prof. Baki powołania specjalnego zespołu do pracy nad cenami i dochodami i świadczeniami wydaje nam się w pełni słuszna.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Proszę o zabranie głosu pana prof. Rosnera.



Prof. Jan Rosner:

Ja bym chciał uzupełnić to co powiedział pan Wielowiejski o uwagi dotyczące stosunków pracy i ochrony pracy i stwierdzić na początku, że w Polsce uznaje się powszechnie zacofanie na przykład w dziedzinie ekonomicznej, w dziedzinie kulturalnej, w dziedzinie technicznej, ale bardzo jest mało mowy i mało to jest uświadamiane, że jesteśmy ogromnie zacofani w dziedzinie ochrony i stosunków pracy.

Dominuje od 40 lat polityka ekspensywnego gospodarowania siłą roboczą i ta polityka prowadzi do niskich płac, właściwie opiera się na niskich płacach, na długim czasie pracy i na niemal całkowitym podporządkowaniu polityki społecznej doraźnym celom ekonomiczno-gospodarczym,

Jednym z przejawów tej polityki jest tolerowanie a nawet można powiedzieć zalecenie stosowania niezwykle rozmiarach godzin nadliczbowych. Chce się powołać na wielokrotnie inicjowane okresie stanu wojennego zalecenia rozporządzeniami Rady Ministrów i upoważnienia kierowników przedsiębiorstw do stosowania na wielką skalę godzin nadliczbowych no i ta pozostałość, ten remanent z czasów stanu wojennego istnieje nadal, gdyż nie dalej jak dwa tygodnie temu 23 grudnia ubiegłego roku Rada Ministrów wydała nowe rozporządzenie dotyczące czasu pracy w przedsiębiorstwach państwowych, które ma regulować między innymi sprawy godzin nadliczbowych do roku 1992, przez najbliższe 4 lata. Nie będę wchodził oczywiście o szczegóły tego rozporządzenia, tylko przypomnę jedną

TW

9/4

rzecz, dotyczącą transportu i komunikacji. Tam się dopuszcza do 60 godzin nadliczbowych miesięcznie, co razem z możliwością pracy przez 9 godzin dziennie stwarza niezwykle długie dni pracy i poważnie zagraża bezpieczeństwu ruchu drogowego i kolejowego, jest wiele przykładów że katastrofy, które przeżywaliśmy na przykład w zeszłym roku kolejowe i drogowe związane były bezpośrednio z przemęczeniem kierowców i motorniczych pojazdów kolejowych.

To tośrowanie czy zalecanie stosowania na szeroką skalę godzin nadliczbowych oczywiście prowadzi do tego, że się dyrektorów jakby rozgrzesza z bałaganu, który organizacyjnie panuje w ich przedsiębiorstwach i w stosunkach między przedsiębiorstwami i zamiast tego, żeby uporządkować, żeby intensyfikować pracę, to przedłuża się czas pracy w tej czy innej postaci.

Sprawa jest o tyle delikatna, że jak wiemy robotnicy przy niskich płacach niejednokrotnie dążą do tego - żeby mieć te godziny nadliczbowe i jakiegokolwiek reformie tego systemu, która jest w moim przekonaniu, w naszym przekonaniu sprawą konieczną, trzeba uwzględnić słuszne postulaty robotnicze, żeby nie stracili oni na zarobkach przy redukcji tych rozmiarów godzin nadliczbowych.

Stąd pierwsze pytanie czy postulat pod adresem naszych władz byłoby jak rząd zamierza w przyszłości w niedługiej przyszłości mam nadzieję - inaczej uregulować sprawę tego niezwykle ekstensywnego systemu gospodarowania siłą roboczą w przedsiębiorstwach państwowych?

TW

9/5

Z tym się wiąże sprawa pracy nocnej kobiet, która u nas istnieje od roku 1951, przed wojną ta praca była zakazana, szacuje się, że około 12" tysięcy kobiet pracuje na trzy zmiany i prawdopodobnie byłoby bardzo pożądane, gdybyśmy mogli ograniczyć tę pracę nocną kobiet w szczególności wobec kobiet wychowujących dzieci. Inaczej prowadzi to do niezwykle niszczycielskiego trybu życia, co się przejawia w stanie zdrowia kobiet w takich ośrodkach jak na przykład ośrodek Łódzki.

Drugą bolączką stosunków pracy jest wysoka wypadkowość i zachorowalność na choroby zawodowe i wydaje mi się, że ta sprawa u nas nie pos wa się naprzód, nie ma wyraźnej poprawy w tym zakresie. Wydaje nam się, że dotychczas stosowane środki nakazy, zakazy kary nakładane na przedsiębiorstwa czerpały jakby swoją siłę oddziaływania i widzimy tu jedynie sposób, żeby dojakiegoś postępu doprowadzić upodmiotowieniu i związków zawodowych i samych pracowników jako podmiotów działania w zakresie poprawy bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładach pracy. To jest postulat, który powinien być poważnie rozpatrzony i jako zalecenie nie tylko dla władz ale przede wszystkim dla związków zawodowych żeby tą sprawą zająć się w sposób bardzo intensywny jako jednym z priorytetowych zagadnień.

W związku z walką o poprawę zdrowia, które jak wiemy jest jednym z czołowych zadaniem stojącym w tej chwili przed Polską, stoi sprawa pozornie drobna, ale niezwykle niebezpieczna, jako praktyka. Wprowadzanie w tzw, premii

od braku absencji w pracy, to znaczy, że premią się to, że robotnik chory, idzie do pracy, żeby nie stracić różnych uprawnień w szczególności tzw. czternastki.

Lekarze przemysłowi stwierdzają, że to prowadzi do rozwijania się chorób, które normalnie można byłoby w ciągu kilku dni zlikwidować, prowadzi do poważnych chorób a nawet były wypadki zgonów spowodowanych tym, że robotnicy chorzy przychodzili do pracy po to, żeby ratować swoje dochody miesięczne czy kwartalne.

To jest sprawa, której związek będzie się domagał uchylenia tego rodzaju praktyk, które nie są praktykami zalecanymi przez władze, ale stosowanymi na dość szeroką skalę w zakładach pracy.

Istnieje również problem reformy kilku podstawowych przepisów Prawa pracy w działach dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy, czasu pracy i przepisów dotyczących zwolnień grupowych. Jest niebezpieczna tendencja, która się przejawia m.in. w projekcie reformy Kodeksu pracy, który jest w tej chwili złożony przez rząd do Sejmu, dawa-  
nia sądom możliwości - przy nieskutecznym zwolnieniu z pracy - nieprzywrócenia do pracy tylko dawania odszkodowania. To jest rzeczka, która może prowadzić do bardzo poważnych nad-  
użyć, i usuwania ludzi niewygodnych kierownictwu przed-  
siębiorstw.

I wreszcie ta ocena naszych stosunków pracy i ochrony pracy. Ja zacząłem moją wypowiedź od tego, że stwierdziłem, że jesteśmy zacofani w tej dziedzinie w porównaniu z większością wyżej rozwiniętych krajów. Zacofani w dziedzinie społecznej, w dziedzinie ochrony pracy. I jest uderzające, jeżeli chodzi o stosunek Polski do konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy. Polska w ostatnich latach nie była w stanie ratyfikować szeregu konwencji

er

10/2

nowocześniej ujmujących problemy ochrony zdrowia i życia pracowników. Jest 7 takich konwencji, których Polska nie mogła ratyfikować a które są wyrazem dążenia do ochrony pracowników przed nowymi substancjami wprowadzanymi do produkcji, w szczególności różnymi substancjami chemicznymi. Nie jesteśmy w stanie tych konwencji ratyfikować z m.in. z powodu braku odpowiedniej aparatury pomiarowej, ale również z powodu bardzo niskiego poziomu tej ochrony w przedsiębiorstwach.

I dlatego z wielkim uznaniem trzeba powitać zamierzenia, o których się dowiedzieliśmy, rząd zamierza przeprowadzić ratyfikację konwencji nr. 144, konwencji MOP, dotyczącej utworzenia w każdym kraju ratyfikującym trójstronnych grup konsultacyjnych w sprawie stosunków z Międzynarodową Organizacją Pracy. Trójstronność, tzn. złożonych z przedstawicieli rządu, pracodawców i pracowników - związków zawodowych, która by to grupa rozpatrywała m.in, podejście do nowo uchwalanych konwencji a również rozpatrywała sposób realizacji już ratyfikowanych konwencji. Ja już pomijam konwencje, słynne konwencje dotyczące 87 i 98 dotyczące praw związkowych. Ta sprawa musi być uregulowana, powiedziałbym, natychmiast, w najbliższej przyszłości. Ale również są konwencje dotyczące zakazu pracy przymusowej, gdzie Polska również występuje jako, jeżeli tak można powiedzieć, grzesznik, narusza szereg postanowień tej konwencji, w szczególności jeżeli chodzi o ustawę o pracy osób uchylających się, o zatrudnianiu osób uchylających się od pracy.

er

10/3

Ale cały ten program, który - mam nadzieję - przy ratyfikacji tej konwencji 144 stanie przed Polską, powinien objąć również te konwencje, o których mówiłem, dotyczące ochrony pracy.

Ja wspomniałem o tych elementach. Mam nadzieję, że będzie ~~można~~ można szczegółowo o nich pomówić w którymś z podzespołów. Ale chciałbym na zakończenie powiedzieć, że w związku z tym wydaje mi się niewystarczające to, co pan prof. Baka jako przewodniczący na początku powiedział określając zwłaszcza zadania w dziedzinie socjalnej. Podejście, które on zaprezentował dotyczy właściwie tylko tzw. polityki socjalnej, tzn. polityki świadczeń. Nie obejmuje szeroko pojętej problematyki polityki społecznej, o której mówił zarówno pan Wielowieyski jak i ja w moim wystąpieniu. I dlatego ja bym proponował, żebyśmy uwzględnili to szersze ujęcie, nie tylko świadczenia społeczne, ale również szeroko pojęte kształtowanie warunków i stosunków pracy. Dziękuję bardzo.

er

10/4

Ob. Władysław Baka: Z przyjemnością chcę odnotować, że pan przewodniczący, prof. Trzeciakowski poinformował mnie, że będzie zgoda na to, ażeby uruchomić działanie zespołów, które proponowałem, tzn. zespołu ds. zadłużenia, podzespołu ds. zadłużenia oraz podzespołu ds. cen, dochodów. I ja przyjmuję tę modyfikację, którą przed chwilą przedstawił pan prof. Rosner. Wprawdzie trzeba będzie znaleźć odpowiednie formy komunikowania się z pozostałymi zespołami, które zajmują się także elementami polityki społecznej. Ale nie powinniśmy żadną miarę ograniczać w czymkolwiek przedmiotu. Powinien być taki, jaki powinien być.

I wreszcie sędzę, że możemy sformułować wspólnie, nawiązując do wystąpienia pana Andrzeja Wielowieyskiego taki postulat, ażeby w ramach tego zespołu ds. cen i dochodów rozpatrzone zostały właśnie kwestie, które pan Andrzej Wielowieyski proponował, tzn. problemy indeksacji zwłaszcza ochrony poziomu życia itp.

Zanim ogłoszę przerwę, jeszcze chciałem prosić, udzielić głosu panu prof. Mujżelowi.

Prof. Jan Mujżel: Mnie chodzi o podzespoły. Myślę, że to tej listy podzespołów, o której tutaj była mowa, należałoby wpisać jeszcze dwa, co najmniej dwa, które by pracowały nad sprawami systemowymi. Mianowicie jeden, który by zajął się problematyką przebudowy własnościowej i organizacyjnej sektora państwowego. Nie muszę uzasadniać, jak bardzo złożona jest to sprawa i jak wiele jest kontrowersyjnych sądów na ten temat.

I po drugie - podzespołu, który by się zajął całą

er

10/5

niezmiernie dziś złożoną problematyką zróżnicowania finansowego sytuacji przedsiębiorstw i na tym tle warunków upadania i likwidowania przedsiębiorstw.

Ob. Witold Trzeciakowski: Jeśli pan pozwoli, w ramach centralizmu demokratycznego pozwolę sobie zauważyć, że decyzje co do powołania tych zespołów podejmiemy w poniedziałek. Dziękuję.

Jeszcze prof. Kaczmarek.

Prof. Jan Kaczmarek: Ja po tym wyjaśnieniu co do centralizmu demokratycznego to może moje propozycje zgłosiłbym również w poniedziałek. W każdym bądź razie chcę powiedzieć, że częściowo się tutaj zgadzam z myślą prof. Mujzela, ale w ujęciu szerszym. Mianowicie wydaje mi się, że w tym naszym dotychczasowym schemacie organizacyjnym pominęliśmy sprawę o zasadniczym znaczeniu, tzn. o pewnej strategii zmian strukturalnych. To o czym mówił prof. Mujzel stanowi bardzo ważną, ale część szerszego tego problemu. W tym kierunku będę starał się przedłożyć uzasadnienie później. Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję. Czy jeszcze jakieś ad vocem uwagi? Proszę bardzo, prof. Okuniewski.

Prof. Józef Okuniewski: Jeśli wolno, chciałbym zaproponować rozważenie - rozumiem, że ustosunkowanie zarówno w trybie centralizmu demokratycznego jak i ogólnego będzie możliwe później - rozważenie, stworzenia podzespołu do problematyki inflacji, ograniczania, metod, dróg prowadzących do ograniczania inflacji. Jest to zupełnie kluczowa sprawa. I właściwie warunkuje powodzenie wielu



innych poczyniń w wielu innych zespołach. Dziękuję.

Przewodniczący: Ja proponuję, abyśmy tą sprawę rozpatrzyli zwłaszcza w kontekście powołania tego zespołu ds. cen i dochodów. Rozpatrzmy tę sprawę i podejmiemy decyzję w poniedziałek.

Czy jeszcze ktoś pragnie w tej fazie zabrać głos?  
Proszę bardzo.

Ob. Manicki - OPZZ: Pytanie natury organizacyjnej. My oczekujemy, że - i tu prosimy o ewentualną odpowiedź na to - że uczestnicy dzisiejszego posiedzenia jak i wszystkich kolejnych posiedzeń otrzymają teksty wszystkich wystąpień, ułatwi to nam w sposób znakomity pracę, myślę, że organizatorzy potrafią to zapewnić.

Przewodniczący:

To znaczy ja nie sprawdzałem, ale po prostu znając praktykę tego typu ważnych spotkań sądzę, że właśnie tak będzie jak zostało powiedziane.

Czy jeszcze ktoś chciałby zabrać głos?

Dziękuję.

Ogłaszam pół godziny przerwy.

P r z e r w a

Po przerwie:

Przewodniczący - Witold Trzeciakowski:

Ustaliliśmy z moim współprzewodniczącym, że pracujemy teraz do godziny 14-ej, o 14-ej przerwa godzinna na obiad, następnie do godz. 17-ej obrady, o 17-ej przewidywane zakończenie obrad. Jeden komunikat.

Drugi komunikat. Komunikat OPZZ. Uprzejmie informuje, że nastąpiła zmiana w składzie zespołu. Obok Wacława Martyniuka przedstawicielem OPZZ w składzie Zespołu jest Maciej Manicki, ~~zamiast~~ w miejsce zgłoszonego w fazie przygotowań Wojciecha Wiśniewskiego.

Tyle komunikatów.

Teraz proszę o zabranie głosu pana prof. Józefiaka na temat: Postulaty i problemy polityki gospodarczej.

Prof. Cezary Józefiak:

Proszę państwa! Ja nie chcę mówić o polityce gospodarczej w odniesieniu do poszczególnych działów czy segmentów gospodarki czy segmentów systemu, ponieważ znaczy nie tylko dlatego, że nie czuję się wyposażony w dostateczny zasób informacji, ale dlatego, że myślę, że są sprawy bardziej zasadnicze, mianowicie sprawy koherentności ~~xxx~~ polityki gospodarczej, tak jak ją obserwujemy, ale także obawy o przyszłość tej polityki gospodarczej. I na ten temat chciałbym kilka wątpliwości zgłosić.

Pan prof. Baka zachęcał, by prezentując propozycje w sprawie trybu pracy, abyśmy możliwie szybko przechodząc od spraw ogólnych do bardziej konkretnych osiągnęli konsensus, ja rozumiem intencje, ale mam także obawy, że możemy właśnie, obawy przed tym, aby nie rozwodnić spraw właśnie w dyskusji czy w tworzeniu wielu komisji, zajmujących się szczegółami, bo ciągle te moje niepokoje dotyczą koherentności.

Zacznę od spraw, które wydają mi się szczególnie ważne, od spraw podstawowych makroproporcji w gospodarce. Myślę tutaj o trzech strumieniach zwłaszcza płynących z dochodu narodowego, o strumieniu podaży dóbr konsumpcyjnych, o strumieniu, który tworzy nadwyżkę eksportową w związku z obsługą długu zagranicznego i opstrumieniu nakładów inwestycyjnych.

Czy Rząd w ramach przyjętej polityki gospodarczej zapanuje nad tymi proporcjami? Zaraz powiem, dlaczego mam tutaj obawy. Ale może wcześniej jednak chciałem powiedzieć, że ogólna koncepcja polityki gospodarczej Rządu jest taka, że bierze on na siebie ogromnie dużo. Obawiam się, czy nie

za dużo spraw. A wynika to z koncepcji takiej, przedstawionej przed mniej więcej ponad miesiąc temu w Sejmie, iż zamierza Rząd doprowadzić do ~~równowagi~~ zrównoważenia rynku, ale najpierw, ale drogą sterowania centralnego procesami niestety mikroekonomicznymi i po uchwyceniu przyczółków równowagi, tutaj takie określenie było użyte, stopniowo będzie ustępował miejsca sprzężeniom, rynkowym sprzężeniom zwrotnym, wycofywał się jakby z tego sterowania. Ale ponieważ nie może, i to jest proces, jak słyszeliśmy, właściwie na kilka lat zamierzony, to w rezultacie polityka gospodarcza bierze na siebie, można powiedzieć, niemal wszystko, a w każdym razie takie sprawy jak kształtowanie dynamiki i struktury produkcji i inwestycji, jak sprawę równoważenia czy osiągnięcia czy zbliżania się do równowag zewnętrznych, zewnętrznej i wewnętrznej. Zatem po inflacji za kształtowanie dochodów nominalnych i realnych, no i za samą reformę.

Myślę, że w tym kontekście możemy powiedzieć po tym, po tych enuncjacjach, jakie płyną ze strony Rządu, iż Rząd obiecuje dużo, obiecuje tak dużo, że nawet się boję, że ludzie niektóre rzeczy mogą zapamiętać. Obiecuje dużo w dziedzinie produkcji, energii elektrycznej, samochodach, wielu innych spraw, kilkakrotnie wzrost w ciągu kilku lat obiecuje dużo w eksporcie do 1995 r. do krajów kapitalistycznych ma on wzrosnąć 2 czy 3 razy. Obiecuje i robi dużo w inwestycjach, udział inwestycji w dochodzie narodowym rośnie.

I teraz wracam do tych makroproporcji. Jakie mamy doświadczenia z przeszłości dawnej i niedawnej? Obawiam się,

że w latach 1987-1988 sytuacja była taka, że starano się w pewnym momencie przyspieszyć wzrost nadwyżki eksportowej, odbiło się to jednakże kosztem tego strumienia podaży konsumpcji, a inwestycje szły jakby niezależnie.

A więc efekt był taki, że właściwie konsumpcję potraktowano chcąc czy nie chcąc jako wielkość buforową. To spowodowało strajki, to spowodowało, zwłaszcza że operacja cenowo-dochodowa nie pomogła temu, właściwie nie pomogła zrealizować tego manewru, i w rezultacie nastąpiło gwałtowne, można powiedzieć nawet nerwowe, za nerwowe jak na politykę gospodarczą w naszej sytuacji, odwrócenie, pomoc temu strumieniowi konsumpcji kosztem nadwyżki eksportowej, czyli ta nadwyżka stała się wielkością buforową.

Co my przy tych ambitnych zamiarach Rządu w tych dziedzinach, w których mówię, ~~na~~ na co my możemy liczyć w przyszłości? Bo trzeba się liczyć z trudnościami, trzeba się liczyć z tym, że coś będzie się stawało wielkością buforową. Czy Rząd na przykład rozważa to, żeby za taki strumień uznać nakłady inwestycyjne? Czy ma po pierwsze, taki program awaryjny, a po drugie, czy ma koncepcję

TW

13/1

czy ma po pierwsze taki program awaryjny, a po drugie czy ma koncepcję innego modelu decyzyjnego, znaczy kształtowania procesu decyzyjnych i realizacji, bo od lat sięgając nawet i do dawnych lat ta sprawa była zawsze że jak powiem najsilniej scentralizowana i pilnowana i nigdy nie udawało się panować nad tą skalą. A więc jeżeli tym razem się też nie będzie udawało, to grozi nam ta powtórka, która występowała wiele razy, że aż jedną raz drugą wielkość będziemy traktowali jako buforową ratując to równowagę zewnętrzną, to równowagę wewnętrzną z względu na jakieś zakłócenia. Tu mam wątpliwość. Mnie - nie wiem jak widzę niebezpieczeństwa a nie ja nie wiem jakie są koncepcje rządu radzenia sobie z nimi.

Drugi problemem wiąże się z trochę z tym co powiedziałem na początku, mianowicie w koncepcji rząd jest tak pomyślane to oczywiście na razie my sterujemy procesami mikroekonomicznymi, ale stopniowo jak będziemy chwytały te przyczpki równowagi rząd będzie się wycofywał na rzecz autoregulacyjnych procesów. A więc tamto niebezpieczeństwo jak by trochę malało, będziemy skoncentrować uwagę naprawdę na makro ekonomicznych i makrospołecznych problemach.

Otóż obawiam się, że metodę jaką przyjął nie prowadzi do tego celu. Metoda przyjęta sprowadza się mniej więcej do takiego dualistycznego rozwiązania, w którym istnieje sektor państwowy nazwijmy go także sterowanym dla tego, że jednak ceny są sterowane, dochody są sterowane mamy reglamentację centralnie bilansowanych, czy w ogóle wielu środków produkcji. Więc mamy ten sektor

sterowany i mamy poszerzony czy rozszerzający się margines sektorów nazwijmy je wolnych, dlatego że ogłoszono dla nich wolność gospodarczą.

No my wiemy wszyscy, że wolność nie powstaje dlatego, że uchwalono odpowiednie ustawy, zwłaszcza dotyczy to wolności gospodarczej, że muszą być odpowiednie warunki, w których z tej wolności można robić użytek i to użytek taki szczególnie korzystny. Otóż ten sektor sterowany i sektory wolne charakteryzują się tym, nie tylko nierównością co do skali, ale pole konkurencji towarowej w zakresie produkcji między nimi jest minimalne i to z założenia obawiam się. Natomiast napewno silna konkurencja prawdziwa konkurencja wystąpi na rynku pracy i ona już występuje i ona pełni istotną i niebezpieczną rolę, mianowicie ona winduje płace. Jest jeszcze jeden czynnik związany z relacją między tymi sektorami. To jest bardzo duża, zasadnicza można powiedzieć zależność sektorów wolnych od sektory sterowanego w zakresie zaopatrzenia materiałowego i wiadomo, że sektor sterowany boryka się i obawiam się będzie się borykał nie widzę tutaj żadnych zmian, które by pozwoliły mi tę obawę usunąć. Będzie się borykał z wewnętrznymi sprawami bilansowymi. Wobec tego stąd wynika, że będzie dawkowanie że tak powiem różnych materiałów dla sektorów wolnych.

Będą w związku z tym ceny no już dzisiaj możemy operować tą nazwą bo stało się to naszym dniem codziennym będą ceny przetargowe po administracyjnej decyzji co do tych dostaw materiałów, czyli ceny wysokie i rosące. I my wiemy już to można przewidzieć sądzę bez dużego błędu, że te sektory będą sobie odbierały te nakłady wyższe to znaczy podnosząc ceny własnych wyrobów

13/3

i będą mogły dlatego, że działa proces napędzania dochodów, o czym mówiłem przed chwilą, Co z tego wynika? Wynika z tego, że ta koncepcja dochodzenia do równowagi po pierwsze jest bardzo inflacjogenna, myślę, że ona produkuje szybkie tempo inflacji i ona nie ma ja nie widzę w niej tych elementów, które by zapewniały, że te procesy zmierzają do równoważenia rynków, a więc pozostaje tylko inflacja.

I wobec tego kolejna sprawa to jest inflacja. Rząd obiecuje hamowanie inflacji, to zostało dzisiaj także powtórzone. Otóż myślę, że to pytanie jak jest tutaj szczególnie ważne. Odpowiedź na pytanie jak zamierza się hamować inflację, dlatego że tutaj można by powiedzieć działać powinna najpierw zasada jaka w medycynie obowiązuje najpierw nie szkodzić. Otóż to co się dzieje już w samym planie budżetu państwa, jest w moim przekonaniu zaprzeczeniem tej zasady najpierw nie szkodzić. Uczynia się od szkodzenia, przy czym to jest w planie. Po tym co rząd już sobie przewidział, po tej około bilionowej deficycie - mamy pewne dalsze zjawiska, które sądzę nie są bez związku z tym co można oczekiwać w rzeczywistości. Myślę o tych negocjacjach na przykład na temat podatku, w tym na temat tzw. dywidendy, negocjacjach które się odbyły i które się odbywały jakby w izolacji od tego co już wcześniej było ustalone, no więc pewne rzeczy się tam wytargowało, potem były jeszcze inne negocjacje w Sejmie na tematy regulacji płac w sferze budżetowej, więc i także tutaj wytargowano coś, i w rezultacie ja myślę, że już choćby z tych faktów można



być jak ~~najwyższe~~ największych obaw co do tego, czy nawet ten plan deficytu, pkan właściwie niedopuszczalny moim zdaniem plan deficytu - dlaczego on jest niedopuszczalny? Oczywiście jeżeli rozumiemy, w taki sposób, że powiadamy: no dobrze, ale są takie ważne problemy, jak je rozwiązać, jest ich dużo. Możemy tak kierować się potrzebami i każdą potrzebę uzasadnić, bo ja wiem, że wszystkie potrzeby są uzasadnione. Ale przecież jed o się rozwiązuje kosztem czegoś innego. Tutaj nie ma cudów. I wobec tego można powiedzieć jak to połączyć z tą zwalczaną także przez rząd metodą nadmiaru słusznych celów? <sup>r</sup>rzecież to jest odzwierciedlenie nadmiaru słusznych celów. Rząd powiada: inflacja będzie na rynku konsumpcyjnym 20%, powiedzmy. No to w jaki sposób? No przez duszenie cen w tej sytuacji, tylko, ale czy to jest faktycznie hamowanie inflacji, jeżeli zdusimy ceny wtedy kiedy napięcia inflacyjne będą rosły?

Obuwam się, że tej obietnicy rząd nie potrafi jednak wypełnić. I ostatnia sprawa - bo w tej koncepcji polityki gospodarczej jest jeszcze inny aspekt, który ja odczytuję tej chęci uwolnienia się rządu od sterowania procesami mikro-ekonomicznymi, chęci, którą jak najbardziej popieram oczywiście, mianowicie że rząd będzie samoograniczał się systemowo, to znaczy nie będzie mógł robić wszystkiego absolutnie, Na przykład jeżeli ujednocili podatki, jeżeli wprowadzi twarde komercyjne zasady w polityce kredytowej, jeśli inne budżetowe, budżetową politykę. inne aspekty tak ujednocili czy pewne rzeczy

będzie stabilizował, to oczywiście jego swoboda działania się zmniejsza i to o chodzi. O to chodzi, żeby takie rygory systemowe na rząd nałożyć i słyŹymy o tym, że takie tendencje są.

Ale czy one znowu mają szanse realizacji? Znowu wątpię, dlatego, że no przede wszystkim mamy tutaj fatalne doświadczenie, a w ogóle i w naszej reformach naszych, i w polityce gospodarczej najlepiej zawsze wychodziło nam planowanie postępu czy poprawy w kolejnych etapach w przyszłości. Ale natomiast muszę powiedzieć, że ta metoda została już skompromitowana w oczach publiczności serockiej, została skompromitowana, tych programów naprawy było już za dużo. Teraz mamy znowu pewne etapy, i na przykład tak ceny - jaką my mamy koncepcję wprowadzania cen równowagi? Taką, że będziemy najpierw na rynkach artykułów luksusowych, przy czym artykuły luksusowe to są takie, które u nas się uznaje za luksusowe, najpierw tam będziemy osiągać ceny równowagi. A potem to będziemy się starali rozszerzać.

Najpierw tam będziemy osiągać ceny równowagi. A potem to będziemy się starali rozszerzać.

Reglamentacja. No będziemy ją stopniowo ograniczali. Już prawie stwarzamy takie możliwości, ale inne regulacje prawne pozostawiają możliwość, bo jest to konieczna reglamentacja, ale będziemy stopniowo ją ograniczali.

Podatki będziemy stopniowo ujednotocali. Np. najpierw z 400 stawek podatkowych w pierwszym etapie. Ja nie wiem, jak on ma długo trwać, dojdziemy do 150.

Jest jasne, że w tę stronę trzeba iść. Trzeba iść, dlatego, że różnicowanie tych narzędzi różnych finansowych przez rząd, po przekroczeniu pewnego minimalnego zakresu, który jest społecznie niezbędny, staje się gospodarczo szkodliwe. I to szkodliwie w skali mikro i w skali makro. Ale, czy tu można się spodziewać, że dokonamy postępów? Bo dylemat będzie taki, czy rząd będzie z uporem i w tych terminach, jakie sobie ustala, wprowadzał te rygory na samego siebie, czy też będzie ulegał pod wpływem chwilowych, doraźnych trudności i odkładał na później, przesuwając? Ja myślę, że będzie przesuwając. A to dlatego, że ja nie widzę związku między tymi przewidywaniami poprawy w dziedzinie podatków, w dziedzinie kredytów, w dziedzinie cen, w dziedzinie reglamentacji. Wszystkie te segmenty są poprawiane w izolacji.

Ja nie wiem, czy jeżeli na rynkach artykułów luksusowych wprowadzimy ceny równowagi, bo to nie będzie normalna równowaga, to będzie równowaga przez wymuszenie ceny przy danej podaży, żadnego sprzężenia zwrotnego nie będzie, czy przy osiągnięciu równowagi na rynkach artykułów

er

14/2

luksusowych my będziemy mogli ograniczać reglamentację pewnych surowców i materiałów. Ja takiego bezpośredniego związku nie widzę.

Ale gdyby był, to myślę, że rząd powinien ujawnić to, aby po prostu uspokoić tych zaniepokojonych.

Czy bez barier popytu? A nie będzie barier popytu, bo przecież na większość artykułów nie będzie cen równowagi przez długo jeszcze. I wobec tego przy chęci kontrolowania kształtowania się dochodów przedsiębiorstw, czy będzie można ujednoczyć podatki i wprowadzić te komercyjne zasady kredytów? Bez preferencji. Bo tych preferencji tam mamy już bardzo dużo. Obawiam się, że nie będzie można.

Więc tu mi także brakuje tego, jak powiadam, rządowego uzasadnienia.

I wobec tego moje konkluzje, wątpliwości. Po pierwsze - wydaje mi się, że nie mamy podstaw, żeby być przekonanym, że polityka gospodarcza, jaka jest zarysowana na najbliższe lata jest wewnętrznie spójna. Mamy natomiast powody, żeby obawiać się, że jest przeciwnie.

Po drugie - ta polityka grozi kontynuowaniem kumulowania się napięć, to wewnętrznych, to zewnętrznych. Wewnętrznych zarówno na rynku zaopatrzeniowym jak i konsumpcyjnym. I wobec tego grozi znowu nawrotem do pewnych nerwowych decyzji, do skracania horyzontu czasowego w polityce gospodarczej.

Po trzecie - nie daje, w moim przekonaniu, żadnych nadziei na hamowanie inflacji, a wyłącznie na ewentualne duszenie cen, które prawdopodobnie będzie występowało, o ile

er

14/3

będzie mogło występować, ale w tej sytuacji takiej wrażliwości społeczeństwa na ceny, prawdopodobnie to duszenie będzie. No to będzie kontynuowana te napięcia inflacyjne czyli te puste sklepy, kolejki itd.

Wobec tego, że pewne priorytety rząd będzie chciał chronić, będzie musiał, to obawiam się, że powróci skłonność do poświęceń. Czego? Właśnie. Jak zwykle myślę o konsumpcji i całej sfery nieprodukcyjnej, ale myślę i o sferze nieprodukcyjnej tej konsumpcyjnej, tej o znaczeniu konsumpcyjnym, oświacie, służbie zdrowia itd. I do ręcznego sterowania Czyli znowu kosztem, że tak powiem, najskłabszych się to będzie odbywało.

Następna wątpliwość czy obawa jest związana z tym, że w ramach przyjętej metody kształtowania polityki gospodarczej, tej metody przetargowo-uznaniowej, obawiam czy nie należałoby postawić, czy w ogóle w ramach tego modelu jest możliwość sformułowania sensownej polityki gospodarczej i jej zrealizowania? Czyli jest to problem modelu działania rządu. Bo obawiam się, że już pojawiły się pewne takie elementy, że tak powiem happeningowe w tej polityce gospodarczej. Nagle zaskakiwani jesteśmy jakąś decyzją. Nie chcę wymieniać przykładów, żeby nie wpływać na atmosferę. Niemniej jednak to są takie, ja obawiam się, elementy happeningu, który jest w naszej sytuacji bardzo niebezpieczny.

Przedstawiciele rządu są na szczęście, nie wiem, czy na nieszczęście bardzo optymistyczni. Ale czy to ~~wyxr~~ wystarczy dla przełamania bardzo głębokiej nieufności spo-

łecznej, do wszelkich programów. Czy to wystarczy, że czas płynie i na ten ewentualny wzrost zaufania, na to zmniejszanie nieufności będą wpływały fakty. Dziękuję. - 60 -

Przewodniczący: Dziękuję panu prof. Józefiakowi.

I proszę o zabranie głosu pana prof. Beksiaka.

Prof. Janusz Beksiak: Dziękuję. Ja chciałem zrobić parę uwag na temat tych działań rządu, które dotyczą głównie jednak spraw systemowych, zmian w sprawach systemowych.

Obserwujemy znaczną aktywność obecnego rządu w sprawach gospodarczych. Dotyczy to zarówno zmian reguł gry jak i poszczególnych konkretnych decyzji gospodarczych. Jednakże kierunek tych działań nie jest jasny. Wiele w nich rozbieżności i sprzeczności. Nasuwa się więc pytanie o to, jaki program rząd faktycznie realizuje? Popatrzmy z tego punktu widzenia na wybrane ważniejsze działania najwyższych organów władzy w okresie od objęcia urzędu przez premiera Rakowskiego do końca stycznia tego roku. Większość z omawianych poczynań to dopiero przygotowanie projektów, lub przyjęcie samych aktów prawnych. Działania faktycznie zmieniające nasze życie gospodarcze są w mniejszości.

W zakresie reguł systemu gospodarczego wyróżnia się znaczna liczba działań mających zmniejszyć zakres i rozluźnić reglamentację. W tym kierunku idą nowe przepisy o prowadzeniu działalności gospodarczej. Można sądzić, że ten kierunek będzie miał także... będą miały także nieliczne podjęte zmiany na centralnym szczeblu administracji gospodarczej. Myślę tutaj o powołaniu CUP-u, o statusie NBP.

Zamierzenia te i zmiany mogą pomóc w ujawnieniu się aktywności gospodarczej, choć same nie wystarczą aby ją pobudzać. Weźmy pod uwagę kilka przykładów. Ustawa o działalności gospodarczej wprowadza w istocie rzeczy przywraca po kilkudziesięciu latach zasadę wolności gospodarczej

w tym kraju, przecząc dotychczas panującej zasadzie o omnipotencji państwa w gospodarce. Zrównuje wszystkie formy własności. Niestety, musi się ona zderzyć z istniejącymi szczegółowymi regulacjami prawnymi, pilnie więc wymaga dalszych zmian.

Ponadto zachowuje ona starą formułę mówiącą, że władza może odmówić udzielenia koncesji z powodu "ważnego interesu gospodarki narodowej", czyli praktycznie według uznania urzędu.

Mimo to, ustawa ta obiecuje wiele. Nie można tego powiedzieć o drugiej ustawie dotyczącej podmiotów zagranicznych, która jest

Mimo to ustawa ta obiecuje wiele, nie można tego powiedzieć o drugiej ustawie dotyczącej podmiotów zagranicznych, która jest raczej skromną modyfikacją swej poprzedniczki. Nie można wątpić, czy wywoła poważniejszy dopływ kapitałów z zagranicy.

Mamy też serię działań ograniczających reglamentację, szczegółowych jak: benzyna, węgiel i tak dalej i bardziej ogólnych. Do tych ostatnich należy uchwalenie, uchylenie uchwały o kontraktacji produktów rolnych oraz zapowiedź demonopolizacji skupu i obrotu produktami rolnymi i artykułami spożywczymi. To ostatnie byłoby wielkim wydarzeniem gdyby było konsekwentnie realizowane. Niestety, równocześnie Rada Ministrów podjęła uchwałę utrzymującą reglamentację w zakresie zwierząt rzeźnych, mięsa, żyta, pszenicy i ich przetworów. Czytamy tam na przykład, że wszystkie podmioty mogą prowadzić skup - cytuję - w ilościach określonych w odrębnych przepisach - koniec cytatu, oraz że przedsiębiorstwa państwowe przemysłu mięsnego i młynarskiego mają - cytuję - wskazywać odbiorców - koniec cytatu. A więc pozostają w istocie rzeczy obowiązkowymi pośrednikami.

Z zadowoleniem należy przyjąć i inne, dające się zauważyć działania antymonopolistyczne, na przykład powołanie banków, które w zamierzeniu mają być komercyjnymi, na przykład dzielenie wielkich organizacji gospodarczych.

Jednakże sposób, w jaki to jest robione, nasuwa często zasadnicze zastrzeżenia, gdyż należy do starych metod systemu nakazowego. Ujmijmy tę rzecz szerzej.

Obserwacje wskazują, że podobnie jak poprzednio, cała administracja państwowa i nie tylko państwowa, nadal bezprawnie wtrąca się w sposób nakazowy w sprawy przedsiębiorstw.



Rząd nie podjął działań zwalczających te praktyki. Odwrotnie - powołując się na przykład na tak zwane "nadzwyczajne uprawnienia" stare, które wygasły, a teraz dążąc do uzyskania nowych, sam dawał zły przykład i często podejmował nakazowe interwencje. Przykładem jest likwidowanie i dzielenie decyzją Premiera przedsiębiorstw państwowych wraz z zapowiedzią dalszych takich działań, a także narzucenie przedsiębiorstwom programu produkcji. Tym samym Rząd usprawiedliwia i wspiera niezgodne z deklarowanymi zasadami reformy działania podległej mu administracji. Nawet przy ewentualnej rzeczowej trafności tych decyzji, sprzeciw budzi naruszenie zasad systemu. Decyzje te podejmowane są bowiem na niewłaściwym szczebku i z pogwałceniem obowiązujących procedur, na przykład dotyczących upadłości. Nie są one wynikiem procesów rynkowych, lecz samowolnego działania urzędników. Jaskrawym tego przykładem jest jawnie polityczna a nie gospodarcza decyzja dotycząca stoczni w Gdańsku.

Równolegle do bezpośrednich interwencji, Rząd kontynuuje starą politykę ogałacania jednych przedsiębiorstw z ich środków finansowych i dotowania innych w rosnącej skali, na przykład kopalnie węgla i nie dotyczy to ani tego przyszłowiego chleba, mleka i tak dalej, tylko właśnie węgla.

Ogranicza to samodzielność przedsiębiorstw i skłania je do niegospodarności. Służy temu rozbudowany system podatków, w którym dokonano niewielkich w istocie kosmetycznych tylko poprawek.

Na obecny rok założony został kolosalny wzrost deficytu budżetowego. Należy rozumieć, że Rząd zamierza kontynuować politykę wymuszania na NBP automatycznego kredytowania swych

rs

15/3

przedsięwzięć, nie widać bowiem innych źródeł pokrycia. Oznacza to inflacyjną emisję pieniądza.

W ogóle w zakresie polityki pieniężnej widać nie tylko poddanie się przyspieszonej inflacji, ale jej napędzanie.

Trzeba tu jeszcze dodać, że przewidywaną wielkość deficytu budżetowego uzyskano obcinając dochody budżetów terenowych. Operacja ta odbyła się więc kosztem ograniczenia deklarowanego równocześnie popierania rozwoju i umocnienia samorządu terytorialnego i gospodarki komunalnej.

Wiele ze wspomnianych i innych tu nie wymienionych zjawisk podważa zaufanie do ogólnych deklaracji o radykalnych zmianach systemu gospodarczego projektowanych przez władze państwowe.

Potrzebne jest więc wyjaśnienie dlaczego tak wiele robi się niezgodnie z tymi deklaracjami.

I drugie pytanie - i co naprawdę zamierza się robić dalej. I tu mógłby dodać do tego co napisałem poprzednio, że można sobie wyobrazić trzy takie rzeczy, które naprawdę chce się robić.

Po pierwsze - że działalność jest kręceniem się po spirali, czyli starym przechodzeniem od bardziej liberalnych do bardziej nakazowych metod i że w tej chwili jesteśmy w fazie, kiedy jest sporo tych liberalizujących, ale widać za nich wyłazą stale te nakazowe.

Po drugie - że to może być inny program - program usprawniania centralnego planowania, zacytuję tutaj kol. prof. Bakę - "w oparciu o logikę rynkową". Jak na razie żadne moim zdaniem z takich programów się nie udało, ale taki program można mieć.

I trzeci program, że zmierza się do gospodarki rynkowej,<sup>^</sup>

rs

15/4

nie opartej o logikę rynkową, tylko do gospodarki rynkowej. Ale przeciwko temu widzę właśnie wiele działań konkretnych w minionym okresie. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję panu profesorowi Beksiakowi, i proszę o zabranie głosu pana Bugaja.

rs

15/5

Ob. Ryszard Bugaj:

Proszę Państwa!

Pryncypialne stanowisko tej grupy osób, które na tej sali identyfikują się z "Solidarnością", ze środowiskami oppozycyjnymi, zostało tu zarówno w sensie diagnozy jak i pewnych postulatów już dość szeroko wyrażone. Moja rola jest więc dość skromna. Chciałbym mianowicie przedstawić Państwu oświadczenie, w którym próbujemy podnieść wszystkie te główne sprawy, które w naszym przeświadczeniu w pierwszej kolejności podczas obrad "okrągłego stołu" powinny być rozstrzygnięte, bądź to w sensie akceptacji innych uczestników, na co rzecz jasna mamy nadzieję, bądź to w każdym bądź razie w sensie jednoznacznego zajęcia stanowiska w stosunku do tych postulatów. ~~My~~ <sup>My</sup> jesteśmy przeświadczeni, że te postulaty, które tu za chwileczkę Państwu odczytam, i te niektóre oceny, że one odzwierciedlają te oczekiwania szerszych grup społecznych, które wiążą nadzieję z "Solidarnością" i ze środowiskami opozycyjnymi. Proszę wybaczyć, będę czytał.

W ciągu ostatnich kilku tygodni Rząd dąży do przeforsowania w Sejmie wielu decyzji o rozstrzygającym znaczeniu dla funkcjonowania gospodarki oraz kształtu polityki gospodarczej. Środowiska niezależne nie miały dotąd żadnego wpływu na kształt tych zmian, a nawet nie dysponują wyczerpującymi informacjami o ich charakterze.

Niektóre decyzje i propozycje uznajemy jednak za idące we właściwym kierunku, ale generalnie pakiet rządowych zmian jest wewnątrznie niespójny, zawiera wiele rozstrzygnięć niewłaściwych, a nawet groźnych dla dalszego rozwoju situa-

cji gospodarczej i społecznej.

Program rządowy w jego obecnym kształcie nie ma naszym zdaniem szans na uzyskanie społecznej akceptacji. Nie możemy go przyjąć za podstawę konsensusu w kwestiach gospodarczych.

Punkt drugi. Biorąc pod uwagę dramatyczną sytuację kraju uznajemy jednak potrzebę do poszukiwania pragmatycznego kompromisu o charakterze doraźnym. Wysuwane przez nas sugestie korekt i uzupełnień zmierzają do zapewnienia korzystniejszych warunków dla startu rynkowej reformy, zagwarantowania niezbędnego minimum ochrony warunków bytowych społeczeństwa oraz dokonania postępu w usuwaniu szczególnie patologicznych zjawisk gospodarczych.

Punkt trzeci. Wprowadzenie rynkowej reformy w obecnych warunkach może być skuteczne, nie natrafić na społeczny sprzeciw pod warunkiem użycia wszystkich rezerw, jakimi potencjalnie dysponuje gospodarka dla złagodzenia nieuchronnych szoków, a w szczególności zapobieżenia hiperinflacji, której groźba jest obecnie całkowicie realna.

Niezbędne jest wprowadzenie drastycznych oszczędności w wydatkach budżetowych państwa. Zasadniczym źródłem tych oszczędności muszą być wydatki na sektor vitalno-represyjny i administrację państwa.

Według naszych ocen wydatki te stanowią w Polsce wysokie obciążenie, a wobec zasadniczej poprawy sytuacji międzynarodowej i perspektywy porozumienia społecznego mogą być bez ryzyka zredukowane.

Sądzymy, iż redukcja powinna być nie mniejsza niż 20 % rzeczywistych nakładów, przy czym połowa zaoszczędzonych środków mogłaby zmniejszyć deficyt budżetowy, a pozostała

część umożliwić zwiększenie nakładów na budownictwo mieszkaniowe oraz ochronę środowiska.

Punkt czwarty. Należy podjąć pilne starania o uzyskaniu u wierzycieli Polski zgody na czasowe ograniczenie obsługi zadłużenia i uzyskanie wsparcia kredytowego w związku ze startem reformy. Starania te powinny obejmować także zadłużenie w ZSRR.

Obecnie obsługa zadłużenia rublowego jest relatywnie znacznie wyższa niż obsługa zadłużenia wolnodewizowego.

Istotne znaczenie ma także okoliczność, że zadłużenie rublowe powstało niemal wyłącznie na skutek niekorzystnej dla Polski ewolucji cen.

Sądzimy, iż w przypadku całościowego porozumienia byłoby rzeczą celową, by uczestnicy obrad "okrągłego stołu" w kwestii zadłużenia polskiej gospodarki zajęli wspólne stanowisko w osobnym dokumencie.

Punkt piąty: Nadal aktualna pozostaje sprawa zmiany struktury inwestycji. W szczególności celowe jest ograniczenie nakładów na sektor paliwowy. Tak na przykład w świetle dostępnych danych, kontynuacja inwestycji w Lhbelskim Zagłębiu Węglowym wydaje się ekonomicznie niecelowe.

Natomiast biorąc pod uwagę względy bezpieczeństwa ekologicznego i wysoką kapitałochłonność energetyki jądrowej, nie należy podejmować decyzji o jej rozwoju w trybie administracyjnym bez społecznego poparcia.

Absolutny priorytet powinien, powinno mieć zwiększenie nakładów na oszczędność zużycia energii. Głęboka nierównowaga i konieczność ochrony poziomu spożycia wymaga także, by rozmia-  
ry inwestycji nie rosły w tempie wyższym niż tempo wzrostu dochodu narodowego.

bw

16/1

Punkt szósty. Imperatywnym warunkiem powodzenia reformy jest samodzielność przedsiębiorstw i powiązanie interesów pracowników z ich wynikami ekonomicznymi. W przedsiębiorstwach państwowych można by uzyskać przede wszystkim na drodze umocnienia samorządu pracowniczego.

Postulujemy wobec powyższego zniesienie wszystkich ograniczeń, jakie na działanie samorządów pracowniczych nałożone zostały od r. 1982. Domagamy się także zniesienia wszelkich form nomenklatury kadrowej, rekomendacji, organizacji partyjnych i ich egzekutyw w stosunku do osób zajmujących kierownicze stanowiska w przedsiębiorstwie.

Istnienie nomenklatury jest nie do pogodzenia z konstytucyjną zasadą równości obywateli i jest źródłem patologicznej polityzacji gospodarki. Powoływanie i odwoływanie dyrektorów w przedsiębiorstwach państwowych powinno należeć poza wyjątkowymi przypadkami do kompetencji samorządów pracowniczych.

Punkt siódmy. W warunkach bardzo wysokiej inflacji ochrona poziomu życia społeczeństwa nie jest możliwa bez powszechnej waloryzacji czyli indeksacji płac i świadczeń. W 1988 r. wzrost wynagrodzeń przekroczył znacznie tempo wzrostu produkcji i cen. W 1989 r. sytuacja może się powtórzyć. Oznaczałoby to krach na rynku wewnętrznym.

Powszechna indeksacja mogłaby temu przeciwdziałać kanalizując presję rewindykacyjną i uspokajając nastroje paniki płacowej, a jednocześnie chronić realny poziom dochodów ludności.

Wymogi przywracania równowagi pieniężno-rynkowej

bw

16/2

uniemożliwiają wprowadzenie systemu pełnych automatycznych rekompensat wzrostu cen, jednak rekompensaty nie mogą być jedynym narzędziem ochrony uboższych grup ludności.

Jak dowiodło doświadczenie, brak systemu indeksacji rodzi w naszych warunkach nie dającą się powstrzymać presję na wzrost wynagrodzeń, prowadzi do pauperyzacji wielu grup zawodowych i przechwytywania korzyści inflacyjnych przez inne grupy. Nie ogranicza to, lecz sprzyja rozkręcaniu spirali inflacyjnej.

Proponujemy ~~przez~~ natychmiastowe powołanie grupy roboczej, która uzgodniłaby zarys systemu indeksacji.

Punkt ósmy. Reguły procesu restrukturyzacji gospodarki muszą być jednoznacznie określone. Niedopuszczalne jest kontynuowanie dotychczasowej praktyki, gdy Rząd podejmuje poza społeczną kontrolą arbitralne decyzje o likwidacji przedsiębiorstw. Decyzję o likwidacji Stoczni Gdańskiej oceniamy jako wyraz politycznych antypatii Rządu. Domagamy się powołania niezależnej od Rządu komisji, która przedstawi opinię publiczną własną ocenę tej decyzji.

W przyszłości likwidacja przedsiębiorstw powinna następować w oparciu o normalny mechanizm upadłości. Uważamy, że Rząd powinien zrezygnować ze starań o jakiegokolwiek specjalne pełnomocnictwa.

Punkt dziewiąty. Polityka gospodarcza wobec rolnictwa powinna respektować ustalenia zawarte w porozumieniu ustrzycko-rzeszowskim. Nożyce cenowe nie mogą się rozwierać na niekorzyść rolnictwa. Niezależny od rolnictwa wzrost kosztów



bw

16/3

produkcji rolnej powinien być rekompensowany przez wzrost cen skupu. Powinny być podjęte energiczne działania na rzecz demonopolizacji aparatu skupu oraz ułatwienia funkcjonowania autentycznych spółdzielni i uruchomienia drobnych zakładów przetwórstwa spożywczego.

Szczegółowe postulaty dotyczące rolnictwa zostaną przedstawione podczas obrad grupy rolnej.

Punkt dziesiąty. Istnieje pilna konieczność likwidacji patologicznych form dystrybucji towarów, które uprzywilejowują pewne grupy społeczne kosztem ogromnej większości społeczeństwa. Powodują spekulację i korupcję. Konieczna jest likwidacja wszelkich form protekcyjnej sprzedaży. Trzeba podjąć działania na rzecz ograniczenia dwuwalutowości w gospodarce oraz obniżenia czarnorynkowego kursu dolara. Nie wolno tolerować rozszerzania sprzedaży dewizowej na podstawowe dobra konsumpcyjne.

Punkt jedenasty. Należy stworzyć możliwość wykupu po cenach rynkowych części majątku państwowego przez obywateli, w szczególności ~~raz~~ możliwy powinien być wykup majątku produkcyjnego przedsiębiorstw znajdujących się w stanie likwidacji. Istotne znaczenie powinna mieć również sprzedaż działek budowlanych oraz wykup mieszkań. Wykup i sprzedaż części majątku państwowego powinna stać się istotnym źródłem przychodów budżetu państwa i ułatwić jego zrównoważenie.

Punkt dwunasty i ostatni. Domagamy się pilnego podjęcia decyzji o rozszerzeniu dostępu do informacji ekonomicznej dla wszystkich obywateli. Dane, dotyczące handlu zagranicz-

nego, płac i zatrudnienia w sektorze militarno-represyjnym itp., nie mogą być tajne dla obywateli. Musi być dostępna informacja o wpływach i wydatkach budżetu państwa. Główny Urząd Statystyczny powinien być poddany społecznemu nadzorowi. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję panu Bągajowi.

Na tym zakończyliśmy serię prezentacji stanowiska strony opozycyjno-Solidarnościowej.

Teraz zgodnie z sugestią pana prof. Baki, rozumiem, że otwieramy obrady na głosy krytyczne, uwagi pod adresem zgłoszonych tutaj materiałów.

Prof. Władysław Baka - Przewodniczący:

Ja myślę, że trzeba będzie z marszu odnieść się do niektórych kwestii, zwłaszcza idzie o przedstawienie pewnych wyjaśnień, to raz, i po drugie, podniesienie w sposób merytoryczny niektórych problemów, które zostały tutaj poruszone, a które nam od dawna nurtują i przedstawienie, podzielenie się punktem widzenia.

Przewodniczący:

Wobec tego zapytuję, kto chciałby zabrać głos?

Tow. Martyniuk chciał zabrać głos, tak? Pan prof. Kaczmarek, tak?

Prof. Jan Kaczmarek:

Proszę panów! Ja z zadowoleniem chcę stwierdzić, że wysłuchując wypowiedzi przedstawionych przez kolegów, jak pan prof. Trzeciakowski określił, ze strony opozycyjno-Soldiarnościowej, nie dostrzegłem różnic w określeniu pewnych punktów docelowych, ogólnie bym powiedział - celów do osiągnięcia, jakie ze strony koalicji rządzącej zostały sformułowane, może jeszcze w nieostatecznej i nie najszczęśliwiej może zredagowanej treści planu konsolidacji.

Ale mógłbym powiedzieć, że i w dzisiejszych wystąpieniach panów także dostrzegłem niespójności, a nawet przeciwstawności. No, żeby nie być gołosłownym chcę powiedzieć, że teza, którą wypowiedział pan prof. Józefiak, a z którą się w pełni zgadzam, że reguły gry ekonomicznej, które nie opierają się na istotnym sprzężeniu zwrotnym, a więc na mechanizmie, który wywołuje to sprzężenie zwrotne, że w takiej sytuacji nie ma innej rady jak naprzód przywrócenie tej funkcjonalnej zależności. I nie znam przykładu z historii wychodzenia z kryzysu, większych kryzysów gospodarczych, gdzieby w inny sposób do tego podchodzono.

Tymczasem w wypowiedziach panów padały takie stwierdzenia, że wystarczy powiedzieć, jaki jest stan i jaki jest cel, a reszta samo się zrobi. Wydaje mi się, że sprawa ta sięga wobec tego bardzo podstawowej kwestii spojrzenia na to co byśmy nazwali reformowaniem gospodarki tak ogólnie, ale w istocie rzeczy wyhodzeniem z tego kryzysu.

Obserwując tę sprawę od samego początku trzeba powiedzieć, że powstawało nieporozumienie, nieporozumienie

polegające na tym, że wydawało się, że trzeba tylko ustalić pewne reguły werbalnie, słownie, według których ma gospodarka działać. Nie rąszono natomiast dwóch spraw z tym integralnie związanych, co słusznie niektórzy z panów tutaj wytykali, mianowicie dokonywanie istotnych zmian strukturalnych, które są faktycznym programem, są normalną ewolucją rozwoju gospodarczego. I na uboczu<sup>w</sup> początkowej fazie reformy stała także polityka gospodarcza, nawet często przeciwstawiano te dwie rzeczy.

Mogę stwierdzić, że w opinii i w świadomości autorów reformy nastąpiła bardzo zasadnicza zmiana. Mogłem do tego podchodzić w różnych punktów widzenia korzystając z opinii różnych środowisk zarówno w mojej pracy społecznej, jak i w pracy publicznej w Sejmie. Ta istotna zmiana dotyczy tego, że dziś autrzy reformy nie rozumieją już tak jak na początku, że istniały tylko zasady ruchu, działania gospodarki, a resztę to były jak gdyby coś niezależnego. Dziś rozumie się, że reforma dotyczy również ewolucji strukturalnej, w niej trzeba też

TW

17/1

Dziś rozumie się, że reforma dotyczy również ewolucji strukturalnej, w niej trzeba też wprowadzać reformę i wiele wypowiedzi panów właśnie tej kwestii dotyczyło. Jak również reforma musi dotyczyć sposobu prowadzenia polityki gospodarczej. Te elementy to jest moje osobiste stwierdzenie, ale poparte opinią licznych środowisk, znajdują się i można je dostrzec w planie konsolidacji gospodarki narodowej. Gdybym miał tak oceniać te właśnie liczne, no parokrotne programy, jakie w ostatnich latach były stworzone, to powiem, że to jest istotna cecha planu konsolidacji. Dlatego też mój osobisty punkt widzenia nie uległ zmianie po wyłączeniu tych wypowiedzi panów i odnoszę wrażenie, że jednak wszystko to co panowie wypowiedzieli znajduje miejsce w zamiarach planu konsolidacji.

W mojej wypowiedzi sejmowej wyraziłem się tak, że na plan konsolidacji nie można patrzeć jak na czek, pod którym wystarczy się podpisać, żeby został zrealizowany, Jest to zestawienie o charakterze probabilistycznym są tam przedstawione kierunki, w niektórych kierunkach już zarysowane rozwiązania, niektóre jeszcze nie mają pełnych rozwiązań, i od sposobu realizacji będzie zależało, czy osiągniemy cele.

Mówiąc jeszcze o tej ogólnej filozofii chciałbym jeszcze powiedzieć o jednym. Wydaje mi się, że inaczej się podchodzi do tych spraw tak długo, dopóki dyskutujemy no można powiedzieć przy świadomości tego co jest, ale jednak bez poczucia pełnej odpowiedzialności za podejmowanie decyzji, a inaczej te sprawy zaczynają się rysować,

kiedy trzeba podejmować decyzje. Chcę powiedzieć, że w przypadku tutaj poruszanej także przez paru mówców, albo zahaczają o tę sprawę budżetu państwa. Ja byłem niesłychanie radykalnie nastawiony w odniesieniu do tego projektu, który został przedłożony. Jest to chyba trzeci czy czwarty - chyba budżet, z którym iałem do czynienia i chcę powiedzieć, że dyskusja nad tym była niezwykle burzliwa, trwała bardzo długo i doprowadziła do pewnych wyjaśnień.

Otóż chcę przede wszystkim wyjaśnić jedną sprawę, ten wielki deficyt w ilości, w naszej wielkości ponad biliona, który był przedłożony a który <sup>skutek</sup> ~~na~~ tutaj tych negocjacji w parlamencie został obniżony poniżej 1 biliona, przy równoczesnym wygospodarowaniu około 300 miliardów na zasilenie działów budżetowych, wmszcze gólności 217 miliardów dodatkowych w ~~stosunku~~ do propozycji rządu na wynagrodzenia sfery tzw. budżetowej, czy poza materialnej i szereg jeszcze innych o mniejszym wymiarze.

Otóż chcę stwierdzić, że budżet tu przedkładany on oczywiście odmalowuje rzeczywistość znacznie lepiej niż w latach ubiegłych, ale trzeba to jednak zauważyć, że w stosunku do budżetu lat ubiegłych znajduje się tu pozycja, która dawniej nie figurowała i która n skutek nalegania Sejmu została wprowadzona, gdyż w budżecie państwa nie sposób było tego nie uwidaczniać. Mam tu na uwadze dotację na fundusz obsługi zadłużenia zagranicznego. Jej wielkość wynosi bilion 24 miliardy w projekcie, w poprawce rz dowej nieco tam to zostało jeszcze

17/3

zaokrąglone w górę.

Gdyby więc porównywać budżet do budżetu, rok do roku, to byśmy mogli stwierdzić, że na rok 1989 rząd przedstawił projekt z mniejszym deficytem, niż w roku ubiegłym, zarówno w strukturze procentowej jak i w strukturze liczbowej, to znaczy bezwzględnych wartości. Jest to więc sprawa, której też nie powinna umykać naszej uwadze. Jest to zwrot w kierunku przedstawienia rzetelnego rzeczywistego i to w ocenie sejmowej myśmy brali pod uwagę.

Myślę, że w tych rozważaniach które dalej będziemy prowadzić ten element nie powinien być zapoznany. Nie chciałbym przedłużać mojej wypowiedzi dlatego pozwólcie mi państwo, że jeszcze poruszę dwie sprawy. Ta druga w kolejności po tych uwagach ogólnych sprawa dotyczy pewnych oczekiwań, jakie ja odczuwam w moim środowisku, miałem tego dobitny wyraz w dniu wczorajszym w czasie całodziennej narady poświęconej pewnemu fragmentowi restrukturyzacji naszej gospodarki w odniesieniu do przemysłu samochodowego, a w szczególności samochodów osobowych, były oczywiście poruszone wszystkie inne także sprawy.

Otóż wiedząc o odbywającym się Okrągłym Stole i znając zamiary powołania tego zespołu, w którym się znajdujemy, niezwykle dobitnie były formułowane oczekiwania - ja obracam się w środowisku naukowo-technicznym, ale jest to środowisko dostatecznie liczne i dostatecznie rozsiane po całej gospodarce narodowej, żebym mógł mówić, że jest to głos reprezentatywny.

17/4

Do czego się sprowadzały te wypowiedzi? Chciałbym je tutaj z niezmnieszoną ekspresją jak były wypowiedzane przedstawić. Jeśli nie dokonamy takich posunięć, które w najbliższym odczuwalnym zakresie i w niedługim czasie będą zauważalne, to znaczy wprowadzenie mechanizmu, który będzie hamował wzrost cen. Ja to mówię generalnie oczywiście bardzo rozumiem, że nie wszystkie sfery powinny podlegać temu hamowaniu jednakowo. Jednak to co już w tej chwili się dzieje na rynku, co jest widoczne wszędzie nawet wczoraj na dworcu dostrzegam różnicę z tygodnia na tydzień, z dnia na dzień. Jest to coś niesłychanie niebezpiecznego. I obawa o hiperinflację wcale nie jest przesadna, dlatego też wysuwam taką myśl, zwracam się tutaj do przewodniczących naszego zespołu, do wszystkich państwa. My nie możemy się oderwać od poczucia faktycznej rzeczywistości i jeśli w tym kierunku nasze myśli nie pódją tak jak to formułował przewodniczący prof. Baka - że pomyślmy w takich kategoriach o celach bardzo doraźnych i o tych długookresowych, o tych drugich możemy mówić spokojnie, bo w dłuższym przedziale czasu, o tych pierwszych powinniśmy mówić zaraz, chociaż oczywiście ta że z wielką rozwagą.

Otóż jako pierwszy postulat stawiam znalezienie sposobu rozwiązania w miarę możliwości systemowego, ale skłaniam się również ku takim poglądom, które formułował w swoich wspomnieniach Gilbreith, że jeśli jest sytuacja krytyczna, trzeba sięgać również po nietypowe rozwiązania ekonomiczne.

W tym zakresie w poczuciu odpowiedzialności uważam



17/5

że powinniśmy zadziałać, ale równocześnie z tym jest sprawa druga, która występuje bardzo silnie zarówno w planie konsolidacji, jak i w tych tezach, które nam tu przedłożył przewodniczący Baka, jest to domonywanie nacisku wszelkimi sposobami przede wszystkim systemowo, ekonomicznymi na wzrost podaży.

Ja twierdzę - powtarzam się tutaj w stosunku do mojego przemówienia sejmowego, że niedostatecznie przemyśleliśmy oddziaływanie na wzrost podaży . W dążeniu do zysku przy nieistniejącym sprzężeniu pomiędzy podażą a wzrostem cen oczywiście wzrost podaży następuje nieporównanie wolniej niż by to wskazywało na nasze możliwości. I jest to ten czynnik, ta luka w naszym rozumowaniu, na którą musimy zwrócić szczególną uwagę . tak zwane trudności kooperacyjne rodzą się przecież stąd, że w tych wszystkich ogniwach występuje, wystarczy, że jedno wystąpi, które nie jest wystarczające, żeby zahamować cały łańcuch. I to jest drugi punkt, który podkreślam z wielkim naciskiem, zwiększanie podaży i przemysłenie - ja uważam, że w tym gronie jesteśmy w stanie, ja nie chcę w tej chwili rzucać już gotowych recept ze swojej strony mam także pewne propozycje, niektóre już powtarzałem i mówię, wymieniałem wcześniej, niektóre są nowe, ale uważam- że taka możliwość istnieje. Równoległe z tym uważam, że także należy to podnieść , to jest zwiększenie wartości pieniądza a mówiąc praktycznie doraźnie ostudzenie tego pieniądza.

er

18/1

Równoległe z tym uważam, że także należy to podnieść, to jest zwiększenie wartości pieniądza a mówiąc praktycznie doraźnie, ostudzenie tego pieniądza. Cel bardzo wyraźnie zarysowany w planie konsolidacji. Ja z uznaniem chcę powiedzieć, że przyjmuje takie posunięcia, jak przyhamowanie wpływu pieniądza przez konkurs urządzony przez PKO.

To jest studzenie pieniądza na jakiś czas. Oczywiście na jakiś czas. Trzeba by pomyśleć o tym, żeby w tym kierunku działać dalej. Ja myślę, że oprocentowanie oszczędności takie, które nazywamy tym, tą dodatnią stopą oszczędności jest także podrożeniem pieniądza, zwiększeniem jego wartości. To samo dotyczy kredytów. Przy okazji kredytów chcę powiedzieć tutaj - i tu nawiążę do tej sprawy nieco później jeszcze, kiedy będę mówił w ostatnim punkcie - jest to posunięcie niezwykle ważne.

I te trzy sprawy z grupy działalności przede wszystkim gospodarczej, chociaż mającej absolutny ścisły związek z odczuciem całego społeczeństwa, a więc także z polityką społeczną szeroko rozumianą, chciałbym podkreślić jako sprawy wręcz nagłe. Ze sfery już bezpośrednio polityki społecznej, uważam, że też naszą obligacją jest sprawa uregulowania emerytur. Wyszła doskonała broszurka Ministerstwa Płacy i Spraw Socjalnych, x zarysowująca kierunki polityki społecznej. Uważam, że w dużym stopniu uwzględnia ona opinię społeczną, w tym w każdym razie ze strony środowiska, z którego się wywodzę. W odniesieniu w szczególności do podejścia do emerytry.

er

18/2

Uważam, że obecna galopada cen i płac znowu stawia w sytuacji niezwykle trudnej tę sferę społeczeństwa, dość dostatecznie już liczną, to jest emerytów. Uważam, że i ta sprawa powinna podlegać jakiemuś przyspieszonemu rozstrzygnięciu.

I przejdę obecnie do sprawy trzeciej, ostatniej, tzn. ze spraw długookresowych chciałbym z racji także moich zawodowych zainteresowań, odnieść się do jednej sprawy, do tego co nazwałem normalną ewolucją rozwoju gospodarki, czyli zmianami strukturalnymi.

Wydaje mi się, że jeśli my tych spraw dostatecznie precyzyjnie nie sformułujemy, to znowu nam minie szybko czas i znajdziemy się w pewnym momencie w kłopotcie, że samo tylko mówienie o zadaniach, o celach bez określonych posunięć niewiele nam przyniesie. Przecież cały okres dotychczasowy w istocie rzeczy niewiele zmienił w strukturze gospodarki. Ja zgadzam się z panem prof. Mujzelem, że popatrzenie na te zmiany strukturalne z punktu widzenia rodzaju własności odgrywa rolę. Zgadzam się również z tym, że powinniśmy na to popatrzeć pod kątem proporcji przedsiębiorstw wielkich, małych, średnich. Ale uważam, że nie można tego rozważać w oderwaniu. Musimy traktować to wszystko łącznie. I to w zmianach strukturalnych ~~na~~ prowadzonych wprost w skali przedsiębiorstwa jak i w makro skali.

I z tym wiąże się m.in. poruszana tutaj sprawa inwestycji. Ja nie wiem, czy tu nie zachodzą między nami jakieś różnice w materiałach, w informacjach, którymi dysponujemy. Ale według tych danych, które mam tutaj w projekcie

er

18/3

budżetu, w skorygowanym Narodowym Planie Społeczno-Gospodarczym, to udział inwestycji, panie profesorze - mówię tutaj do pana prof. Józefiaka - nie rośnie a maleje.

I wydaje mi się, że jeśli wziąć pod uwagę, że ten układ procentowy znajduje także odbicie w odpowiednim zmniejszeniu i sum, przy malejącej wartości pieniądza, oznacza to znacznie dotkliwsze, niżby to wynikało z liczb i z procentów, zmniejszenie.

Myślę, że w tej sprawie powinniśmy się porozumieć, co mamy na uwadze, jeśli o tym mówimy. W każdym bądź razie uważam, że zmiany strukturalne w skali makro to sprawa polityki inwestycyjnej, to jest sprawa polityki w zakresie rozwoju technicznego oraz - co jest bardzo ważne - handlu międzynarodowego. Dlatego, że nasza gospodarka rzeczywiście rozwijała się i nadal - trzeba powiedzieć - panują nastroje, atmosfera rozwoju autarkicznego.

Połączenie tych spraw w jeden blok, sądzę, że wreszcie pozwoli nam spojrzeć na sprawę, po pierwsze - tak jak one faktycznie wyglądają i wskazać na konieczne działania w tym kierunku.

Ja uważam, że z tej sprawy, ze sprawy ewolucji strukturalnej naszej gospodarki trzeba uczynić kryterium według którego oceniać będziemy poszczególne mechanizmy rozwojowe. W szczególności poruszane tu były sprawy priorytetów - mieszkania, żywność, środowisko. Przy czym ja przez środowisko, chcę powiedzieć, że rozumiem sprawy szerzej. To nie tylko chodzi o środowisko przyrodnicze, ale także o środowisko komunalne i środowisko, o którym tu

er

18/4

mówił zwłaszcza prof. Rosner, tzn. środowisko pracownicze. Uważam, że te sprawy skojarzone muszą się znaleźć w tym jednym problemie.

A skoro już poruszyłem sprawy środowiska pracowniczego. Ja chciałbym powiedzieć, że jako przedstawiciel środowisk naukowo-technicznych odczuwam jako coś w rodzaju wielkiego oskarżenia dla siebie i dla mojego środowiska, że około 2 mln stanowisk pracowniczych zaliczanych jest do takich, gdzie trzeba płacić dodatek za pracę w warunkach szkodliwych. Uważam, że tej sprawie również musimy się bardzo wyraźnie przyjrzeć. Były pewne propozycje, które odrzuciliśmy zarówno jako środowisko, tak i w parlamencie, żeby jak gdyby zwiększyć uprawnienia inspekcji pracy i tam gdzie wykaże ona, że trzeba coś zrobić, żeby to zwalczać z podatku itd. Otóż mnie się wydaje, że jest to droga bardzo niewłaściwa wychowawczo, bowiem większość, to wszystko co istnieje jest po prostu lekceważeniem już istniejących zasad i przepisów. I my nie możemy wynagradzać tych, którzy tego nie robią, być może nawet specjalnie, bo będą czekali na nakaz, żeby ich zwolnić z podatków.

Ja mam punkt widzenia inny na to. Uważam, że powinniśmy podejść bardzo rygorystycznie w stosunku do tych, którzy właśnie płacą to przez lata całe, płacą te dodatki, mając pełną świadomość. I to należy w taki sposób wprowadzić w system, żeby to odbijało się na dolegliwości podatkowej. A nie odwrotnie - płacić premię za to, że przez dłuższy czas się nic nie robi, potem jest nakaz, to mielibyśmy za to dawać jakieś ulgi.

er

18/5

Jest to pewien fragment szczegółowy, ale ponieważ jest mi bardzo bliska ta tematyka, o której prof. Rosner mówił, chciałem tutaj pewien taki fragment uszczegółowienia wprowadzić.

Generalnie chcę stwierdzić, jakie jest moje odczucie że po wysłuchaniu tych głosów kolegów, dochodzę do wniosku, że jesteśmy w stanie na wielu odcinkach prowadzić naprawdę racjonalne uzgodnienia i racjonalny tryb dalszego działania. Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję panu profesorowi Kaczmarkowi. Proszę o zabranie głosu pana premiera Olesiaka.

Wicepremier Kazimierz Olesiak: Ja przepraszam, że tak wcześnie, ale zabieram głos teraz dlatego, żeby spróbować przejść w kierunku pewnych konkretów, jako że zgadzam się z moim przedmówcą, że w wielu sprawach z wypowiedzi panów wynika, jesteśmy zbieżni, w wielu mamy pewne zastrzeżenia. Ale niektóre z nich można by chyba przy tym stole w jakiś sposób rozstrzygnąć i to szybko, a one dotyczą tej właśnie rzeczywistości najbliższej.

najbliższy. Co ja tu mam na myśli? Była ta sprawa podnoszona i przez Panów Przewodniczących i przez Panów wypowiadających się. Wszyscy praktycznie, może nie wszyscy, ale takie odnoszę wrażenie, jesteśmy zbieżni w poglądzie, że trzeba szybko urynkować naszą gospodarkę. Nie ma innej właściwie drogi wyjścia na to wszystko, co tutaj było podnoszone. I żebyśmy tu jeszcze nie wiem ile krytycznych uwag wnosili, to jeśli tego nie zrobimy, to będziemy ciągle krytykować, ktoś Rząd, Rząd kogoś, że Rząd wszystkiego od razu nie robi, że to jest niespójne i tak dalej, i tak dalej. Ja tutaj nawiązuję do wypowiedzi Pana prof. Beksiaka, który powiedział, że tak to jest.

Na pewno jeszcze jest wiele niespójności w tych wszystkich działaniach, które podejmuje Rząd. Ale pamiętajmy o tym, że odrabiamy zaległości czterdziestu kilku lat. Zaległości, i tu była o tym mowa, systemu nakazowo-rozdzielczego. I to tak od razu, zwłaszcza ci, którzy odpowiadają za tę gospodarkę, wszystkiego nie rozwiążą.

Wracam do tematu zasadniczego, który chciałem podjąć. Urynkowanie gospodarki. Uważam, że od razu i zresztą to jest truizm, tego się nie da zrobić. Natomiast trzeba znaleźć ścieżki dojścia.

Jaką ja widzę ścieżkę dojścia do urynkowania gospodarki i poprawy sytuacji na rynku, bo to od tego chyba trzeba zacząć.

Ścieżką dojścia powinno być urynkowanie gospodarki żywnościowej, jako pierwsza sprawa. Mam tu konkretne propozycje i jeśli Pan Przewodniczący pozwoli, to ja później bym rozdał je, propozycje rządowe. Była tu mowa o tym, że właściwie Rząd wyszedł z propozycją demonopolizacji urynko-

rs

19/2

wienia gospodarki, tylko jak gdyby w połowie, albo na początku drogi już się trochę zatrzymał, zniósł ustawę o kontraktacji, a później są inne przepisy, które to hamują, i to jest prawda. Tak to jest. Tylko Panie Profesorze, stanęliśmy przed problemem społecznym, nie ekonomicznym. Ekonomicznie mamy wszystko dopracowane, jak to zrobić, nie tylko co zrobić, ale jak to zrobić. Tylko stanęliśmy przed problemem społecznym. I wydaje mi się, że te wszystkie nasze stoły i ten stół powinien ten problem rozstrzygnąć. Powinniśmy społeczeństwu wytłumaczyć dlaczego chcemy wejść z urynkowaniem gospodarki żywnościowej. I powinniśmy również wytłumaczyć po tych naszych dyskusjach, że generalnie nikt z tego nie powinien wyjść w ten sposób, że będzie pokrzywdzony.

Czy to jest możliwe. Niemożliwe jest dalsze utrzymywanie takiej sytuacji jaka jest w gospodarce żywnościowej. To znaczy z jednej strony wolne ceny, czy umowne ceny na środki produkcji, nie na wszystkie, ale na większość, a z drugiej strony urzędowe ceny skupu, a z trzeciej strony co jest jeszcze najgorsze w tym wszystkim, to duszone od lat, mówił o tym prof. Kozakiewicz, nie będę się powtarzał, ceny żywności.

Czy jest tu szansa wyjścia z tego? Widzimy tę szansę. W jaki sposób? Bo te ogromne dotacje, które idą do nas, do każdego z nas, do konsumenta, do przetwórstwa, zamienić albo na środki płatnicze, czyli na pieniądze do kieszeni konsumenta, każdego z nas, Wprowadzić normalny układ wolnych cen skupu w rolnictwie, gwarantując cenę minimalną. Ja tu nie odkrywam żadnych wielkich spraw, tylko tak to trzeba



rs

19/3

zrobić i trzeba mieć do tego odwagę, ale równocześnie trzeba wytłumaczyć społeczeństwu, że każdy otrzyma odpowiednie, nie rekompensaty, bo to słowo się bardzo - ale odpowiednie wyrównanie w płacach, a jeśli nie w płacach, jeśli nas nie stać na to, żeby drukować papierki, to w bonach wartościowych czy w czymkolwiek. Nie będę tu w szczególności wchodził.

Ale musimy te trzy kierunki ruszyć od razu, to znaczy ceny żywności, ceny środków produkcji i ceny skupu. W przeciwnym wypadku ja mogę powiedzieć, tutaj przy tym "stole", że możemy się jeszcze w trakcie, albo za dwa miesiące po naszych wspólnych obradach znaleźć w takiej sytuacji, że staniemy przed problemem, będziemy mieć kartki, a nie będziemy mieć pokrycia na te kartki. Tak to jest. Tak to się sprawa rysuje jeśli chodzi o produkcję.

Czyli stajemy przed problemem, który musimy wspólnie rozwiązać i jesteśmy tu wszyscy, bo w takim gronie, że możemy tu pewne rzeczy postawić jednoznacznie, postawić tak, że społeczeństwo to przyjmie i próbować urynkować gospodarkę właśnie od tego kompleksu żywnościowego, bo tu są największe szanse.

Stawiam to jako problem, nie rozwijam go. Jak powiedziałem, jeśli Panowie Przewodniczący pozwolą, to ja też konkretne propozycje na piśmie przedłożę i jeśli można, to bym proponował żeby na ten temat się już później wypowiedzieć, nie tylko może przy tym stole, ale przy tych stolikach. Ale stawiam tu jako temat nośny społecznie i możliwy do rozwiązania. I to by był nasz wspólny dorobek w interesie nas wszystkich, żebyśmy nie krytykowali tylko, ale żebyśmy pewne sprawy już na dziś, czy na jutro próbowali rozwiązać, bo te sprawy

są najpilniejsze. Wbrew pozorom to jest najpilniejsza sprawa. do rozwiązania. No się wiąże i problem inflacji i innych spraw, ale to jest sprawa najpilniejsza w moim przekonaniu.

I druga sprawa, nawiązuję tu do postulatów, bo to tak je odebrałem, zgłoszonych przez pana Bugaja.

Stwierdził on między innymi, że porozumienia już wszystko rzeszowskie nie w pełni tam zdaje się realizowane.

Więc ja bym chciał powiedzieć na razie tylko powiedzieć, ale służyć dowodami, że te porozumienia są w pełni realizowane, nawet w pewnych sprawach z nadatkiem przez Rząd, nie tylko przez ten, ale poprzedni. I że ceny skupu są tak to robione, że się wyrównuje co jakiś czas. Ale przecież wszyscy tu przy tym "stole" wiemy, że mimo, że się wyrównuje, to procesy inflacyjne i inne tak lecą szybko, że ciągle na wsi jest sytuacja gorsza jeśli chodzi o dochodowość, opłacalność produkcji, niż gdzieindziej i my nie nadążamy z tym.

Czyli jakie wyjście, nawiązuję do tego już co powiedziałem, żeby się nie powtarzać, wyjście jest pójść na wolny rynek w produktach żywnościowych. Nie ma innego rozwiązania. Ja nie widzę, może tu się dowiem jakieś inne.

Przecież co Rząd robi i w tym gronie możemy sobie powiedzieć, że nawet działamy tak, żeby pewne ~~xxx~~ wzrost cen na środki produkcji, szybki bardzo wzrost cen na niektóre maszyny hamować. Ale przecież to się na dłuższy czas nie da, zresztą tamci ludzie też muszą mieć warunki do produkcji i tego się nie da zahamować.

Czyli wejście w kompleksie żywnościowym na wolny układ rynkowy. I to jest w moim przekonaniu sprawa do rozstrzygnięcia przy tych "stołach" naszych i sprawa do wdrożenia w najbliż-

szym okresie czasu. W przeciwnym wypadku, obym się mylił, obym był w błędzie, bo będziemy mieć problemy żywnościowe za parę miesięcy. Tak to się sprawa kształtuje, nie chcę problemu już dłużej rozwijać. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję panu Premierowi.

Proszę o zabranie głosu pana Ministra Długosza.

Ob. Minister Stanisław Długosz:

Dziękuję bardzo.

Najpierw cztery uzupełnienia informacyjne do wypowiedzi szanownych Panów, bardzo krótkie, ponieważ wydaje mi się, że niektóre stwierdzenia względnie propozycje po prostu wynikają z niepełnego posiadania zasobu informacji.

Zacznę od długu rublowego. Otóż dług rublowy na razie jeszcze stale narasta i są już prowadzone rozmowy z partnerem radzieckim, bo głównie chodzi o ten kierunek, żeby uzyskać przesunięcie spłat możliwie jak najbardziej korzystne z punktu widzenia naszego.

Natomiast ja osobiście kategorycznie odrzucam możliwość porównywania warunków obsługi długu rublowego z długiem, jaki zaciągnęliśmy uprzednio wobec państw gospodarki rynkowej wierzycielskich, ponieważ cały układ polityczny, w jakim to się toczyło w roku 1980 i 1981 wyglądało zupełnie inaczej i nie powinniśmy dopuszczać do w ogóle porównywania z tamtej przeszłości warunków restrukturyzacji, o których się w tej chwili dyskutuje.

Druga sprawa. Chciałem uzupełnić to co powiedział prof. Kaczmarek jeśli chodzi o inwestycje, że na inwestycje centralne w pierwotnym NPSG przewidziane było w cenach stałych 11 % nakładów, a więc stosunkowo niewiele w porównaniu do tego co kiedyś było przeznaczane. W wyniku korekty<sup>na</sup> inwestycje centralne będzie wydane maksimum 7 %, licząc w cenach porównywalnych.

Trzecia sprawa. Rozumiem, że prof. Beksiak cytował dwie ustawy, a mianowicie ustawę o podejmowaniu działalności gospodarczej i ustawę o joint ventures, przy czym ten warunek

o zagrożeniu interesów gospodarczych państwa nie jest w ustawie o podejmowaniu działalności przedsiębiorczej, natomiast zupełnie słusznie i ja składałem taki wniosek, jest wprowadzenie do ustawy o powstawaniu spółek z kapitałem obcym.

I trzecia sprawa.

Ob. Janusz Beksiak:

To było w 20 paragrafie, pkt. 1 ustawy.

Ob. Minister Stanisław Długosz:

Dobrze, ja to sprawdzę i w takim razie wtedy przeproszę.

Natomiast jeśli chodzi o również element poruszony przez prof. Mujżela wielkie

I trzecia sprawa, dobrze, ja to sprawdzę i w takim razie wtedy przeproszę.

Natomiast jeśli chodzi o również element poruszony przez prof. Mujżela, wielkie transakcje państwowe w ramach RWPG chciałem powiedzieć, że w tej chwili następuje bardzo szybka i radykalna rewolucja całego procesu kształtowania procesów koordynacyjnych w naszej wspólnocie i tutaj można powiedzieć, że taką siłą napędową jest Polska i Węgierska Republika Ludowa, idąca w kierunku ograniczenia tylko pewnych strategicznych towarów do tych, nazwijmy to, zakresów gwarantowanych w jakimś układzie instrumentarno-ekonomicznym przez rządy pozostawiając jeśli to się nam uda, całą resztę do uzgodnień na szczeblu przedsiębiorstw.

Chciałem jeszcze poruszyć trzy czy cztery sprawy bardziej ogólne. Otóż ja się zastanawiałem po wysłuchaniu zarówno wprowadzenia prof. Baki, jak i wprowadzenia prof. Trzeciakowskiego i pozostałych panów, czy tu jest jakaś zasadnicza sprzeczność między tym tonem, jaki się znalazł w tych dwóch wypowiedziach. I muszę powiedzieć, że oczywiście, trzeba będzie się bliżej jeszcze zapoznać, jeśli to będzie możliwe z ~~prze~~ poszczególnymi wypowiedziami dlatego, że jest szereg stwierdzeń po stronie, tak jak prof. Trzeciakowski to określił, opozycji i Solidarności, z którymi się można zgodzić i na gorąco mogę powiedzieć, że w pełni popieram na przykład postulat pana Bugaja, żeby maksymalnie ujawniać informacje wszelkiego rodzaju, zwłaszcza statystyczne, bo dzisiaj problemy obronności kraju mogą być ograniczone tylko do tego, czego wymagają nasi

bw

22 20/2

sojusznicy, reszta spraw może być w znacznej mierze publikowana, natomiast miałbym wątpliwości, przykładowo rzecz biorąc, do całej koncepcji dalszego limitowania czy dalszego redukcji nakładów na niektóre rodzaje inwestycji centralnych, które jak wspomniałem, stanowią zaledwie 7% nakładów inwestycyjnych w bieżącym 5-leciu.

Natomiast muszę powiedzieć z przykrością, przy całym szacunku, jaki żywię dla prof. Trzeciakowskiego, z uwagi na długoletnią znajomość, nie mogę podzielić pierwszego jego wejściowego zdania, w którym w gruncie rzeczy odbija się echo rozmów z lat 1981 o rzekomej niereformowalności naszego systemu, w którym żyjemy. Bo wystarczy popatrzeć o czym rozmawiano wówczas, w 1981 r., a tak się składa, że w części rozmów brałem udział, a jak dzisiaj wygląda cała nasza sytuacja, całe nasze myślenie ekonomiczne. I podzielam te poglądy, które tu były wypowiedziane, jeśli chodzi o plan konsolidacji, że on jest ważny nie tyle z punktu widzenia pewnych szczegółowych propozycji, które tam są zawarte, bo rzeczywistość może je zmieniać, ale on jest ważny z punktu widzenia pewnego myślenia, które tam się zawarło i które ja uważam, że rozbija pewne tabu, jakie narastały w gospodarce socjalistycznej w naszym myśleniu przez całe, praktycznie rzecz biorąc, 40-lecie i na tym polega, moim zdaniem jego wartość, chociaż można i na pewno on będzie, zresztą takie jest postanowienie naszego Sejmu w toku realizacji uzupełnianej i modyfikowanej, i daj Boże, żeby nasze dyskusje też do tego się aktywnie przyczyniły,

bw

20/3

Ja osobiście uważam, że są dwie sprawy, które jeśli znajdziemy wspólnie rozwiązanie, to będą stanowiły autentyczny órzyczynek do rozwiązania naszej aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej. To jest problem polityki cenowo-dochodowej, ale który ja rozumiem jako problem zwalczania inflacji, i to zarówno w sferze podażowej, gdzie niewątpliwie są robione pewne wysiłki, być może, że można je jeszcze wzmóc i powiem teraz coś ~~bardzo~~ bardzo niepopularnego, ale do czego upoważnia mnie mój wiek i uprawnienia emerytalne, a mianowicie, że trzeba również szukać po stronie popytowej, po stronie po prostu ograniczania określonych popytów. My nie możemy przyjąć założenia, że naraz w naszym systemie znajdziemy taki sposób, który bez wpływania na rozmiary popytu szeroko rozumianego pozwoli nam wyhamować ~~inflation~~ w istotny sposób inflację.

I druga sprawa, to jest kwestia zadłużenia ~~z~~ zewnętrznego i to zarówno w pierwszej, jak i w drugiej sferze płatniczej, gdzie wydaje mi się, że wspólne znalezienie nie tylko rozwiązań, ale i wspólna taktyka prowadzona przez te środowiska, które tutaj są zgromadzone wobec naszych zewnętrznych wierzycieli mogłyby pozwolić na znalezienie realistycznych warunków obsługi naszego zadłużenia wobec wierzycieli zachodnich, których jak dotąd nam się nie udało.

Gdyby te dwie sprawy, przynajmniej te dwie, które dla mnie mają kapitalne znaczenie, one zresztą są ze sobą powiązane, mogły znaleźć rozwiązanie pozytywne, to ja bardzo rzadko używam wielkich słów, oznaczałoby to jednak, że



przyniosłyby naszemu krajowi bardzo istotny prezent.  
Mówię dlatego o prezencie, ponieważ mam tutaj pewną  
refleksję osobistą, a mianowicie na sali obok bywałem w po-  
łowie lat trzydziestych jako dziecko pobierające prezenty  
z rąk ówczesnych pań premierowych, co niczym nie wpłynęło,  
jak się później okazało, na moje ideologiczne zapatrywania.

Przewodniczący:

Dziękuję panu Ministrowi Długoszowi.

Proszę pana prof. Kołodkę.

Prof. Grzegorz Kołodko:

Dziękuję bardzo. Skoro pan Minister Długosz zakończył refleksją osobistą, to ja zacznę. Wieczorem 12 grudnia 1981 r., nie w tym gmachu, ale niedaleko stąd, uczestniczyłem jako wiceprzewodniczący Ogólnopolskiej Rady Młodych Pracowników Nauki w spotkaniu z jednym z uczestników okrągłego stołu, z panem prof. Geysztorem, który wówczas powiedział, to co mi utkwiło m.in. w pamięci, odpowiadając na pytanie, jak rozumie rolę nauki i naukowców w poszukiwaniu dróg prowadzących do porozumienia narodowego, aczkolwiek wtedy okazało się, że już było to za późno, bo był to późny wieczór 12 grudnia, że rozumie tę rolę w ten sposób, iż trzeba szukać, tłumaczyć na wspólny język to co mówią dwie strony.

My jesteśmy dzisiaj w zgoła odmiennej sytuacji choćby ze względu na osobowości naszych przewodniczących, wybitnych uczonych i profesorów ekonomii, co nam<sup>m</sup> znajdowanie tego wspólnego języka powinno ułatwić i sądzę, że wiele elementów takiego wspólnego języka już w dotychczasowym przebiegu obrad się rysuje. Przy czym wydaje mi się, że również warto byłoby, abyśmy nie tylko szukali tego co łączy, ale wyjaśniali sobie jednakże rzeczy, gdzie występują różnice pomiędzy głoszonymi poglądami, bo nie jest do końca tak, że we wszystkich sprawach się zgadzamy. Krótko mówiąc, sam poszukuję i staram się sobie notować protokół rozbieżności pomiędzy tym co zostało tu określone jako strona rządząca przez kogoś z poprzednich mówców a

tym co zostało samookreślone tutaj jako strona opozycyjno-Solidarnościowa, dlatego że ja nie do końca rozumiem i nie zawsze mam pełną jasność, gdzie występują rzeczywiste rozbieżności merytorycznych punktów widzenia.

Tym bardziej do takiego wniosku mnie skłania przebieg dotychczasowej dyskusji, ponieważ wsłuchując się bardzo uważnie w te głosy, które już padły, mam czasami trudności z rozstrzygnięciem praw autorskich, do kogo one przynależą. Niekiedy słuchając pewnych z panów wydaje mi się, że ja już też to samą mpwię, pisałem, nie wczoraj, nie pół roku temu, a również i 3 lata, krótkp mówiąc tu następuje jednak pewien proces uspołeczniania tej naszej wiedzy, tak w sferze diagnostycznej, jak i w sferze programowej, jeśli chodzi o kierunki niezbędnych zmian systemowych, strukturalnych i politycznych, które polską gospodarkę mogą zbawić, a raczej stworzyć szansę ku temu, żeby ona była zbawialna dlatego, że ja osobiście przyłączam się do tych krytycznych głosów, które formułują taką hipotezę, że utrzymywanie dotychczasowego kursu i kontynuacja tych rozwiązań systemowych oraz takiej polityki gospodarczej, jaką mamy na dziś dzień, również uwzględniając zmiany ostatnich miesięcy, jak by wysoko ich nie cenić, ale nie przeceniając ich, nie xprowadzi do rozwiązania tych problemów, nie chcę mówić do czego prowadzi, bo trzeba by definiować sobie pojęcia takie jak klęska, katastrofa, niektórzy mówią, że to już jest katastrofa, niektórzy uważają, że nas dopiero oczekuje.

Natomiast nie widzę ~~matryki~~ możliwości wyjścia z impasu.

Co zatem robić i jak rozumiem głośno myśląc funkcje, jakie przed stolikiem ekonomiczno-społecznym w ramach okeągłego stołu stoją? W całej rozciągłości sędzę, że również z metpdycznego punktu widzenia uzasadnione jest dzielenie kierunków działań i sposobu myślenia na posunięcia doraźne i posunięcia długofalowe.

Jeśli chodzi o posunięcia doraźne, to wydaje mi się, że cel tutaj może być tylko jeden, jest to stabilizacja polskiej gospodarki, która wyrażać się musi, po pierwsze, w zmierzaniu sukcesywnym, konsekwentnym i odczuwalnym przez społeczeństwo do równowagi wewnętrznej, w tym również do redukcji inflacji cenowej albo inflacji otwartej, która może przypomnijmy, bo tu jeden z panów profesorów powiedział, że Rząd ją planuje w tym roku na 20%. Nie, ona jest planowana na poziomie 55%, a ta cała zabawa na 20% z punktu widzenia przynajmniej naukowego jest absolutnie nie do przyjęcia, z punktu widzenia propagandowego uważam, że jest zasadniczo błędna.

Planuje się na ten rok 55% inflację i nie widzę dostatecznych zabezpieczeń, które by zagwarantowały, że to nie będzie więcej. Czyli na dobrą sprawę planuje się ją kontynuować i utrzymanie stopy inflacji, a właściwie jak dla roku ubiegłego.

A więc pierwszy cel w sferze stabilizacji gospodarki musi wyrażać się w równoważeniu gospodarki poprzez równoczesne, co jest możliwe, na to są po prostu dowody na to,

T<sup>v</sup>

21/1

a więc pierwszy cel w sferze stabilizacji gospodarki musi wyrażać się w równoważeniu gospodarki poprzez równoczesne co jest możliwe na to są po prostu dowody naukowe, ograniczaniu zarówno rozmiarów inflacji cenowej otwartej jak i zasobowej tłumionej, a więc zmniejszania niedoborów

Po drugie - muszą to być wyraźnie sprecyzowane działania zmierzające do uzyskiwania równowagi zewnętrznej przede wszystkim musi się to wyrażać w równoważeniu bilansu obrotów bieżących zagranicą. I powiedziałbym także Jeśli chodzi o pakiet działań, co do których warto byłoby się porozumieć od strony merytorycznej, metodologicznej, politycznej, jeśli chodzi o równoważenie wewnętrzne to jest to, z czym można byłoby pójść potem do społeczeństwa. Społeczeństwo polskie jednak na coś oczekuje. Już w kuluarach naszych tutaj obrad mogę powiedzieć, że krąży coś takiego, jak duch Bełchatowa. My intelektualiści możemy się porozumiewać, szukać tego wspólnego języka i prowadzić profesjonalne dyskusje, które również prowadzimy w uczelniach, w Polskim Towarzystwie Ekonomicznym, w sposób mniej czy bardziej zinstytucjonalizowany, a bułeczki nie chrupią tylko dobiegają i na tym polegają pomprostu pewne zagrożenia, których powinniśmy mieć świadomość Społeczeństwo polskie - jak sądzę, oczekuje przede wszystkim czy potrafimy zaproponować coś rozsądnego i implimatacyjnego w sferze równoważenia gospodarki do wewnątrz, zwłaszcza opanowywania inflacji w obu jej postaciach. Jeśli świat natomiast na cokolwiek oczekuje to moim zdaniem oczekuje na zajęcie wspólnego stanowiska że mamy pozytywny konstruktywny program zrównoważenia

obrotów bieżących, bez czego trudno będzie liczyć na poważniejsze wsparcie i na uznanie naszych wysiłków jako pełniących spełniających kryteria stawiane między innymi przez organizację międzynarodowej finansjery zwłaszcza międzynarodowy Fundusz Walutowy i Bank Światowy.

Misja Międzynarodowego Funduszu Walutowego będzie za miesiąc w Warszawie i oczywiście natychmiast stwierdzi, że postulaty sformułowane w listopadzie podczas ostatniego tutaj pobytu dotycząca redukcji deficytu budżetu zmniejszenia stopy inflacji, zmniejszenia nierówności nie są zagwarantowane przez plan konsolidacji gospodarki narodowej i nie sądzę, że tak samo jak opozycje, czy większość polskiego społeczeństwa, tak samo i między narodową finansjerę nie do końca może interesować to, że rząd jest nowy, władza bowiem jest kontynuowana. I ten program konsolidacji gospodarki narodowej nie wychodzi naprzec w tym kryterium o nie może być uznany za program dostosowawczy.

Te dwa ujęcia przy znalezieniu pozytywnej odpowiedzi jeśli ona jest znajdywalna bo między jednym y drugim postulatem występują określone sprzeczności, których warto mieć pełną świadomość, powinny być dokonywane pod pewnym kątem i przy pewnym uwarunkowania. Tym uwarunkowaniem moim zdaniem jest conajmniej stabilizacja poziomu płacy realnej przy umiarkowanym wzroście konsumpcji Jest bowiem możliwe, że konsumpcja rośnie a płace realne spadają. Taki fenomen mieliśmy ostatnio w roku 1980 W tym roku również ~~może~~ może się zdarzyć tak, że wzrosną płace realne a spadnie konsumpcja, która jest przede wszystkim funkcją tego jaka część dzielonego dochodu

narodowego będzie przeznaczona na tę konsumpcję. A więc jest to pewne ograniczenie poliiczne, które uważam, że należy z całą powagą tutaj rozważyć. Natomiast cel - cel to jest zasadnic e zmniejszenie redystrybucji, w sferze społecznej przyniesie do tego typu efekty, że nie będzie trzeba już robić tego co czyni rzecznik rządu pan minister Urban, mówiąc, że jedni zarabiają 40 tysięcy a inni 200 tysięcy, natomiast przeciętnie nam wzrosło o 77, bo tak długo jak będzie taka galopująca inflacja, tak długo nas redystrybucją dochodów zapanować się nie da i nie ma po prostu takich możliwości i jakiegokolwiek systemu indeksacji, ktokolwiek by nie próbował stworzyć tego jeszcze nikt nie wymyślił i nie wymyśli tego również polski okrągły stół zajmujący się tymi zagadnieniami tutaj. Jeśli natomiast chodzi o sferę ekonomiczną, to trzeba po prostu integralnie podejść do konieczności zmniejszenia redystrybucji przez budżet, a więc tak jak w zeszłym roku, jak w roku 1988 sądzę, że polityka gospodarcza w dużym stopniu uległa euforii antydotacyjnej, tak obawiałbym się co będzie jeśli w roku 1989 uległaby euforii antyfiskalnej . Otóż nadmierny fiskalizm jest funkcją nadmiernych dotacji albo żeby nie sprzeczać się o to, powiedzmy, że jest tutaj wyraźne sprzężenie zwrotne. Należy oddziaływać na jedną i na drugą stronę. Dlatego że w innym przypadku do równowagi budżetowej nigdy nie dojdziemy.

Co wobec tego moim zdaniem należałoby robić jeśli chodzi o operacjonalizację tego co tutaj nazywamy działaniami doraźnymi? Chciałbym zapytać, czy zaproponować

21/4

panom profesorom przewodniczącym, prof. Bace i panu prof. Trzeciakowskiemu z całą powagą rozważenie możliwości opracowania planu Baki i Trzeciakowskiego na wzór amerykańskiego planu, tylko przez analogię mówię tutaj wskazując na czynniki personifikacji - planu Grama Ludwingsa i wyjść od tego, że należy zrównoważyć budżet, przy czym rozumiem ten problem bardzo szeroko, dotyka on bowiem i polityki cenowo-dochodowej i kwestii dotacji i kwestii tzw. fiskalizmu jak również drogą do rozważenia tego budżetu musi być realny kurs na rozwój wielosektorowości w tym to o czym już tutaj mówipno stworzenie prawnych i ekonomicznych wręcz zachęt do wykupywania części majątku produkcyjnego mieszkań i innych elementów co mogłoby zwiększyć wpływy tego budżetu, jako działania doraźne rozumiem, że jest to okres 2-3 lat a więc najdalej perspektywa roku 1991.

Musi krótko mówiąc nastąpić zjawisko, którego nie ma nigdzie w kraju socjalistycznym i w Polsce, to jest instytucjonal zacja długu publicznego. Państwo polskie jest winne nie tylko Zachodowi ponad 38 miliardów dolarów i w zasadzie tylko Związkowi Radzieckiemu blisko 7 miliardów rubli, jest winne również ponad 3 miliardy dolarów polskiemu społeczeństwu i jest winne również polskiemu społeczeństwu - teraz w zależności kto jak kto liczy powiedzmy sobie kilka bilionów złotych z tytułu tzw. nawisu onflacyjnego. Otóż ten dług publiczny trzeba zinstytucjonalizować, trzeba go ucywilizować między innymi w kierunku rozwoju rynku papierów wartościowych



co wiąże się z rozwojem wielosektorowości uprawnień itp.

A więc po pierwsze jest potrzebny nam plan Baki i Trzeciakowskiego, po drugie jest nam potrzebny scenariusz zejścia na jednocyfrową inflację, ale to tylko taki, który naprawdę co do którego realizacji i komplementacji będzie my pewni, bo już były trzy razy takie plany i do czterech razy nie sztuka i wreszcie ścieżka dojścia do zrównoważonego bilansu obrotów bieżących łączna z renegocjacją wobec ogółu wierzycieli. Wtedy mielibyśmy ofertę czy moglibyśmy mieć elementy oferty i dla polskiego społeczeństwa i dla świata zewnętrznego. To jeśli chodzi o działania doraźne, jeśli natomiast chodzi o działania długofalowe, to ja rozumiem, że my tu nie możemy próbować rozwiązywać naszych problemów, dlatego że to chyba nie jest jeszcze ani miejsce, aczkolwiek jest to już ta pora. Sądzę, że chodzi w tym ujęciu długofalowym o stworzenie reguł gry w marę stałych i jasnych w ramach których będą ścierały się sprzeczności interesów wyrastające na gruncie społeczno-ekonomicznym, ale będą ścierały się tak i będą podejmowane z instytucjonalizowanymi próbami ich przewyżnienia, aby nie destabilizowało to gospodarki i kraju.

Dlatego, że rzeczywiście podziały częstokroć przebiegają inaczej niż nawet można byłoby wnioskować z tego o czym mowa jest tutaj. Przebiegają one najczęściej pomiędzy różnymi grupami i warstwami społeczno-zawodowymi społeczno-ekonomicznymi, natomiast niewątpliwie

21/6

władzy w przewyciężaniu tych sprzeczności we właściwym czasie i właściwym metodami prowadzi do tego, że one się antagonizują, to po pierwsze, a po drugie że one się przenoszą na płaszczyznę władza-społeczeństwo. Natomiast materia, którą obyśmy potrafili zmienić w przyszłości jest dalece bardziej skomplikowana. Natomiast żeby znaleźć te reguły gry i jak te sprzeczności rozwiązywać, a będzie ich bardzo wiele, bo nie ma bezbolesnego programu stabilizacji, bo nie ma bezbolesnej reformy systemowej i niekwestionowanych rozwiązań w sferze reform politycznych z tymścisłe zwiłzanych, sądzę, że trzeba podjąć kompleks działań, które tu zostały już nakreślone i jak sądzę więcej będzie elementów zgodności niż rozbieżności, w sferze po pierwsze systemowej, po drugie polityko-gospodarczej i po trzecie strukturalnej i te sfery warto choćby ze względów metodologicznych i porządkujących naszą pracę w podzespołach wyróżnić.

Jeśli chodzi o ten program systemowy, to ja roboczo tu widzę hasło trzech "d" w odróżnieniu od trzech "P" które są w ten czy inny sposób próbowane, jeśli chodzi o rzeczywistość, natomiast kuleją one. Ja sądzę, że te trzy "d" to jest deregulacja, demonopolizacja i demokratyzacja. Przy czym przez deregulację rozumiem między innymi urynkowanie i monetizację stosunków ekonomicznych i gospodarczych, przez demonopolizację wielosektorowość, wielopodmiotowość i równouprawnienie, przez demokratyzację otwarcie, przedsiębiorczość, jak również i to, że dlatego wódzę konieczność i kontrolę cję pozytywną pomiędzy procesem rynkowo-zorientowaną

21/7

reformy o demokratyzację stosunków politycznych, że demokratyczny mechanizm nie daje się, nie ulega naciskom grup partykularnego interesu, które w sposób znakomity ulegała poprzedni system nakazowo-rozdzielczy i znakomicie ulega to, co dzisiaj nie jest już planem a bynajmniej jeszcze nie jest rynkiem. A zatem sumując z najwyższą obawą odnoszę się do prób czy postulatów zwiększenia ilości stoliczek. Ja jednak kładł bym akcent na poszukiwanie tego co jest najważniejsze w sferze makro-ekonomicznej i w sferze makro-społecznej. Dlatego, że ja nie mam wątpliwości, że problematyka śrowosiaka, rolnictwa, górnictwa, mieszkaniówki, oświaty, nauki, kultury to wszystko jest niezwykle ważne, Można jeszcze dorzucić postęp techniczny, handel zagraniczny, zadłużenie, ale w ten sposób my tych problemów nie będziemy rozwiązywać, tylko właśnie ten

er

22/1

postęp techniczny, handel zagraniczny, zadłużenie, ale w ten sposób my tych problemów nie będziemy rozwiązywać. Tylko właśnie ta druga część, protokół rozbieżności może będzie rósł, bo tu już tych różnic jest bardzo wiele. Natomiast jeśli już są przesądzone w jakimś stopniu, jak zrozumiałem, te podziały, to ja osobiście będę starał się przykładać wielką wagę do tego, że cokolwiek co będzie wnoszone, to musi spełniać właśnie kryterium prowadzenia do równowagi, szeroko rozumianej równowagi finansowej państwa, bo budżet jest tutaj tylko tym jednym członem tego elementu, pod hasłem równowaga. I temu moim zdaniem powinno być wszystko podporządkowane, bo nie będą działały żadne mechanizmy motywacyjne, nie będzie żadnego spokoju społecznego, nie będzie żadnego ładu politycznego, jeśli dalej wszystko będzie coraz droższe i nic nie będzie można kupić. Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo koledze Kołodce. Kolega Kołodko wprowadził podział na stronę ~~nr~~ rządową i nierządową. Czy pan Martyniuk, przewodniczący zalicza się do nierządu czy do rządu?

Ob. Wacław Martyniuk: Jeżeli muszę odpowiedzieć panu Trzeciakowskiemu, to nie zaliczam się ani do rządu, ani do nie rządu, a tylko zaliczam się do siły, co się nazywa Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych, bez względu na to, jak ta siła tutaj przez panów jest oceniana. Dlatego tak, jeżeli mogę króciutko odpowiedzieć na to, co pan profesor był uprzejmy zapytać. A oczywiście jesteśmy za tym, żeby w Polsce nie było nierządu.

er

22/2

Jeżeli mogę parę słów powiedzieć. Otóż naszym zdaniem - i to chyba bardzo wyraźnie zostało tutaj zaprezentowane - zagrażają nam bardzo niepokojące tendencje gospodarcze. W rozpoznawaniu tych zagrożeń i w proponowanych środkach odwarcających niekorzystne tendencje - i widać to tutaj też na tej sali - nie ma absolutnie jednomyślności. Dla nas, dla ruchu związkowego, zgrupowanego czy też tworzącego Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych, istotą zgubnych tendencji jest postępujące ubożenie ludzi pracy najemnej, tak robotników jak i inteligencji. Ubożenie to przejawia się spadkiem poczucia bezpieczeństwa ekonomicznego, niskim poziomem spożycia indywidualnego i zbiorowego, degradacją warunków życia i pracy, dramatyczną sytuacją mieszkaniową, drożyzną i narastaniem przymusu pracy poza 8-godzinną normą.

Naszym zdaniem zło w życiu gospodarczym ma swoją zasadniczą przyczynę w utrzymującym się, pomimo wszelkich usiłowań, i zmian, niskim poziomie płac, rent i emerytur. Praca rąk i umysłów jest w naszym kraju nadal najtańszym towarem. Dlatego też użytkowana jest ona wprost rabunkowo-marnotrawiona, wykorzystywana do produkcji kosztownych bublei, co uniemożliwia wysoką wydajność zarówno indywidualną i społeczną efektywność.

W tym fakcie upatrujemy źródło niepowodzeń kolejnych etapów reformy gospodarczej i nieudanych manewrów polityki gospodarczej. Stoimy na stanowisku, że urealnienie parametrów ekonomicznych i rzeczywiste uruchomienie korzystnych mechanizmów gospodarczych musi się zacząć od urealnienia

er

22/3

płac stanowiących cenę pracy. Bez równowagi na rynku pracy nigdy nie stworzymy normalnej, prężnej i zrównoważonej gospodarki.

Uważamy też - a to jest podstawa - że bez umowy społecznej w sprawie płac realnych, bez systemu negocjowanych układów zbiorowych pracy, właściwych krajom produkującym, w Europie, nigdy nie zbliżymy się do uznawanych standardów gospodarczych.

Postulowana przez wszystkich, przez nas również, równość sektorów własnościowych nie może stać się parawanem dla sprzyjania pasożytniczym przedsięwzięciom i inicjatywom obliczonym na społecznie jałowy wzrost prywatnych czy grupowych fortun majątkowych, nie przyczyniających się do pomnażania ogólnonarodowego bogactwa. W tym kontekście widzimy potrzebę spójnego i skutecznego pakietu działań radykalnie likwidującego inflację. Koszty zastopowania inflacji muszą ponieść te grupy społeczne, które się na niej nieustannie bogacą.

Zbędny naszym zdaniem trud szukania nawisu inflacyjnego w kieszeniach robotników, inteligencji, emerytów, rencistów. Tam już w zasadzie nie ma oszczędności nawet na czarną godzinę.

Dalej uważamy, że żaden zakres decentralizacji zarządzania i urynkowania gospodarki, żadne zmiany w systemie funkcjonowania przedsiębiorstwa nie zmniejszają odpowiedzialności rządu. Rząd określając politykę gospodarczą, podatkową, kredytową i pieniężną odpowiada tym samym

er

22/4

za ceny zaopatrzenia handel zagraniczny.

Nie możemy - i sądzę, że tutaj koledzy z drugiej strony się z nami zgodzą - pozwolić na obarczanie świata pracy skutkami wynikającymi z braku kompetencji kreujących politykę ekonomiczną. Jesteśmy za zmianami, nawet radykalnymi, opowiadamy się za odbiurokratyzowaniem gospodarki, podporządkowaniem jej rachunkowi ekonomicznemu, wymuszającemu wzrost efektywności.

Jednak chcę tutaj bardzo wyraźnie podkreślić, że nie weźmiemy udziału w żadnym czy to pakcie antykryzysowym czy koalicji proreformatorskiej, czy bez względu na to, jak by to określić, który miałyby wyrazić zgodę na politykę zaciskania pasa. Odrzucamy i to zdecydowanie koncepcję, że aby było lepiej, musi najpierw być gorzej.

Natomiast uważamy, że cały nasz wysiłek musimy poświęcić działaniom dla wypracowania zasad reorientacji polityki gospodarczej i sposobów ich wdrażania, skutkujących szybkim wzrostem podaży. Bowiem tylko wtedy uzyskamy społeczną akceptację niezbędną w naszej rzeczywistości dla koniecznych zmian.

Jeżeli mogę, bardzo króciutko przedstawić tutaj parę uwag szczegółowych. To co zaprezentowałem jest tylko bardzo skrótową wizją, jeżeli tak to można górnolotnie określić tego, co na poszczególnych stolikach będziemy prezentować. Chciałbym jednoznacznie tutaj powiedzieć, iż jesteśmy cali za consensumem, który został tutaj zaprezentowany, czyli jako formą końcową naszych obrad. Tym niemniej w momencie, gdy pewne uzgodnienia będą nie takie, jak

er

22/5

stanowisko Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych, w tych częściach - nie chcąc przerywać prac - wyrazimy własne, odrębne zdanie. I po trzecie wreszcie - mimo iż pan doc. Kołodko prosił o to, żeby nie kształtować bytu ponad świadomość i nie powoływać zespołów, zespolików branżowych, chciałbym wnieść propozycję, by mimo wszystko powołać zespół, który zająłby się bardzo ważną grupą społeczną, mianowicie 7-milionową armią emerytów i rencistów. Mimo, że jest to, być może jest to partykularyzm, ale ta siła realnie istnieje i ma takie a nie inne problemy, o których moi przedmówcy tutaj mówili. Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję panu przewodniczącemu Martyniukowi. I ogłaszam w tej chwili przerwę na obiad. Do godz. 15.

P r z e r w a



P o p r z e r w i e :

/Po przerwie obiadowej obradom przewodniczy Władysław Baka/.

Przewodniczący:

Proszę o zabranie głosu Pana Bugaja. Jeżeli nie ma, to bardzo proszę o zabranie głosu - aha, jest, proszę bardzo. Potem zabierze głos pan Świącicki, a następnie pan Minister Wilczek.

Ob. Ryszard Bugaj:

Proszę Państwa! Ja chciałbym bardzo krótką uwagę w związku z wypowiedzią pana Ministra Długosza, co prawda nie ma pana Ministra Długosza na sali w tej chwili, ale rozumiem, że pytanie, które chciałbym zadać może być w ogóle pytaniem pod adresem przedstawicieli Rządu na tej sali.

Bo myślę, że nieporozumienia jeżeli powstają, to oczywiście trzeba je wyjaśniać. Chodzi o to, że pan Minister Długosz sprzeciwił się temu co było w oświadczeniu, które ja czytałem, które jest oświadczeniem naszym wspólnym dotyczącym obsługi zadłużenia wobec Związku Radzieckiego.

Tu rzeczywiście jest pewna zagadka statystyczna i jest okazja, żeby ją wyjaśnić. Ja bym chciał ją ~~wyjaśnić~~ przedstawić, licząc że będziemy ją mogli mieć wyjaśnioną.

Otóż nadwyżka w bilansie handlowym w roku ubiegłym wyniosła 1.150 mln rubli, według komunikatu GUS-u, w tym samym czasie zadłużenie wzrosło o 200 mln rubli z poziomu 6, przepraszam tu szukam, do poziomu 6,8 mld rublu.

Ponieważ nadwyżka stanowiła 17 % zadłużenia, a więc niewątpliwie dużo więcej, niż wynosi oprocentowanie, ponieważ jednocześnie ruble jak wiadomo są walutą niewymienialną,

więc trudno przyjąć założenie, że jest to po prostu rezerwa walutowa, no to rzeczywiście powstaje problem w jaki sposób przyrosły zadłużenia. To jest moje pytanie, które jak myślę warto by było wyjaśnić, bo jeżeli robimy tu jakiś błąd, to rzecz jasna się wycofamy, ale na razie nie ma powodów.

Przewodniczący:

Tak. Ja sądzę, że ta sprawa zostanie wyjaśniona, a nawet jestem przekonany, że zostanie wyjaśniona w toku pracy zespołu, który będzie się tymi sprawami zajmował. Nie ma w tej chwili pana Ministra Długosza. Nic się nie stanie, jeżeli to będzie zrobione dwa, trzy dni później, prawda.

Proszę o zabranie głosu kol. Święcickiego.

Ob. Marcin Świącicki:

Chciałbym ustosunkować się już właściwie do pewnych kwestii podniesionych tutaj przez przedmówców w celu szukania jakiś dróg do konkretnych rezultatów naszego zespołu dlatego, że wydaje mi się, że krytykowanie istniejącej rzeczywistości, istniejącego stanu rzeczy no nie jest wielką sztuką, zdajemy sobie sprawę również, jako reprezentant Konsultacyjnej Rady Gospodarczej, doskonale z tego jaka jest rzeczywistość gospodarcza.

Przykład tego gdzie można widzieć właśnie efektywne rezultaty naszych obrad. To jest kwestia urynkwienia rolnictwa.

Panowie profesorowie, prof. Józefiak mówi, że państwo miesza się, chce objąć zbyt wiele spraw, że jest niepotrzebna reglamentacja. Profesor Beksiak kwestionuje demonopolizację, która się zapoczątkowała, że ona stanęła właściwie w miejscu. Inni panowie podkreślają, że konieczne jest urynkwienie gospodarki, że konieczne są ceny równowagi, że państwo nie powinno się w to interweniować.

I pada konkretna propozycja, Wicepremier Olesiak przedstawia propozycję, że Rząd przygotował jakąś propozycję właśnie demonopolizacji urynkwienia tego sektora, którą to uważam propozycję za niezwykle, że tak powiem, ważną, istotną, no i odpowiadającą na te właśnie postulaty, które są zgłaszane. Dlatego, że właśnie w rolnictwie, w tym sektorze, który najlepiej nadaje się do konkurencji, gdzie jest bardzo wielu producentów, stosunkowo niewiele produktów, gdzie właśnie te procesy mogłyby się rozwinąć, tam panuje monopolizacja, tam panuje pełne rozdzielnictwo środków produkcji, ceny ustalane przez Rząd itd.itd. To prowadzi do olbrzy-

mich strat, do nieracjonalności, do fałszywych sygnałów i dla konsumentów i dla producentów. No podać można taki przykład. Wyobraźmy sobie, co by było gdyby ceny skupu na kwiaty były jednolite w całym kraju, czy ktoś uprawia je w Bieszczadach, czy tutaj pod Warszawą. A takie mamy ceny skupu żywca, takie mamy ceny skupu innych produktów. Ile to jest, że tak powiem, nadmiernych kosztów przerzutów transportów, ile to jest braku możliwości specjalizacji produkcji, w odpowiednich regionach, przez odpowiednich gospodarzy, brak selekcji wśród tych gospodarzy i brak tego, żeby ta produkcja koncentrowała się w najbardziej efektywnych, w najlepszych gospodarstwach. A potem dziwimy się, że ceny żywności są dosyć wysokie, dziwimy się, że są olbrzymie fantastyczne dopłaty w budżecie i że jest deficyt budżetowy ponad 1 bln zł.

Otóż z tą propozycją jednocześnie jest sprzeczna inna propozycja, którą wysunął dr Bugaj, mówi - utrzymać parytet. Otóż w tej sytuacji dzisiaj postulat utrzymania parytetu przy tych aktualnych propozycjach rządowych jest postulatem wstecznym. Jest to próba utrzymania status quo tego, który właśnie panowie odrzucają jako niesprawny, nieefektywny, nie funkcjonujący, nadmiernie kontrolowany i tak dalej.

No i w sprawie parytetu Konsultacyjna Rada Gospodarcza toczyła długie boje z Radą Gospodarki Żywnościowej i ze Związkiem Rolników, Organizacji i Kółek Rolniczych.

Przedstawiciele rolników mówili, że nie jest parytet realizowany, że trzeba rolnikom wypłacić po to, żeby był realizowany kolejne ileś, nie wiem, 100, 200, 300 mld zł, dlatego, że rzeczywiście według obliczeń przeprowadzonych przy "zielonych stolikach" wynikało, że ten parytet jest nie realizowany. A KRG mówiła, że odwrotnie, rolnicy dostali

już za dużo pieniędzy, bo nie ma towarów na rynku, magazyny wiejskie są puste, wszystko jest rozdzielane, na traktowy są zapisy na trzy lata naprzód, nic nie można normalnie kupić w magazynach wiejskich. A więc pieniędzy na wsi jest za dużo. I trwał ten spór, i trwał, ten niekończący się spór od szeregu lat.

Ale w końcu obie Rady w jednej się zgodzili, w jednej sprawie się zgodziły, że jeśli idziemy na urynkowanie, na ceny równowagi, na wejściu i na wyjściu z rolnictwa, <sup>jest</sup> to/prawidłowe, słuszne rozwiązanie, efektywne gospodarczo, które będzie prowadzić do zmian strukturalnych, do specjalizacji, do efektywności, do równowagi na rynku, a więc to, o co nam chodzi.

Więc myślę, że byłoby wielkim osiągnięciem naszego zespołu, gdyby udało się tę propozycję oczywiście dopracować, ustalić jakieś szczegóły, ustalić zasady rekompensaty, zdobyć dla niej poparcie publiczne, społeczne. To byłoby przełamanie wielkiej sprawy, która ciągnie się w historii Polski od szeregunlat, sprawy równości sektorów w rolnictwie, sprawy urynkowania tego sektora. Zresztą mamy przykłady, że tam gdzie ten rynek działa na tych - na rynku owoców, na rynku warzyw, to to działa bardzo dobrze na rynku jajek. Więc są te przykłady, gdzie to może dobrze funkcjonować.

Druga kwestia, którą chciałem poruszyć, to jest sprawa odłożenia naszego wystąpienia, odłożenie naszego zadłużenia. Otóż wydaje mi się, że trzeba tutaj sobie zdawać sprawę z tego, że odłożenie obsługi zadłużenia niczego nie załatwia.

Dług zagraniczny jest oprocentowany powiedzmy około 9 %. Czyli nieobsługiwanie tego zadłużenia powoduje, że on się powiększa o 9 % rocznie, w ciągu ośmiu lat ten dług się

podwaja wtedy. A teraz ile może rosnać dochód narodowy, 4-5 %. A więc w ciągu tych ośmiu lat ten dochód narodowy wzrośnie o 40 %, może o 50 %. Czyli ta góra długów będzie się robiła coraz to większa w stosunku do dochodu narodowego, rosnącego znacznie wolniej.

Już w tej chwili my jesteśmy w takiej sytuacji, że od początku kryzysu, od roku 1980 dług już się prawie podwoił. Było 20 mld, zbliżamy się do 40, a dochód narodowy jeszcze nie osiągnął stanu sprzed kryzysowego. Już jest ta góra długów prawie że podwójna w stosunku do możliwości jego obsługi.

Otóż powstaje zasadnicze pytanie, czy my możemy z czystym sumieniem wobec przyszłych pokoleń, wobec w ogóle przyszłości tej gospodarki powiedzieć, że my nie będziemy obsługiwać długu. Można to zrobić, nawet nie trzeba występować, po prostu możemy nie płacić, oni nie ogłoszą nas bankrutami, do tej pory tego nie zrobili i właściwie nie będziemy płacili długu, nie będziemy obsługiwać i będą musieli przekładać, jeszcze nie wiadomo ile lat. Są nawet tacy, którzy uważają, że trzeba na to stawiać, że i tak świat nie zapłaci tych długów, że będzie jakieś globalne rozwiązanie, ale żebyśmy się nie przeliczyli. Czy rzeczywiście to jest najlepsze rozwiązanie, czy to można z pełną odpowiedzialnością takie rozwiązanie proponować, chociaż jest bardzo kuszące z punktu widzenia bieżącej równowagi rynkowej.

Wydaje mi się, że trzeba szukać tutaj rozwiązania innego, mianowicie walki o obniżkę oprocentowania tego długu. To mogłoby być przedmiotem takiego wystąpienia. Rozwiązania oddawania za dług pewnych udziałów w naszych przedsiębior-

stwach z odpowiednim dyskontem, zamianę na ochronę środowiska, zamiana na jakieś publiczne fundusze w dyspozycji jakiś obcych fundacji, czy krajowych fundacji.

A więc tego rodzaju środków dla obniżenia obciążenia gospodarki, natomiast samo odradzanie to naprawdę nie jest sprawa, którąby cokolwiek tutaj załatwiała.

Tym bardziej jeszcze chciałem tę sprawę podnieść, że w gruncie rzeczy od stanu największego zadłużania się do chwili obecnej przeszli 7/8 drogi do zrównoważenia bieżących obrotów płatniczych, czyli do wypłynięcia na powierzchnię, do zapewnienia bieżącej obsługi długów. Niewiele nam brakuje dla tego ostatniego jak gdyby okrążenia, która jest może najcięższa, akurat w takiej sytuacji wypadło to jak zeszły rok z nieszczęsną operacją cenowo-dochodową czy bieżący rok, gdzie ten rynek pustoszeje, jest wielka presja na ratowanie bieżących potrzeb rynku, ale właściwie już nie tak wiele brakuje, żeby zrównoważyć niezące obroty płatnicze, a więc znormalizować sytuację względem partnerów zachodnich, dostać kredyty z Funduszu Walutowego, z Banku Światowego i przejść na normalne finansowanie naszego importu, nie za gotówkę tylko za pomocą normalnych kredytów handlowych itd., itd.

Więc jest, uważam, że to jest wielki problem, który ten Zespół powinien szczegółowo zbadać dokładnie, ile to naprawdę nas kosztuje w sensie bieżącego spożycia, jakimi konsekwencjami grozi na przyszłość, jakie są inne metody redukcji tego długu, natomiast samo odłożenie, jak powtarzam, niczego nie załatwia. Jest to wielka sprawa.

Następna rzecz, która uważam bardzo słusznie została tu podniesiona, przez prof. Mujżela, mianowicie kwestia stosunków własnościowych, żeby nie było własności niczyjej.

bw

24/2

Jest, jedną z luk koncepcyjnych całej naszej reformy gospodarczej jest to, że rynek nie może dobrze funkcjonować jak nie ma podmiotów zainteresowanych zyskami i wartością przedsiębiorstwa. W zdecentralizowanych przedsiębiorstwach samodzielnych istnieją u nas siły zainteresowane bieżącymi dochodami, związki zawodowe oczywiście, to jest ich naturalna funkcja, ale również i samorzady, również w końcu i dyrekcje, natomiast nie ma sił zainteresowanych walką o zysk, kombinowaniem, jak zrobić, żeby ten zysk był największy, żeby racjonalizować koszty płacowe i koszty zatrudnieniowe, koszty wszelkie inne, żeby optymalnie lokować nadwyżkę ekonomiczną, żeby myśleć o długofalowych zyskach i długofalowych, długoafłowej opłacalności.

Otóż drogą do tego byłaby zamiana przedsiębiorstw państwowych w spółki akcyjne i rozprzedaż akcji po cenach rynkowych, nie może być rozdawnictwa rynku państwowego, tylko sprzedaż akcji po cenach rynkowych wśród podmiotów czy grupowych czy podmiotów indywidualnych zainteresowanych rzeczywiście zyskami, żeby powstał naturalny partner dla nacisków płacowych dlatego, że metody, jedną z przyczyn przeregulowania gospodarki, uznaniowości, niejasności kryteriów są obecnie metody regulowania funduszu płac w przedsiębiorstwie. Wszystkie te metody, które stosowaliśmy w Polsce do tej pory, a było ich dziesiątki rozmaitych form, to co próbowali robić Węgrzy, okazuje się nieskuteczne, z takich czy innych względów, albo są to metody niesprawiedliwe, albo za luźne, pozwalają na zbyt duży wpływ pieniądza, albo odwrotnie - są za sztywne, uniemożliwiają



bw

24/3

wzrost płac, tam gdzie one powinny dosnąć te płace, gdzie są bardzo dobrzy ludzie, ale dyrektor nie może zwiększyć płac dlatego, że ma limity i najlepsi ludzie uciekają z dobrze pracujących przedsiębiorstw państwowych.

Uważam, że sprawa ta jest o tyle ważna do rozpatrzenia, do zbadania szczegółowego, że wiąże się tutaj po pierwsze kwestia ogólnospołecznego dorobku, jakim jest ten majątek narodowy i kwestia jego sprzedawania to muszą być propozycje bardzo rozważne, co, w jakiej kolejności, w jakiej skali, jakimi metodami.

Jest druga sprawa, że to natrafia na konflikt z uprawnieniami samorządu, które z drugiej strony chcemy umacniać. No, jest, reforma wykształciła silne zapotrzebowanie na samorząd, są działacze samorządowi, jest ruch samorządowy, który ma wielkie zasługi w walce o samodzielność przedsiębiorstw, natomiast tego rodzaju powoływanie spółek akcyjnych, zamiana przedsiębiorstw i zgromadzenia akcjonariuszy, które by kontrolowało przedsiębiorstwo i jego dyrekcję, to pozostaje tutaj w oczywistej sprzeczności z samorządem.

Więc jest kwestia, wydaje mi się, pewnego znalezienia tutaj wzajemnego miejsca dla tych obu instytucji, tym bardziej, że to przekształcanie w spółki akcyjne może być tylko stopniowe, może być tylko eksperymentalnie zapoczątkowane, ale tym niemniej uważam, trzeba to zacząć, trzeba to próbować robić, jak również to co, ten postulat, z którym się tutaj zgadzam, sprzedaż niektórych części majątku państwowego, również majątku produkcyjnego, jakichś drobniejszych zakładów czy przedsiębiorstw, kwestia określenia

kryteriów, jakie zakłady, komu, kwestia dzierżawy tutaj by wchodziła.

Generalnie przychylam się do postulatu powołania zespołu d/s struktury funkcjonowania przedsiębiorstwa państwowego, i jej przekształceń, która by całość tych spraw rozpatrzyła.

Jest następna rzecz, mianowicie, że w tych obradach musimy sobie zdawać sprawę, żeby one nie zmieniły się w jakiś koncert postulatów i życzeń wzajemnie ze sobą sprzecznych, albo takich, których suma i pełna realizacja musi prowadzić do inflacji. Gdyby te wszystkie postulaty, które już teraz padły i te wszystkie istniejące historyczne zależności dotyczące finansowania mieszkalnictwa, finansowania całej sfery budżetowej, rozmaitych indeksacji, całej sfery socjalnej - gdyby to wszystko podsumować, no to inflacja jest gwarantowana i to rzeczywiście hiperinflacja, bo to jest suma tych postulatów jest znacznie większa niż gospodarka jest w stanie unieść, niż jest w stanie wypracować.

Otóż wydaje mi się, żebyśmy w zakresie postulatu indeksacji dochodów z góry starali się dążyć do tego, żeby to była indeksacja porządkująca, sprawiła, ale możliwie na niskim poziomie. Bo znów jest doświadczenie międzynarodowe, które jednak pokazuje, że powszechne indeksacje są nakręcające inflację, że dochody rosną nie za pracę, nie za wyniki pracy, ale dlatego, że komuś innemu wzrosły dochody, dlatego, że jakieś ceny wzrosły. To jest antymotywacyjne, to jest że tak powiem, napędzające inflację, aczkolwiek zgadzam się z tym co mówił tutaj red. Wielowieyski, że obecny system

jest chyba jeszcze gorszy, ponieważ on prowadzi do chaotycznych podwyżek, do bezplanowych podwyżek, do zupełnie wydzierania sobie przez silniejsze grupy nacisku i uporzędkowanie tego w jakiś rozsądny system, może z wykorzystaniem, nie wiem, układów zbiorowych, może w jakiś inny sposób, ale unalezienie sposobu, w jaki sposób racjonalnie wprowadzić porządek indeksacyjny do tej gospodarki na tym możliwie minimalnym poziomie uważam, że byłoby to wielkim osiągnięciem tych obrad.

Wreszcie ostatnia sprawa, która mi się nasuwa, mianowicie taka, że ciągle nasze kryzysy i przesilenia gospodarcze związane są z tym, że nie ma konkurencyjności w zakresie ekip gospodarczych, tak bym to powiedział. My wprowadzamy konkursy, czy już są, na dyrektorów przedsiębiorstw, mówi się o konkursach na rozmaite inne stanowiska, natomiast jest kwestia, w jaki sposób u nas jedna ekipa gospodarcza upada, w jaki sposób powstaje inna ekipa gospodarcza.

Wydaje mi się, że tutaj system polityczny nie spełnia oczekiwań niezbędnych czy wymogów niezbędnych dla sprawnego funkcjonowania, względnie sprawnego funkcjonowania mechanizmu centralnego kierowania gospodarką. W ramach istniejącej koalicji jest zawsze tak, że trzeba popierać bieżąco istniejącą politykę i właściwie nie wiadomo, jakie są alternatywy, jakie są inne możliwości realizowania tych sprzecznych celów gospodarczych. Więc już sam dobór ludzi jest nieoptymalny w momencie, kiedy nadchodzi kryzys i ekipa podlega, że tak powiem, potrzebie zmian.

Ale jest i drugi aspekt, mianowicie zaufania społecz-

nego. Otóż po to, żeby mogły być, żeby oczekiwać od społeczeństwa niezbędnych wyrzeczeń, żeby ono godziło się na pewne trudne kroki, żeby miało zaufanie, musi być ekipa gospodarcza, o której społeczeństwo będzie mówić - sami żeśmy ich wybrali, można będzie można powiedzieć, sami żeście wybrali, taką politykę gospodarczą macie.

I wtedy, że tak powiem, możliwe będzie rozwiązywanie pewnych problemów, których inaczej żaden Rząd bez poparcia społecznego rozwiązać nie jest w stanie. Jak to zrobić, w jaki sposób w naszych konkretnych warunkach politycznych, tego rodzaju system konkurencyjnych ekip gospodarczych i poparcia społecznego oddolnego, oddolnie potwierdzanego przez społeczeństwo, jak to zapewnić uważam, że to jest sprawa dla stolika politycznego, dla zespołu politycznego, ale byłoby może i dobrze, żeby nasz Zespół Gospodarczy zgłosił tego rodzaju problem, tego rodzaju zapotrzebowanie dlatego, że akurat uważam, że w sprawach gospodarczych podziały~~mm~~ między społeczeństwem przebiegały inaczej niż podziały między koalicją rządzącą a opozycją. One są często zupełnie inne i często chodzi bardziej nie o ogólne kierunek reform, ale o fachowość, o ekipę, która jest w stanie ją zrealizować, która ma, żetak powiem, i kompetencje i cieszy się, może zdobyć dla swojego programu zaufanie społeczne, niezbędne dla jego realizacji. A więc tutaj tego rodzaju zapotrzebowanie wydaje mi się można by pod adresem stolika politycznego zgłosić, żeby w zakresie spraw gospodarczych rozpatrzyć możliwość takich rozwiązań, które

by umożliwiły funkcjonowanie konkurencyjnych ekip gospodarczych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Proszę o zabranie głosu pana Ministra Wilczka, a następnie prof. Rajkiewicza.

Minister Mieczysław Wilczek:

Jak państwo już pewnie zauważyliście, ja w tym ostatnim Rządzie robię za takiego dyżurnego optymistę. I chciałbym nim pozostać. I wydaje mi się, że po tym co usłyszałem

TWac

25/1

i chciałbym nim pozostać i wydaje mi się, że po tym co usłyszałem tutaj w dotychczasowej części ten mój optymizm wzrasta. Na czymgo opieram? Etoż wydaje mi się, że w zakreśleniu celów a to chyba pierwszy raz można w Polsce stwierdzić, że i rząd i opozycja ma podobne cele jesteśmy prawie że zgodni. Natomiast jeżeli przyjdzie już do prezentowanych programów, środków realizacji poszczególnych rzeczy, to oczywiście trudno tu oczekiwać zgodności, dlatego, że tych możliwości jest wiele, zwłaszcza jeżeli o tym mówią ekonomiści, a jest tu na tej sali zebrany kwiat polskiej ekonomii. Ja mam ogromną nadzieję, że rząd usłyszy tutaj konkretne propozycje jak walczyć z inflacją, jak ją opanować, jak nią sterować, bo podejrzewam, że poza tym tą salą nie ma mądrzejszych w tych zakresie ludzi i jeżeli my nie znajdziemy tu środków, to znaczy że ich w ogóle nie ma.

Chyba że będziemy słuchać specjalistów z Zachodu specjalistów, którzy nam konkretne proponują rzecz w zakresie planu dostosowawczego, który zaczyna się przede wszystkim od pierwszego zdania, że trzeba przejściowo obniżyć stopę życiową conajmniej o 10%. Ale zebraliśmy się przy tym stole żeby odpowiedzieć, czy jest inny niż ten sposób wyjścia z tej sytuacji gospodarczej, jaka jest.

Należę do realistów i każdy dzień swojego życia rozpoczynam od pytania co by tu rozsądnego dzisiaj, jutro czy pojutrze zrobić, rzadko kiedy sięgam pamięcią wstecz, chyba po to, żeby zobaczyć, jak moi poprzednicy nie tylko w rządzie, ale w ogóle w dorobku ludzkości radzili sobie z pewnymi rzeczami, czy jakieś głupstwa

25/2

robili, żeby ich nie powtarzał. Natomiast nie należę do ludzi, którzy rozdrapują to co było, nie zastanawiałem się co by było gdyby było itd.

Otóż rozpoczynam swoją działalność w rządzie od sytuacji jakiej jak w tym przemyśle, który zastałem była i jest. Nawiążę jeyzce do tego stwierdzenia, że jestem optymistą i ten mój optymizm wynika poniekąd z pewnej teraz już dość głę okiej znajomości stanu tej gospodarki I wielokrotnie dawałem temu wyraz, nie podzielał wszelkiego rodzaju katastroficznych wizji czy stwierdzeń w stylu że jesteśmy już w ja głębszym dołku, upadku, że gorzej być nie może, że to jest głód, nędza i ubóstwo. Bo to jest nieprawda. Nie muszę państwu tego tłumaczyć, bo doskonale każdy z nas zna jaki faktyczny jest stan polskiej gospodarki.

Teraz wracam do tych celów. Wielokrotnie oświadczałem, publicznie, że szukam polskiej drogi do dobrobytu. I wydaje mi się, że wiem co mówię. Naród dojrzał już do tego, poza tym warunkami, w jakich żyjemy, jesteśmy w centrum Europy, w kraju w którym nie ma klęsk żywiołowych, nie na 6-letniej suszy, szarańczy nie ma, czy jeszcze jakichś innych trzęsień ziemi, które mogą spowodować takie czy inne nieszczęścia, że wiem, że jeżeli potrafimy pracować tak jak nas na to stać, a niejednokrotnie wykazywaliśmy co potrafimy zrobić, to wcale nie musimy być krajem biednym, to wcale nie musimy być krajem zacofanym, to mamy szansę odrobienia pewnych dystantów, które nas dzielą od tego świata rozwiniętego i też chciałbym tu wrócić do pewnej sytuacji wyjściowej. Otóż my bardzo często i bardzo

m 25/3

łatwo stwierdzamy, że dochód narodowy Polski liczony na głowę jest 2,3, a niejednokrotnie 4 razy większy od konkretnego kraju, który wymieniamy jako poziom odniesienia. A jednocześnie zaraz po chwili jak gdyby o tym zapominamy i żądamy, żeby u nas było tak samo czy prawie tak samo jak tam w zakresie polityki socjalnej, w zakresie swobód, znaczy nie tyle swobód, bo swobody mogą i w biedzie być duże, natomiast zapominamy o tym przejściu, że jeżeli skonstatujemy tę różnicę, to musimy przenieść też te konsekwencje tego. Tutaj profesor Józefiak też w pewnym momencie powiedział, taką jak gdyby nagana że w Polsce uważa się za luksusowe rzeczy, które gdzieś tam na świecie nie są luksusowe, A jak ma być inaczej panie profesorze?

Jeżeli dwa czy trzy razy jest nasz poziom niższy dochodu narodowego, to faktycznie w Polsce możemy uważać, że telewizor kolorowy jest luksusową, bo inaczej będziemy oszukiwać, Na Zachodzie jeszcze nie w każdym domu są telewizory kolorowe i wszystkie inne rzeczy. To nie przenośny że tak byśmy chcieli, żeby - albo często słyszę na przykład, te narzekania takie, że w Polsce - jak słyszę o tym parytecie rolniczo-miejskim to mnie to przyznam się szczerze śmieszy, dlatego, że zakładanie że gdziekolwiek na świecie jest tak, że drobny rolnik żyje podobnie jak inteligent, czy jak pracownik przemyślny, jest fałszem. Kto to wymyślił? Ja tego nie widziałem nigdzie na świecie, a jeżdżę po świecie. Czy jest to robienie wody z mózgu ludziom tłumacząc, że tylko nasz rząd doprowadza do tego, że na wsi żyje się gorzej



25/4

niż w mieście. Ja żyłam w mieście, wyniosłam się na wieś, bo na wsi generalnie żyje się lepiej. Tylko trzeba mieć satysfakcję, że mam małe gospodarstwo, ale własne, a nie jestem na czyimś, jak to się mówi. I wydaje mi się, że w większości chłopów ta świadomość - że oni nie żyją w luksusie, ale żyją na swoim i że przez te 40 lat ta władza komunistyczna im tego nie odebrała, to jest ten walor, który musimy cenić, a nie żądać i opowiadać, że w mieście to mają wszystko, a na wsi to nie ma niczego. Wydaje mi się, że to są pewne fałszywe, z którymi wchodzimy do ludzi i niepotrzebnie mieszamy ich w głowie. Ja dzisiaj rano muszę państwu powiedzieć, jadąc tutaj w Radio słyszałem, jakies takie wywody młodego człowieka, bo się przedstawił jako młody, to chyba jakiś społeczny przewodniczący związku Młodzieży Wiejskiej, który powiedział, że ma 100 ha gospodarstwo i tutaj oczekiwałem, że zaraz on powie jak to dobrze na tej wsi i potem było 15 minut lamentu, jak to mu niedobrze, jak to ludzie ze wsi do miasta uciekają i też bym chciał się do tego odnieść, że przecież musimy oczekiwać i tutaj kieruję to do ekonomistów, musimy oczekiwać, że przez następne lata będzie stały odpływ ludzi ze wsi do miasta miasta nie jako nieszczęście, tylko jako ekonomiczna konieczność, bo nie wydolimy z takim rolnictwem, które będzie 30% siły roboczej zatrudniać, bo nigdy nie będzie taniej żywności.

I nie róbmy z tego nieszczęścia, co jest prawidłowym rozwojem ekonomicznym. Tak musi być. Sprawa

25/5

do czego zmierzmy? Ja już niejednokrotnie powiedziałem, że ja w swoim działaniu reprezentuję rząd i nikt mi w tym nie przeszkadza, zmierzamy do prawdziwej gospodarki rynkowej. Ale jak tutaj prof. Józefiak znowu stwierdził to musimy być rynek prawdziwy, pracy, czyli musimy zwrócić do rynku pracy z wszystkimi jego konsekwencjami, to adresujemy do przedstawicieli związków zawodowych. Do rynku towarów i musi też być rynek kapitałowy i wszystkie i to nie mogą być socjalistyczne rynku i socjalistyczny rynek pracy, socjalistyczny rynek kapitałowy, bośmy sobie wszyscy wyjaśnili, że używanie tu przymiotników jest niczym nieuzasadnione, że te rzeczowniki przymiotników nie znoszą. Nie potrzebują.

I trzeba to już powiedzieć, jak rynek pracy to przecież rynek pracy na Zachodzie z tym minimalnym nawet jakimś bezrobociem, czy z tym zagrożeniem, że jak nie będę dobrym pracownikiem starającym się to mnie wyleją, to on musi istnieć, To nie wmawiamy znowu wszystkim, że im się ta praca należy, nie ależnie od co tego co . jak się będą zachowywać. I senten rynek pracy nie ma nic wspólnego z jakokolwiek jakiegokolwiek formą egalitaryzmu.

Tak samo rynek kapitałowy też musi nieść z sobą coś, to znaczy przyzwolenie - tutaj kierują to do przedstawicieli opax OPZZ, że jak ktoś inwestuje własne pieniądze w interes, to ma święte prawo do dywidendy i należy mu się jej próbować zabrać, bo będzie to cośmy robili w stosunku do prywatnej inicjatywy przez te 40 lat i w ogóle wobec tego jej nie było, Czyli to znowu musi być ta konsekwencja. Jak sprawiedliwie mówimy, że musi

25/6

być równość sektorów, to musi ten kto ten inwestuje mieć prawo do tej renty kapitałowej, czy przynajmniej takiej on jaką on by otrzymał gdyby te środki włożył w banku i otrzymał, że tak powiem w postaci odsetek, czyli bądźmi sprawiedliwi, jeżeli mówimy, że dążymy do rynku, to do ońca, do takiego rynku, który się z tego wszystkiego składa.

Tutaj znowu chciałbym pretensje do pewnych stwierdzeń prof. Jpzefiaka zgłosić

er

26/1

Tutaj znowu chciałbym pretensje do pewnych stwierdzeń prof. Józefiaka zgłosić, który tak jak gdyby podzielał to wszystko, co my chcemy robić i co ~~swa~~ zawarte jest i w planie konsolidacji, w planie tym, który robimy, a jednocześnie jakby nam to obrzydzał, mówiąc, że... Ja to wzięłam do siebie panie profesorze, bo pan mówił nawet o takich happeningach. A ja jestem dosyć taki barwny w swoich wypowiedziach. Podejrzewam, że to pan do mnie kierował. Że obiecujemy, że zwiększymy dwa czy trzy razy eksport. To nie może być obietnica. Żaden rząd się nie utrzyma, jak tego nie zrobi, panie profesorze i pan doskonale o tym wie i wszyscy ekonomiści wiedzą. Że poziom naszego uczestnictwa w rynku światowym jest tak mizerny, że jeżeli my nie zwiększymy eksportu i to szybko, dwa - trzy razy, to nic nie zrobimy. To proszę mi z tego nie robić zarzutu - że ja coś takiego mówię. Bo my to musimy zrobić.

Druga sprawa, że obiecujemy, że zwiększymy dwa czy trzy razy produkcję energii elektrycznej. Panie profesorze, jeżeli oferujemy społeczeństwu taki sam wzorzec cywilizacyjny, to przecież tym tysiącom agregatów różnego rodzaju, tym tysiącom maszyn czy setkom tysięcy na wsi trzeba dostarczyć prądu. Jest rzeczą wiadomą powszechnie - nie ja to podnoszę a opozycja wielokrotnie - że w Polsce zużycie energii elektrycznej, tej najczystszej formy energii jest trzykrotnie niższe niż na świecie.

Czy, jeżeli ja zakładam, że my to musimy zrobić, to ja obiecuję narodowi mrzonki? Nie. Ja jestem odpowiedzialny minister przemysłu. I wiem, że jeżeli się będzie rozwijał

er

26/2

przemysł prywatny w takim tempie, w jakim się może rozwijać przy tym obecnym ustawodawstwie, jak będą powstawały firmy z udziałem obcego kapitału - i nie rozumiem też tutaj takiego lekceważenia do jakości tej ustawy ze strony prof. Beksiaka, ja konfrontowałem tą ustawę z wieloma potencjalnymi inwestorami i wszyscy uznają ją jako dobrą. Miałem zapewnienie wielu ministrów gospodarki europejskich, którzy mówili, macie dobrą konkurencyjną ustawę. Skąd u nas taka jej marna ocena - chciałbym usłyszeć?

Ale jeżeli to się wszystko stanie, to ja się nie muszę martwić, nie muszę planować, ile będzie telewizorów, za 10 lat, bo nie jestem w stanie tego powiedzieć. Natomiast już muszę zaplanować, że ile będzie energii, bo jak nie będzie energii i tych podstawowych materiałów, to przecież nie będzie tego rozwoju, to staniemy nagle wobec niemożliwości rozwoju, zwłaszcza że nie są to wygórowane wymagania. My chcemy odrobić w tym zakresie zaległości, jakie nas dzielą do świata cywilizowanego.

Teraz sprawa pewnej konsekwencji w formułowaniu zarzutów, czy w formułowaniu pewnych programów. Otóż ja wiem, w ciągu tych trzech miesięcy doskonale tego doświadczyłem na własnej skórze, że rządzenie to jest sztuka wyborów. Tu dzisiaj, ja muszę dzisiaj zdecydować co będzie inwestowane żeby produkt z tych inwestycji miał za 3 czy za 4 lata. A w energetyce to ja muszę dzisiaj zdecydować, co będzie za lat 10. Jakie ja słyszę propozycje w odniesieniu do energetyki? Nie tylko dzisiaj, ale dzisiaj też tu zostały podniesione z myślą, że my je wszyscy ubierzemy w program

er

26/3

i zdyskontujemy. Otóż mam taką propozycję, żeby nie rozbudowywać węgla, a jednocześnie nie budować elektrowni atomowych.

Szanowni państwo, zdecydujmy się na coś. Ja kiedyś powiedziałem, że w Polsce nie ma lobby węglowego, a jak jest to ja stoję na jego czele. Jestem szczęśliwy, że my wydobywamy 190 - 2 mln ton węgla. To jest to, co mamy, bo nie mamy ropy, bo my mamy tylko 13 mln ton ropy w przerobie. Mamy bardzo mało gazu. Mamy monokulturę węglową, ale mamy. Robimy program odejścia od tej monokultury w ten sposób, że będziemy w dalszym ciągu utrzymywać poziom wydobycia węgla i te marne inwestycje w przemyśle węglowym zapisane w planie są na podtrzymanie wydobycia. My przecież musimy schodzić coraz niżej, coraz trudniej ten węgiel wydobywać. Ale to jest potrzebne, żeby w ogóle jakikolwiek bilans energetyczny zamknąć.

Panowie proponujecie, żebyśmy tego nie zrobili. Z ogromnym obrzydzeniem odnosicie się do wszystkich inwestycji węglowych, a jednocześnie z całą swobodą proponujecie żebyśmy nie realizowali energetyki jądrowej jako alternatywy dla tego węgla. A co może być innego? Nie wiem, jaskinia i łuczywo chyba. Bo naprawdę nie ma alternatywy. Państwo ci, którzy mówią, że ze względu na ochronę środowiska, na nasze własne bezpieczeństwo nie powinniśmy realizować energetyki jądrowej, to chciałbym w plastyczny sposób wyrazić sytuację. Jeżeli to jest, ten stół prostokątny, otoczenie Polski a to tu jest Polska, to elektrowni atomowych w tym otoczeniu działających, czynnych jest tyle ile nas, a tu

er

26/4

jest pusto. Czy myślicie, że jak ja tej jednej elektrowni czy tych trzech w Polsce nie wybuduję, to będziemy bezpieczniejsi? To znowu jest robienie ludziom wody z mózgu.

Francuszi żyją w cieniu elektrowni atomowych, w każdym departamencie jest po kilka, mają 70 proc. energii jądrowej. I nie rozbudowują jej teraz, bo nie potrzebują więcej energii. Szwedzi to samo, Austriacy to samo.

Ja rozmawiałem i pierwsze moje pytanie, jakie było do ministra Graffa w Austrii, jak byłem, jak on~~e~~ sobie poradził z elektrownią jądrową? On powiedział, proszę pana, niech pan mnie o to nie pyta, bo myśmy jedną wybudowali, drugą wybudowali i musieliśmy ją zamknąć, bo partia przeciwna chciała przy tej okazji wygrać wybory. A w ogóle u nas nie ma problemu energii. Bo jak mamy za mało to kupimy od Was, Bo kupują od nas. Tak, kupują od nas. Ale to są minimalne. Niech pan nie próbuje tutaj wyciągać jakieś wnioski, bo to jest minimalna ilość. My kupujemy więcej od Związku Radzieckiego.

I to są sprawy, żebyśmy sobie nie stwarzali złudzenia że my możemy nie rozwijać przemysłu węglowego, czy go deprecjonować. Bo gdybym trzeci postulat przyjął jeszcze związków zawodowych, żeby przestać wydobywać węgiel w soboty to będzie jeszcze do tyłu 30 mln ton węgla no i tylko się powiesić. Bo przecież my chcemy utrzymać eksport węgla przynajmniej do roku 2000 na takim poziomie, jak to jest, żeby za każde dwie tony węgla kupić tonę ropy naftowej, bo inaczej nie ma sensu cały ten nasz program samochodowy, czy cały program rozwoju chemii, bo my mamy śmiesznie niski

er

26/5

udział przerobu chemii... ropy naftowej w całokształcie paliw. Czyli jest to jak gdyby wymóg podstawowy. Ja myślę, że na tej grupie górniczej będziemy o tym mówić, że musimy utrzymać wydobycie węgla. Oczywiście musimy go racjonalizować. Musimy zmniejszać, jeżeli to w ogóle jest możliwe, koszty jego wydobycia. Bo na całym świecie koszty wydobycia rosną, bo coraz trudniejsze pokłady się natrafia. Musimy oszczędzać węgiel tak maksymalnie, jak to jest możliwe.

Ale chciałbym znowu tu dać przykład. Panowie mówicie, zamiast budować elektrownie, oszczędzajmy węgiel. Proszę bardzo. Któryś z kolegów hutników z "Solidarności" powiedział, że na świecie już zapomnieli co to są marteny, a u nas są piece martenowskie. Mnie też to razi. Tylko żebyśmy mogli przejść z pieców martenowskich w Polsce, przy utrzymaniu tej niezbędnej produkcji stali, to trzeba ogromnych, to trzeba kilkaset milionów dolarów wydać, żeby przejść na system konwertorowy. Żeby przejść z tradycyjnego sposobu odlewania stali na ciągły, który  $\times$  4-krotnie mniej zużywa energii, to trzeba znowu kilkaset milionów dolarów. I my musimy znaleźć te miliony dolarów i my to musimy zrobić. I my to chcemy zrobić, dlatego że to jest jedyny sposób na to, żeby zmniejszyć  $SO_2$  do atmosfery o jedną trzecią, jak się to już zobowiązaliśmy w umowach międzynarodowych. Ale te rzeczy trzeba robić równolegle. To nie jest tak, że ja mogę albo to robić, albo tamto robić. I stąd jest problem skąd na to wszystko znaleźć pieniądze. Szukamy na to pieniędzy, szukamy m.in. realizując to w spółkach. I mamy ogromne zainteresowanie np. przemysłu zachodnio-



er

26/6

niemieckiego hutniczego, Manesmanna, Schlemanna i wszystkich tych wielkich, w uczestnictwie w rekonstrukcji przebudowy tego polskiego i unowocześnienia hutnictwa, bo oni chcą, żeby ich zapewnić, że oszczędzony węgiel wyeksportujemy do nich. I to jest jakaś droga, bo <sup>ja/</sup>inaczej tych milionów dolarów nie widzę. Bo tych miejsc, gdzie trzeba te miliony dolarów wydać, jest jeszcze więcej.

Poza tym, jak mówię, ta konieczność wyborów, to czasem ja bym miał największą ochotę, jak ktoś mi tyle celów szlachetnych wskazuje, z którymi się wszystkimi zgadzam, i ma do mnie pretensje, że ja tego nie robię, zaproponować mu, przyjdź kochany i zdecyduj, co zrobić, jak tu dać więcej, to gdzie zabrać. To jest ten problem przy tym naszym nieszczęsnym budżecie na ten rok. Przecież bilion złotych zdecydowaliśmy, że powiększymy wydatki prawie że na służbę zdrowia i na nauczycieli. No bo faktycznie, to już był skandal w skali światowej, że tak marnie opłacamy te warstwy.

Ale na dobrą sprawę, to przecież komuś trzeba zabrać, z czegoś to trzeba zabrać.

rs

27/1

te warstwy. Ale na dobrą sprawę przecież to komuś trzeba zabrać, z czegoś to trzeba zabrać.

Tutaj jest propozycja, żeby zwiększyć jeszcze dotacje na rzecz budownictwa mieszkaniowego. Dobrze! Też jestem za tym, tylko z czego. I tutaj ta konieczność wyboru dopiero wtedy ustawia pole manewru, z którego nie ma wyjścia.

Tu panowie tak łatwo mówicie, no oczywiście trzeba zlikwidować wydatki na zbrojenia i na tak zwany, jak panowie to nazywacie aparat represji.

Ja bym chciał zapytać, czy jak byście panowie przejęli władzę, czy byście rozwiązali milicję i tak ten zwany aparat represji, czy byście im podwyższyli pensje, jak wszystkie rządy na świecie robią. Przecież to nie jest aparat represji, przecież to jest i ten milicjan, który kieruje ruchem, i ten, który nas pilnuje, żeby nas nie okradli, przecież nie widzę kraju, który nie miałby wydatków na te sfery. A jeżeli wam ujawnimy, a na pewno ujawnimy skalę wydatków na zbrojenia i na tak zwaną tą represję, to się okaże, że to jest, że przestaniecie się bać tego aparatu represji, bo on jest, bo tych pieniędzy tak dużo nie ma na to. Jeżeli byśmy pana postulat przyjęli o 20 %, jestem jak najgłębiej za tym, tylko niech pan sobie nie obiecuje, że te 20 % to będą miliardy czy biliony.

Oczywiście jestem zdania i nawet sam na ostatnim posiedzeniu Rządu proponowałem, żeby odważnie zrestrukturyzować przemysł ze zbrojeniowego na cywilny, bo wiem, ile tam się i tu robi i jest to konieczne, tylko w pewnych ograniczonych możliwościach, bo każdy kraj, każde państwo utrzymuje armię, utrzymuje policję i nie uważa tego za coś wstydlivego, od czego trzeba nastychmiast odstąpić. Bo to też jest jakieś

rs

27/2

takie, są to złudzenia.

Sprawa - cały szereg propozycji, które tutaj usłyszałem, usłyszałem z ogromną satysfakcją wszystko to co mówił prof. Rosner, podzielałam w pełni te poglądy, są ważne to bardzo sprawy, które musimy szybko zrobić, bo niepotrzebnie tam nie potrzeba dewiz na to, a może to być w sferze społecznej ogromnie ważne i ja uważam, że cały szereg propozycji, które tu zostały wniesione mogą tylko, jeżeli tylko zostaną przyjęte, ostatecznie sformułowane pomóc Rządowi w realizacji tego programu, który sobie wytyczył.

Ja tylko tutaj chciałbym jeszcze odnieść się do pewnych spraw, które przedstawiamy jak gdyby stan pewien szczęśliwości, jeżeli będziemy mieli w państwowe przedsiębiorstwa z mocnymi samorządami, z mocnymi licznymi związkami zawodowymi. Otóż jako, że tak powiem, zawodowy biznesmen powiem, że mi się trochę włosy jeżą.

Otóż my czasem przenosimy pewne funkcje państwa z krajów zachodnich. Ja też ilekroć jestem za granicą i rozmawiam z tymi ministrami, to ich pytam, - jak dalece potrzebny i możliwy jest interwencjonizm państwowy, żeby nie tłumik samodzielności przedsiębiorstw, której jestem ogromnym orędownikiem i nie tłumik działań i mechanizmów rynkowych. To oni mówi - proszę pana, lecz zwróć pan uwagę, że u nas to zawsze jest oddziaływanie państwa, w którym 80 czy 90 % przedsiębiorstw, to są przedsiębiorstwa prywatne i my tam ani nie chcemy, ani nie możemy interweniować dlatego, że ten właściciel najlepiej wie jak pilnować tego swojego interesu.

Natomiast zawsze w każdym kraju, w Austrii, we Włoszech interwencjonizm państwa w przemysł państwowy jest ogromny. A u nas zwróćmy uwagę na to, że stan jest taki, że w tej

rs

27/3

chwili 90 % to są przedsiębiorstwa państwowe. Ja też nie zdradzę tajemnicy, gdybym powiedział, że wołałbym żeby 50 % było tylko państwowe, a 50 prywatnych, że byłoby źle. Ale jest na razie tak jak jest.

I dopiero jest szansa, że się powiedzmy te proporcje będą zmieniać, ale w jakim tempie to nie bardzo wiem. Czyli my musimy rozpatrywać ten interwencjonizm państwowy z przeświadczeniem, że w większości dotyczy to przedsiębiorstw państwowych z zasady nieruchomości, marnotrawnych, bo przecież te cechy wszystkie przedsiębiorstwa państwowego znamy i wszyscy chcemy, i Rząd jak najbardziej coś z tą własnością państwową zrobić. Bo czasem tak jak słucham, to zadaję sobie pytanie, po jaką cholere - przepraszam panie - ten Rząd w ogóle istnieje. Bo on jest niepotrzebny, jak wszystko ma być samodzielne, samorządne, a Rząd tylko przeszkadza, to może się podamy do dysmisji, to ciekawe, jak to wszystko pójdzie.

Przewodniczący:

Panie Ministrze! Przerwę, nie dlatego, że mi się nie podoba, to co pan mówi, bo stosunek swój ukryję jeszcze,

Minister Mieczysław Wilczek:

Tak.

Przewodniczący:

natomiast musimy przejść na 10-minutowe wystąpienia, i bardzo proszę ...

Minister Mieczysław Wilczek:

Ja bym prosił tylko o możliwość dokończenia.

Przewodniczący:

Proszę. Bardzo proszę.

rs

27/4

Minister Mieczysław Wilczek:

Jeżeli państwo jesteście wyrazicielem tego, co pan Przewodniczący mówi.

Czyli chciałbym, jak mówię, powiedzieć tą swoją rezerwę do tego takiego wyidealizowanego stanu, że niech mi ktoś z ekonomistów znowu pokaże, że tam, gdzie przedsiębiorstwa państwowe z udziałem, z dużym wpływem związków zawodowych z jeszcze większym samorządów, doprowadziły do stanu szczęśliwości czy dobrobytu. Ja takiego wypadku nie znam.

Dlatego też ja myślę, że jeszcze niejednokrotnie będziemy mieli możliwość tu w mniejszych zespołach mówić o tych sprawach, ale chciałem dać wyraz temu co mnie zaniepokoiło, a zrobiłem to w takiej formie, w jakiej potrafię. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję. Jak zwykle słucha się pana bardzo interesująco, moja opcja, to jest opcja socjalistyczna gospodarka rynkowa z silnym samorządem, ale to już jest kwestia można powiedzieć w rodzinie.

Ponieważ mamy do głosu zapisanych 6 mówców, i ponieważ pan prof. Witold Trzeciakowski prosił byśmy zakończyli do godziny 17-tej ze względu na obowiązki, przeto zostaje nam godzina. 60 minut, podzielić na 6 jest 10 minut.

Bardzo proszę szanownych dyskuantów o przestrzeganie tego limitu czasu.

Głos teraz zabierze prof. Rajkiewicz, a następnie pan Janowski.

rs

27/5

Obm Antoni Rajkiewicz:

Więc Minister Wilczek rozpoczął od kwiatów, z pewną przesadą. Na szczęście mamy rynek kwiaciarski i wobec tego obok tych kwiatów wykształcenia czy pozycji jest coraz więcej kwiatów zdrowego rozsądku. I dlatego też nie można nas tylko obarczać odpowiedzialnością za różne tutaj propozycje i stanowiska.

Otóż po wysłuchaniu moich kolegów, partnerów z różnych faz współpracy, negocjacji, spotkań właściwie doszedłem do wniosku, że istnieje znaczna zbieżność poglądów dotyczących i stanu i potrzeb w dziedzinie polityki społecznej. Rzecz jednak w tym, by ustalić, czy też zaproponować sposób i kolejność realizacji uzgodnionych poglądów, bądź też przedstawić rozmaitego rodzaju alternatywy, przy czym chciałbym żebyśmy obradowali w konwencji systemowo-pragmatycznej, tak bym to nazwał, to znaczy z możliwością przede wszystkim tych rozwiązań systemowych i ze scenariuszami realizacyjnymi.

Mamy jednak tutaj do czynienia z jedną moim zdaniem podstawowym, podstawową sprawą z pogranicza polityki społecznej i polityki gospodarczej, powiedziałbym dzisiaj bardziej społecznej ze względu na inflację i wysokie dotacje niż gospodarczą, to pogranicze wskazały zresztą wypowiedzi i dr Wielowieyskiego i prof. Józefiaka, mam na myśli przede wszystkim sprawę porządkowania wynagrodzeń w sferze produkcyjnej.

Muszę powiedzieć, że to prawda, że duch Bełchatowa funkcjonuje i funkcjonować będzie, a najbliższa przyszłość to jest sprawa wypłaty skumulowanych należności w sferze budżetowej, właściwie skumulowanej za trzy kwartały, bo od

rs

27/6

1 stycznia, to jest sprawa ulegania tym wszystkim presjom płacowym w sferze produkcyjnej i wreszcie wypłata 13-tek i 14-tek w najbliższym czasie.

Będziemy mieli więc do czynienia z ogromnym dopływem siły nabywczej ludności i dlatego też chciałbym zaproponować żeby do tych 12-tu punktów działań takich doraźnych proponowanych przez dr Bugaję, dołączyć jeszcze jeden punkt, mianowicie sprawy rozważenia sposobu zapobiegnięcia tej sytuacji, jaka może powstać w najbliższych tygodniach.

Może by rozważyć te sprawy skierowania tej podwyższonej siły nabywczej na jakieś cele, tu tak rzucam głośno, może na cele pożyczki telekomunikacyjnej. Jesteśmy jednym z najbardziej zaniedbanych krajów. Tutaj zresztą zwracam wzrok ku prof. Stelmachowskiemu, sprawa awansu cywilizacyjnego wsi, to jest przede wszystkim łączność. 26 dni nasz rolnik traci tylko na te dojazdy, żeby zasięgnąć informacji czy jest węgiel, nawozy itd. To jest kwestia równocześnie też i jakiegoś powiedziałbym w tej chwili substytutu wobec zahamowania dostaw jednak samochodowych, substytutu cywilizacyjnego.

Mamy 4 mln 600 tys. samochodów prywatnych i 2.300 tys. prywatnych telefonów. Nie ma takiego drugiego kraju na świecie o takim zacofaniu cywilizacyjnym.

Jeszcze jedną bym tutaj dorzucił propozycję tych działań doraźnych. Rzecz charakterystyczna, że w tej chwili ten nacisk roszczeniowy w dużym stopniu koncentruje się na tych przemysłach, na których występują dotacje państwowe.

bw

28/1

W dużym stopniu koncentruje się na tych przemysłach, w których występują dotacje państwowe, a zatem to nie jest sprawa wygospodarowania tych środków z samych zasobów, ale zwiększenia dotacji.

I wobec tego też powinniśmy rozpatrzyć w drodze doróżnej sprawę co robić, by zmniejszyć tę orgię dotacyjną. Tutaj mówiliśmy o sprawie obniżenia tych wydatków na obronę narodową i na bezpieczeństwo, to też trzeba popatrzyć realnie na ten stan, bo tylko dotacja do jednego artykułu, jakim jest mleko, ma w tym roku wynieść 952 mld zł, co równa się mniej więcej budżetowi resortu obrony narodowej.

Wicę na te, powiedziałbym, wadliwości strukturalne trzeba byłoby zwrócić uwagę.

Tutaj wracając do sprawy wynagrodzeń, przewodniczący Martyniuk zabiêrając głos wspomniał o zbiorowych układach pracy. Ja sãdzę, że do tej sprawy bezwzględnie powinniśmy wrócić, ale mając w ramach tego pluralizmu związkowego, który nastêpuje, powinniśmy poznać stanowisko jednej i drugiej strony związkowej, bowiem rzeczywiście układy zbiorowe pracy, zresztã zawierane na róznych szczeblach, w róznych formach przy uwzglêdnieniu w tej chwili stanu organizacyjnego całej naszej sfery produkcyjnej moze stać się elementem porzãdkowania tej sfery, sfery płacowej.

To jest zresztã bardzo tradycyjna sfera zainteresowań kaźdych związków zawodowych.

Podzielam poglãd dra Wielowieyskiego, który tutaj wiãże się ze sprawã porzãdkowania płac, to jest temat



bw

28/2

indeksacji. Ale musimy pamiętać o tym, że sprawa tej indeksacji jest niebywale zróżnicowana ze względu na różne koszty utrzymania, na różną strukturę konsumpcji różnych grup pracowniczych i równocześnie na też w tej chwili bardzo różną sytuację grup pracowniczych.

W ubiegłym roku jedna grupa pracownicza w przemyśle stanowiąca tylko 7% zatrudnienia, zgarnęła 15% funduszu płac. I to jest kwestia wobec tego równocześnie niejednorodnych metod indeksacji, ale zróżnicowanych z wiedzą, gdzie to przede wszystkim trzeba przeprowadzać i jaki to da efekt.

Muszę powiedzieć, że tutaj też jest kwestia naszych pewnych skłonności do zbyt globalnego rozpatrywania sytuacji. Otóż chciałbym zauważyć, że niezależnie od tych płac, które się, wynagrodzeń pieniężnych mamy tzw. koszty pracy, inaczej mówiąc osobowe koszty zatrudnienia pozapłacowe. Przeprowadziliśmy badania w tym zakresie, znaleźliśmy kopalnię, gdzie te zatrudnieniowe koszty osobowe wynosiły 104% wypłat pieniężnych, dlatego też rozpatrując te zagadnienia musimy wzięćcałokształt z uwzględnieniem również sprawy deputatów. 4 mln pracowników w Polsce jest uprawnionych do deputatu węglowego w wysokości od 0,5 t to 8 t i trzeba też pamiętać o tych bardzo daleko idących zróżnicowań później w tym efekcie finalnym korzyści z tytułu pracy.

Dotyczy to zresztą i warunków życia i zasobności, tutaj Kołodko wspominał o tym wielkim procesie re-dystrybucyjnym. Obok tych ponad 20% gospodarstw domowych,

bw

28/3

które dzisiaj muszą uzyskiwać pomoc zewnętrzną, żeby utrzymać jakąś równowagę i zaspokoić swoje minimalne potrzeby, mamy równocześnie grupę o bardzo wysokich dochodach, stając się, jeśli to pochodzi z samej pracy, to nie czyniłbym tutaj, nie miałbym żadnych wątpliwości. Ale jest pewna grupa, której dochody, których zasobność płynie z innych zupełnie źródeł. I trzeba pamiętać o tym, że te ponad 6 bilionów zasobów gotówkowych jest uzupełnianych w tej chwili 3 mld 700 mln dolarów na 5 mln kontach dewizowych, a więc co drugie gospodarstwo domowe ma dzisiaj konto dolarowe, z tym bardzo zróżnicowane, bo tu są tacy, którzy mają tam jakieś oszczędności z podróży itd., ale jest też pewna grupa posiadająca dość znaczne zasoby.

I tutaj powstaje pytanie, jak te zasoby ulokować? Czy kierować na sferę wzbogacenia majątku, produkcyjną, czy też na własną przezorność w ramach systemu socjalnego, czy też przy odpowiedniej stopie procentowej powinny się one utrzymywać, a nie iść w kierunku rynku i nacisku konsumpcyjnego, który by spowodował jeszcze większe komplikacje rynkowe.

Ja wypowiadam się też, czy też jeśli mówimy o konsumpcji, na taką konsumpcję, jaką jest konsumpcja alkoholowa, w ubiegłym roku bilion 600 mld zł wydano na ten jeden artykuł, <sup>co</sup> ~~czy~~ na pewno nie podnosiło kondycji naszego społeczeństwa i podnosiło jego efektywność.

Więc to jest kwestia właśnie odpowiedniej tutaj polityki finansowej, cenowej i równocześnie odraczania nawet

bw

28/4

śwennych wydatków.

I na zakończenie jeszcze jedną kwestię chciałem podnieść, tej własności, też tak bardzo łatwo rzucamy tutaj poglądy dotyczące własności państwowej, myśmy przeprowadzili duże badania nad funkcjonowaniem przedsiębiorstw państwowych, muszę powiedzieć, że mniej więcej to się tak układa, że 1/3 przedsiębiorstw pracuje zupełnie przyzwoitych w tych warunkach, weźmy takie Iglopoole, rozmaite tutaj przedsiębiorstwa, bardzo często to są te przedsiębiorstwa, które kooperują z zagranicznymi firmami, ale nie zawsze, 1/3 to są przedsiębiorstwa rzeczywiście dramatycznie pracujące i 1/3, których działalność jest w dużym stopniu uzależniona od przede wszystkim zaopatrzenia, od tego.

Ale najważniejsza rzecz, to jest sprawa stabilizacji zasad gospodarowania, to jest jeden z podstawowych elementów funkcjonowania i efektywności przedsiębiorstw. I myślę, że w tych rozważaniach dotyczących własności, ja też nie jestem tutaj za takim jednostronnym tym wspieraniem ~~ktę~~ tej własności państwowej, trzeba ~~je~~ jednak brać pod uwagę funkcję i rolę, jaką przedsiębiorstwa spełniają i przede wszystkim ten czynnik, o którym mówiliśmy, ale go trzeba transformować na tę sferę, mianowicie efektywności, ~~je~~ to kryterium efektywności powinno być też brane pod uwagę.

I tutaj jedną taką polemiczną mam uwagę związaną z wypowiedzią Ministra Wilczka, mianowicie sprawa tej ucieczki z rolnictwa, ze wsi. Otóż trzeba brać pod uwagę w tej chwili regionalne rozmieszczenie ~~z~~ zasobów pracy w

bw

28/5

rolnictwie, w niektórych my marnujemy ogromny potencjał i raczej trzeba myśleć tutaj o pewnych przesunięciach w ramach rolnictwa, a drugarzec, to jest sprawa struktury naszego rolnictwa. Jeśli byśmy się wyspecjalizowali np. w owocach, czy w rozmaitych krzewach, to trzeba powiedzieć, że ~~te~~ <sup>te</sup> ~~dziedzinie~~ <sup>dziedzinie</sup> wymagają ogromnej absorpcji pracy manualnej, ze zmianami sezonowymi. Ale o tym nie wolno zapominać i wobec tego tak traktować jednostronnie, że to jest taki proces, na który, z którym powinniśmy się godzić, nie uwzględniając równocześnie interesów i efektywności. Dziękuję bardzo.

Ob. Gabriel Janowski:

Proszę państwa, jako rolnik, a jednocześnie zajmuję się uprawą warzyw, a w tym roku nawet i kwiatów, mam wydaje się pełne prawo moralne, by mówić o sprawach rolnictwa z pozycji tej części gospodarki, którą jak tutaj wszyscy mówili, jest najzdrowsza, najlepiej funkcjonująca. Takie jest panów przekonanie. Oczywiście, inaczej to wygląda od środka, właśnie ze strony tamtego rolnika, warzywnika czy kwiaciarza, nie chcę tutaj oczywiście lamentować i stać przed ścianą płaczu, ale chcę zwrócić uwagę państwa przy tym generalnym stoliku gospodarczym na najważniejsze sprawy rolnictwa.

Twac

29/1

ale chcę teraz zwrócić uwagę ópaństwa przy tym generalnym stoisku gospodarczym na najważniejsze sprawy rolnictwa. Otóp po pierwsze ólan konsolidacji , który tutaj według propozycji pana profesora Baki miałby być nawet jakąś płas czynną naszej dyskusji, no wydawałoby się jest dla rolników bardzo ciekawy, bo on tak<sup>^</sup> po raz pierwszy po 40 latach prawda mówi o rolnictwie nie jako o równorzędnej części gospodarki, ale nawet podkreśla naczelną rolę ospodarstwa rolniczego, gospodarki rolnej w naszym układzie w tej chwili gospodarczym. I to powiadałoby bardzo o iecujące, gdyby nie fakty, które temu już przeczą od pierwzych niejako dni tego planu.

Nie chcę tutaj dawać wielu przykładów. To co mówił prof. Beksiak odnośnie demonopolizacji a ściślej mówiąc zahamowania tego procesu, właśnie w sferze obrotu rolnego jest prawdą. Jeżeli będziemy o ych sprawach szczeg łowo mówić na stoliku rolnczym dlatego nie chcę tutaj tych przkładów podnosić, ale są to fakty. Rzeczywiście ten proces został zahamowany i poza słowami niesrety nie ma czynów, które by wwołały rzeczywistą przedyębiorczość, o której tutaj tak zawsze mówi pan prof. Wilczek i skłoniły chłopów do większej aktywności produkcyjnej.

To pierwszampawa, Druga podniesiona tutaj przez pana minist a Wilczka, sprawa choćby parytetu. Bardzo przepraszam panie ministrze, ale nie można nazywać, że parytet miejsko, wiejski jest śmieszny. Ja jako związkowiec jednocześnie muszę zaopnować przeciwko takiemu stawianiu sprawy. On nie jest śmieszny, on po prostu

29/2

jest konieczny by utrzymać jaki taki poziom produkcji rolnej, ja już nie mówię o utrzymaniu tych ludzi przy życiu<sup>1</sup> ale żeby ich choćby zachęcić do tej produkcji rolnej. bo oni rzeczywiście będą woleli pójść na stróży do "Igłopolu" który w tej chwili rozwija się po całej Pilsce, czy do innych przedsiębiorstw, niżli uprawiać tę ziemię.

Czyli parytet jest, czy była koniecznością i wydaje mi się, że tutaj no nie możemy tak sprawy spłycać, że est to śmieszne, Oczywiście jeżeli nastąpi przebudowa całej gospodarki i będziemy mieli w pełni pełny rynek no te sprawy prawdopodobnie będą inaczej traktowane, Ale panowie bardzo odważnie zarówno strona rządowa ię taję jak i również tutaj trochę nasza strona, opozycyjna rzuca rolnictwo na wodę głębokie wolnorynkowe. Zgadzam się, że jest to jakaś myśl główna, tylko z jednym zastrzeżeniem. Otóż woda głęboka ma to do siebie, że nie wszyscy mogą dopłynąć do brzegu i mogą się po drodze utopić. Nasza strona rolna, nasze zaszczości spowodują, że dużo takich słabych pływaków będzie musiało się utopić . Oczywiście są to koszty przebudowy. Tylkp teraz pytam kto ma te koszty przenieść. Pan Martyniuk powiedział, że nie można już zaglądać robotnikom inteligencji i emerytom do kieszeni. Zostali jeszcze chłopci i spekulanci. Tak rozumiem. I w związku z tym będziemy zaglądać chłopcom do kieszeni, ał w związku z tym, ci co wiadomo, że utoną to nie mają tych pieniędzy, ale jeszcze ci, którzy dopłynęliby do do tego brzegu, wolnorynkowego no to może im wyciągnąć te pieniądze po drodze. Oni nie dopłyną i wtedy my wszyscy utoniemy bo nie będzie produkcji

29/3

żywnościowej. Dlatego chciałbym tutaj żebyśmy mieli jasność co do pewnych spraw, że wolny rynek w rolnictwie postulowany tu przez prof. ministra, premiera Oleska jest słuszną sprawą, tylko on musi być widziany w kontekście szerszym niż tylko zwykłej gry rynkowej.

I tu znowu odniosę się do wypowiedzi pana ministra Wilczka. Pan powiada, że z satysfakcji można, że ma małe ale swoje się wyżyje. Wiadomo, że z satysfakcji się nie wyżyje i z małego też się nie wyżyje. W związku z tym i to dalej pan powiada - nie będziemy płakać nad tymi co wieś opuszczają i przenoszą się do miasta, bo to jest konieczne itd. Ja też chcę zapytać czy miasta dzisiaj i jutro zapewnią jako taki standard życia tym przybywającym ze wsi? Wydaje mi się, że jest czas, ażeby przy tym stole, w tym przypadku kwadratowym, ale okrągłym rzecz ywiście zastanowić się nad całą wizją gospodarstwa naszego narodowego, nad wizją życia udzi dziś i w przyszłości. I dlatego nasza wizja związku zmierza ku temu, że wieś ma być tylko miejscem czystej produkcji, ale ma być miejscem życia i rolników i innych jeszcze, a w związku z tym należy widzieć wieś jako wielofunkcyjny ten ośrodek, z pełnym normalną kulturą, z normalnymi usługami itd. itd.

I to jest rola między innymi planu konsolidacji czy nie wiem jak to nazwać, który nie patrzy tylko czy jest ekonomicznie, ale patrzy również społecznie na wieś i w ogóle na rozwój naszego gospodarstwa narodowego. Mam jeszcze minutę.

W związku z tym niejako sumując uważam, że należy widzieć rolnictwo jako szeroko wielofunkcyjne środowisko

29/ 4

ko i zatem trzeba bardzo śmiało znieść te wszelkie bariery które uniemożliwiają powstawanie zakładów rozmaitych produkcyjnych na wsi, usługowych a te bariery nadal są, z-nam~~ę~~ je z własnego doświadczenia i mogę służyć tutaj przykładami.

Śmiałe muszą być przepisy łącznie ze zwolnieniami od podatków dla tych, którzy właśnie na wsi te swoje interesy i biznesy chcą rozwijać. To w jakiś sposób ograniczy migrację do miast, zaoszczędzi trudu chłopów-robotnikom itd.itd. Niebchcę tej myśli rozwijać, ale jest to bardzo ważne społeczne zagadnienie.

To jest jedna kwestia - druga w tym okresie przejściowym należy zapewnić rolnikom jakieś my to nazywamy czy było to nazywane kiedyś warunki osłonowe. To jest też przedmiot do wzajemnej dyskusji, bo nie można jednak pozwolić, żeby ci ludzie utonęli i to na środku jeziora. bez szansy dopłynięcia do brzegu.

To jest druga sprawa. Trzecia, która musi być również tadykalnie zmieniona~~nie~~ ywiście nie jest to kwestia czysto ekonomiczna ale społeczno-polityczna to jest uwolnienie wsi od tej narodziła biurokratycznej która ją dławi. Nie chcę dodawać tu wielu przykładów ale obecne struktury spółdzielczości, GSów, rozmaitych tych zakładów usługowych są po prostu takim polipem zżerającym w miarę jeszcze zdrowy organizm rolniczy. Bez likwidacji tych właśnie rozmaitych struktur nie uwolnimy się i nie uwolnimy rolnictwa od tej zaeazy. To są również decyzje polityczne, zniesienie choćby tych wszystkich związków, centralnych, woj-



29/5

wódkich, spółdzielczości itd. Krótko mówiąc upodmiotowienie tej spółdzielczości. Tego sama z siebie biurokracja nie zrobi, tych organów, tych instytucji, To wiadomo dlatego potrzebne jest tutaj zdecydowane działanie zarówno nas rolników tam od dołu, ale również władz politycznych, które muszą ten proces przyspieszyć.

2 Nie przeciągam dłużej kończą to stwierdzam, że nie wywołamy i to z całą odpowiedzialnością tu mówię, rzeczywistego ruchu na wsi bez upodmiotowienia społecznego politycznego wsi, to znaczy dopóki nie będzie rzeczywiste związków zawodowych tworzonych według własnego wyboru przez chłopów, które mogą ich wziąć w obronę przed tą administracją, przed tą biurokracją, dopóki tutaj mówię nie będzie rzeczywistej reprezentacji politycznej chłopów, nie widzę szans nie widzę - na wywołanie rzeczywistej aktywności na wsi. I to jest nie żadne czarnowidztwo, lecz to moja 40-letnia praktyka tego który mieszka na wsi, ma z nią kontakt a jednocześnie czeka w jakiś sposób miejskiego ponieważ do roku ubiegłego byłem pracownikiem SGGW więc łączyłem w sobie somehow te doświadczenia miejskie naukowe z praktyką rolniczą i to co w tej chwili mówię mówię z całą odpowiedzialnością.

Dziękuję.

~~Przewodniczący~~ Przewodniczący:

Głos ma pan Maciej Manicki.

29/6

Ob. Maciej Manicki:

Odnosząc się do tego co powiedział pan Jankowski - przeprowadzam Janowski - w zakresie poszukiwania nawisu inflacyjnego myżemy stwierdzili, że w kieszeniach robotników i inteligencji a także emeryów i rencistów po prostu go nie ma. Jednocześnie wskazaliśmy tutaj, kogo należy obarczyć kosztami astopowania inflacji. I w świetle tego, co pan był łaskaw powiedzieć, chciałem tylko zapytać, czy my mamy to odbierać, że pan osobiście, a może i cała opozycja chce szukać nawisu w kieszeni robotnika? A jeśli tak, czy my możemy to zacząć nagłaśniać? Dziękuję.

Ob. Gabriel Janowski: To co, możemy odpowiedzieć sobie? Ja mam zwyczaj w ogóle nikomu nie zaglądać do kieszeni, wiem pan. I myślę, że dobrze byłoby, żebyśmy natomiast ... myślę, że jesteśmy tu wszyscy niezależni i samorządni i sierotki do nagłośnienia wszystkim służą. Tak, że...

Ob. Władysław Baka: Ja w ramach, jeśli tak można powiedzieć, włączenia się do tej polemiki, ja bym proponował, żebyśmy tutaj nie stosowali metody, że będziemy argumentować, iż coś nagłościmy lub nie nagłościmy. Po prostu proponuję, żeby wszystkie teksty traktować jednakowo, jednakowo poważnie i nazwijmy to, mocą przewodniczącego oddalam taki wariant postępowania.

Proszę o zabranie głosu pana Ryszarda Gódryckiego.

Ob. Maciej Manicki \_\_\_\_\_:

Jeszcze słowo, chciałem ustosunkować się do tego, co powiedział prowadzący obrady. Natomiast chciałem tutaj serdecznie podziękować, że nareszcie ktoś dostrzegł, że my także jesteśmy niezależni i samorządni.

Przewodniczący: Proszę bardzo.

er

30/2

Ob. Ryszard Gorycki: Znowu rolnik. Taka seria.

Ale myślę, że wiele spraw poruszył pan Janowski gwoli uzupełnienia nowych elementów - będziemy razem mieli 20 minut - chciałbym po pierwsze, powiedzieć tak, że nie możemy obojętnie przejść obok propozycji premiera Olesiaka. I dobrze by było, gdybyśmy dzisiaj na ten temat sobie powiedzieli. Że wspieramy tą jego propozycję.

Nie ulega wątpliwości, że wszystka ta sprawa, która się zamyka opłacalnością, parytetem, rzecz śmieszna czy nie śmieszna, mogła by się zakończyć, gdyby można przyjąć szybko jego propozycję.

Ja byłem niedawno na spotkaniu ministra Olesiaka, gdzie był również pan minister Wilczek i widziałem prawie łyzy w oczach dyrektora Ursusa, który mówił, że już ledwo dyszy, że nie ma pieniędzy na normalną produkcję traktorów. Z jednej strony słusznie rolnicy dopominają się, żeby ceny na środki produkcji nie rosły, z drugiej strony wiadomo, jak jest z cenami skupu. I ten biedny człowiek jest normalnym problemem, w normalnym dużym kłopotcie. Gdybyśmy tą propozycję możliwie szybko przyjęli, sądzę, że dobrze, żeby to zrobił ten rolniczy stolik, to te wszystkie sprawy mogłyby szybko przestać być problemem.

Ale nie na tym bym chciał skończyć sprawy ekonomiczne. Pytał pan minister Wilczek, kto wymyślił parytet? No, chyba ekonomiści. To jest sprawa pierwsza. Ale zapisał go partie polityczne w swoich dokumencie programowym. I my, związek rolników, ten parytet póki nie będzie innych

er

30/3

rozwiązań, będziemy o niego się dobijali. 16 proc. rolników, gospodarstw rolnych ma w tej chwili parytet. Przy najbardziej śmiałych zmianach w rolnictwie, w strukturze rolnictwa, 16 proc. panie ministrze, to jest bardzo mało.

Druga sfera, bo tą sferę dość dobrze znamy i dzisiaj o tym było sporo mówione, to jest sfera socjalna, to jest pozycja rolnika, jego życie. Wydaje mi się, że tutaj powinniśmy zwrócić mocną uwagę na sprawy związane z wielofunkcyjnością wsi, o czym mówił Gabriel Janowski. Jesteśmy tu bardzo zbieżni. Parę dni temu pod auspicjami prof. Gałaja i prof. Okuniewskiego odbyła się konferencja na ten temat w naszym związku. Są przecież światowe doświadczenia w tym zakresie. Nawet najdrobniejszy przemysł, jedna drobna maszyna w zagrodzie wiejskiej wyraźnie poprawia opłacalność bycia na wsi. Wyraźnie poprawia całą sferę gospodarczą na wsi. Bo z jednej strony jest to taka sprawa, że zatrzymuje się człowiek na wsi, a z drugiej strony odciąża się w pewnym sensie miasto, które ma również bardzo duże kłopoty teraz u nas.

Istotnym jest również rozwój infrastruktury wsi. I to tej infrastruktury produkcyjnej jak również cywilizacyjnej. Pan prof. Rajkiewicz mówił o telefonizacji. Chodzi tu już nie tylko o sam telefon, ale i godne życie. Niedawno jeszcze przed decyzją pana ministra Wilczka o węglu, były znane dantejskie sceny na wsiach, jak ludzie walczyli o węgiel w kraju, który na węglu przecież leży. Jak godnie ci ludzie żyją stojąc całymi dniami w kolejkach do magazynów z burakami cukrowymi czy zboża.

er

30/4

A więc temat infrastruktury jako, powiadam, sygnał tylko zgłaszam jako bardzo istotny. Infrastruktury produkcyjnej.

Również infrastruktura cywilizacyjna. Chodzi mi tutaj o cały szereg odpowiednich urzędzeń kultury, chodzi mi również o pewne decyzje, które by ustawiały rolnika nie gorzej jak robotnika. ~~Sx~~

System rent i emerytur jest krzywdzący dla rolnika, a w programie konsolidacji gospodarki narodowej jest zapis o woli zbliżenia systemu emerytury rolników indywidualnych do systemu pracowniczego. Nie zadowala nas takie stwierdzenie "zbliżenia". Chodzi o takie samo traktowanie również rolnika.

Również istotnym wydaje się fundusz socjalny wsi. Istotnym dlatego również, że jesteśmy w przede dniu decyzji w tym zakresie. Sejm w najbliższym czasie powinien tutaj przyjąć odpowiednią ustawę. Nasz związek, który o tą ustawę od 7 lat zabiega, chciałby również móc wiele decydować w tym zakresie w podziale tego funduszu socjalnego.

Również istotnym by było, sądzę, ale to będzie omawiane pewnie szerzej na posiedzeniu tego stolika rolniczego, to jest sprawa regionalizacji polityki rolnej, o czym już tu dzisiaj było sygnalizowane. Sprawa jest niebywale ważna pod każdym względem.

I jeszcze jedna sprawa, przepraszam, że może troszeczkę chaotycznie, to jest sprawa zasilania rolnictwa. I to jest ostatni już moment mojej wypowiedzi. Chodzi o przemysłowe środki produkcji, chodzi o kredyty dla rolnictwa.

W planie konsolidacji gospodarki narodowej są odpowiednie zapisy, ale zapisy, które raczej rozciągają sprawę w czasie. Jeżeli można by zrozumieć tą sprawę co do przemysłowych środków produkcji, chociaż ten czas jest za długi i niemożliwy do wytrzymania nawet, to jeżeli chodzi o kredyty, to warto byłoby rozważyć jak najszybsze nielimitowanie kredytowania rolnictwa. To jest aktualnie zadłużenie rolnictwa jest niewielkie. Praktycznie 3-miesięczną produkcją można to zadłużenie spłacić, kiedy np. w krajach zachodnich to zadłużenie jest bodajże 5-letnie. Jak również suma kredytów jest mniejsza od sumy oszczędności rolników. Można by wysunąć z tego wniosek, że to rolnictwo kredytuje. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję. Proszę o zabranie głosu pana prof. Stelmachowskiego, a następnie pana....

Ob. prof. Andrzej Stelmachowski: Widzę, że to już nasz przewodniczący tak ułożył głosy, że jest ciąg rolniczy, choć nie tylko o tym będę mówił, jako że wśród

rs

31/1

że wśród kwiatów ekonomicznych, mogą być najwyżej łądygą. prawniczą.

Otóż najpierw gdy chodzi o ową propozycję pana premiera Olesiaka. Mój szanowny poprzednik mówił z entuzjazmem, wspieramy propozycję pana premiera Olesiaka.

Wolnego, wolnego. Jeżeli to ma być tak, jak to zostało napisane w dokumencie, jakieśmy otrzymali, to na pewno nie. O co chodzi? Chciałbym przypomnieć tylko to co pan prof. Baka powiedział dziś na samym wstępie. Co innego jest docelowy kierunek, na pewno tak, a co innego jest wprowadzenie pewnych rzeczy w warunkach monopolii.

Pozwolę sobie tu tylko przypomnieć, że właśnie ten rząd, rząd premiera Rakowskiego podjął na jesieni uchwałę nr 188, w której podtrzymuje się prawny monopol skupu, pszenicy i żyta. Prawda, że odpuszczono jęczmień i owies, ale niby dlaczego tylko kaszę prywatną możemy jeść, a już chleb i mąkę to nie.

To jeżeli w systemie tych monopolii nagle wprowadzimy wolną grę cen, przepraszam bardzo, będzie to ponowne ograniczenie rolnictwa. To że płaczący dyrektor Ursusa umówi się z dyrektorem Agromy, no bo tak będą wyglądały te ceny umowne, to przecież wcale nie znaczy, że rolnik na tym cokolwiek zyska, wręcz przeciwnie. Także ostrzegam przed takimi urynkowaniami.

Najpierw trzeba się dobrać do struktur, a potem funkcje muszą być ze strukturami w jakiś sposób sprzężone. Najlepszym dowodem, jak można się tutaj robić potknięcia, to jest sprawa owych słynnych deputatów węglowych, o których wspomniał zresztą słusznie prof. Rajkiewicz. Zaczęto je znosić od górnictwa. Rzeczywiście rolnikom teraz się nie

rs

31/2

daje już swoistych przydziałów, czy swoistych deputatów węglowych. Ale ktoś nie pomyślał o tym, że tą drogą ci, którzy mają towarową produkcję trzody chlewnej utracili nie tylko węgiel, przydziały węgla, ale i ekwiwalenty, które pobierali i średnio pogorszyła się kalkulacja kilograma żywca o 40 zł. W kraju tak wygłodzonym w mięso robić takie posunięcie, no to przepraszam bardzo, prosta droga do pogłębienia kryzysu.

Dlatego ja w pełni się podpisuję pod tym co powiedział pan Janowski, nic dziwnego zresztą, że jesteśmy tu jednego zdania, że pierwsza rzecz, to jest rozbicie monopoli i stworzenie przeciwwagi i dlatego tak ważna jest sprawa również związków zawodowych rolniczych "Solidarności" nie wyłączając.

Muszę powiedzieć, że nieco martwi mnie to, że KC PZPR dało zielone światło co do zasady dla "Solidarności" robotniczej, a ZSL się do tej pory nie zdobyło na podobny gest co do "Solidarności" rolniczej, co prosiłbym łaskawie dedykować wszystkim zainteresowanym.

Co się tyczy sprawy parytetu, to mogę dodać tylko tyle do tego co powiedział pan Janowski, że Polska należy do chyba unikalnych krajów, gdzie się płaci więcej za zboże importowane niż to, które się kupuje od własnych rolników. To tylko jedno takie małe stwierdzenie.

Kwestia odpływu ludzi do miast. Tu pytanie do pana Ministra Wilczka. Czy z tego ma wyjść, jeżeli pan chce stymulować odpływ ludzi ze wsi do miasta, czy mam stąd wniosek mieć, że ma pan nadmiar miejsc pracy w przemyśle? Jeżeli tak, w porządku. Tylko proszę dostarczyć odpowiednich środków produkcji. We wszystkich krajach rozwiniętych prze-



rs

31/3

siadanie się z chłopa, z konia na traktor trwało około 10 lat. W Polsce proces mechanizacji zaczęto w 1959 roku, licząc od daty utworzenia funduszu rozwoju rolnictwa. Minęło przeszło 30 lat i jeszcze nie wszyscy chłopci przesiedli się z konia na traktor.

Czyli proszę o to, uważać, co do taniej żywności. Nigdzie w krajach rozwiniętych nie ma taniej żywności, proszę to też łaskawie wziąć pod uwagę.

Wreszcie zagadnienie stabilizacji, o której tutaj mówiono. Mogę powiedzieć tylko, mówię skrótami. PGR-om w ciągu ostatnich siedmiu lat czterokrotnie zmieniano system finansowy i podatkowy.

Co się tyczy owych znakomitych przepisów dla przedsiębiorstw o kapitale mieszanym zagranicznym również. Nie wiem, może to i jest znakomite, chcę tylko powiedzieć, że trzy razy zmieniono w ostatnim czasie odpisy dewizowe, które można odprowadzać za granicę. No jeżeli tego rodzaju huśtawkę będziemy stosowali, najlepszymi przepisami nie przywiążniemy kapitału zagranicznego.

Wreszcie tak pod koniec. Tutaj pan Minister Wilczek barwnie nam pewne rzeczy przedstawił, ale chciałbym poruszyć jeśli wolno wrzucić kamyczek do pańskiego ogródka, dwie rzeczy. Mówiliśmy o energii jądrowej. Ja sam jestem w domu w bardzo złej sytuacji, bo moja żona walczy jak lwica przeciwko wszelkim pomysłom o energii atomowej, a syn współuczestniczy w budowaniu tejże pierwszej elektrowni, a ja muszę być za mediatora. Czyli już w rodzinie mam fatalną sytuację. Ale jeżeli mój własny syn mi opowiada, jako młody przecież fizyk, że raz z kolegą był wysłany do Pragi na konferencję w sprawie paliw, do elektrowni jądrowych i tam wszyscy

rs

31/4

przedstawiciele krajów socjalistycznych byli w randze ministrów czy wiceministrów, a z Polski przysłano dwóch młodziutkich ludzi z najniższego szczebla, to pytam się, jak to wygląda z tym myśleniem długoterminowym, a szło o rzecz ważną, paliwo zamawia się do elektrowni jądrowych z dwuletnim wyprzedzeniem, U nas nikt w ogóle nie pomyślał o tym dotąd. /Minister Wilczek: ~~Nixbyix~~ Za 2 lata nie będziemy mieli jeszcze elektrowni atomowych, dopiero za 3, a paliwo zamawia się na 2 lata/.

To to pan błdzie myślał dopiero, jak będzie już termin składania zamówień, a tam bardzo ważne sprawy były.

I wreszcie jeszcze drugi kamyczek do pańskiego też dla rozweselenia. Panie Ministrze! Co zrobić, żeby przemysł uchronić przed Ministrem Wilczkiem, oto jest pytaniem A mianowicie, jeżeli ja czytam w prasie, że oto pan postanowił zmienić typ samochodu, który ma być produkowany w FSO, chciałbym dodać, że jestem absolutnie niezainteresowany, nigdy nie miałem samochpdu, nie chcę mieć samochodu i nie rozróżniam Mercedesa od Wołgi. Ale pytam się, jak to ma być teraz, że Minister wkracza w asortyment produkcji pojedynczego przedsiębiorstwa. I tu jak to ma być to całe urynkowanie. Prawdopodobnie miał pan rację, ale jeżeli pan będzie wkraczał za każdym razem, no to przepraszam bardzo, no jak ten biedny przemysł ma być wreszcie usamodzielniony. Oto ten drugi kamyczek, którym pozwalam sobie zakończyć mój niezbyt długi spicz.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Pan doc. Szymański.

rs

31/5

Ob. Władysław Szymański:

Ja tylko chciałem w związku z tym zapytaniem profesora, Prezydium Naczelnego Komitetu Opowiedziało się za pluralizmem związkowym na wsi. Był komunikat prasowy - więc jako dodatek do tego.

Ob. Andrzej Stelmachowski:

Za związkiem zawodowym rolników "Solidarność"?

Ob. Władysław Szymański:

Tak.

Ob. Andrzej Stelmachowski:

A to dobrze, zapiszcie.

Głos z sali: Nagłośnienie.

Przewodniczący:

Dziękuję. Proszę o zabranie głosu pana Leona Podkaminerę, następnie pan Andrzej Olechowski.

Ob. Leon Podkaminer:

Dziękuję bardzo. Ja mam 10 minut czasu, a mam wrażenie, że jesteśmy troszkę w impasie czasowym, to znaczy już słyszeliśmy zamie zenia, że oto nasza grupa, czy gupa jeszcze poszerzona o dalsze zespoły będzie obradować 6 tygodni. No to jest przerażająca perspektywa dosyć, bo dlatego, że takich seminariów, seminariów, pogaduszek ekonomicznych mieliśmy w naszym kraju już od ośmiu lat całe multum i oczywiście jest ryzyko strącenia tego czasu, przegadania.

bw

32/1

Oczywiście, jest ryzyko ~~nie~~ stracania tego czasu, przegadania.

Jest druga bardzo ważna perspektywa czasowa, która powinna nas wiązać, to jest perspektywa, różne to różne osoby oceniają, od 3 do 6 miesięcy, do 9 miesięcy, kiedy nastąpi ponowny krach w tym kraju. Krach spowodowany bezpośrednio hiperinflacją.

Mnie się wydaje, że jest stratą czasu dyskusowanie, dyskusowanie i wyżywanie się wzajemne Rządu i środowisk opozycyjnych, do których my też się zaliczamy, na tematy powiedziałbym systemowe. Wiadomo, że zniszczyć gospodarkę rynkową jest bardzo prosto, czy w ogóle odbudować gospodarkę rynkową z gospodarki tej, którą nazywamy centralnie się da, to w ogóle nie wiadomo i to jest zadanie chyba zbyt ambitne, żebyśmy chcieli je przedyskutować, a nawet zrealizować w tak krótkim czasie, w czasie, który nam pozostał.

Mamy doświadczenia jugosłowiańskie, kraju, który najdłużej się reformuje w kierunku rynkowym, no i to się kończy oczywiście katastrofą, jak widzimy, na, właśnie katastrofą hiperinflacyjną powiazaną ze wszystkim co tylko można. Więc udało się im zrobić i bezrobocie i nierównowagę rynkową i co tylko kto, i zadłużenie olbrzymie zagraniczne.

Więc jest taka sugestia prawie że proceduralna, żebyśmy oddalili od siebie sprawy takie bieżące systemu funkcjonowania gospodarki, a czy to monopole rozbijać, a to nie rozbijać, a to rynki jak one działają, tutaj ja proponuję,

bw

32/2

jestem zachęcony przez sugestie Ministra Wilczka, którą wyraził na takim zebraniu kierownictwa OPZZ i kierownictwa Rządu, kiedy Rząd właśnie się wyżywał na nas za nasze postawy, dajcie nam porządzić, i ja z tym jestem skłonny się zgodzić. W takich sprawach rzeczywiście niech Rząd sam sobie radzi, niech próbuje pływać.

Sprawa zasadnicza chyba jest jednak, ~~aby~~ żebyśmy się skupili na problemie inflacji, hyperinflacji, co nam grozi, i to nad tym zagadnieniem powinniśmy debatować, dlatego że to jest sprawa nie znosząca zwłoki.

Mnie się wydaje, że dobrym początkiem takiej konkretnej dyskusji na ten temat byłoby ponowne przedyskutowanie konkretnego dokumentu, jakim jest projekt budżetu państwa na rok bieżący. My słyżseliśmy od przewodniczącego komisji sejmowej, Komisji Budżetu, pana prof. Kaczmarka, pewne rzeczy, o tym projekcie, wiemy, że to jest już czwarty czy nawet piąty projektu tego budżetu, to jest ciągle taka magma, która się staje, ale są tam rzeczy <sup>g</sup>głęboko niepokojące, w tym dokumencie, i ~~wy~~ wydaje się, że my o tym moglibyśmy konkretnie naszą pracę ogniskować.

W kwestii budżetu myśmy mieli wiele konkretnych propozycji, wiele konkretnych wątpliwości i uważamy, że to jest budżet bardzo pasywny, który rokuje jak najgorzej. Wiele zwraca się uwagi, i to strona ta opomocyjno-Solidarnościowa to podnosiła, że należyci<sup>ć</sup> mocno po stronie wydatków. No to oczywiście, to jest też ważna ~~pr~~ sugestia, ale wydaje się, że należałoby przede wszystkim zastanowić się w jaki sposób powiększyć przychody budżetu, dlatego że

bw

32/3

zrobiono dalece za mało, aby strumień wydatków zrównoważyć strumieniem przychodów. Jest kilka liczb, które ilustrują głęboką wadliwość tego budżetu. Jest, są proporcje obciążeń gospodarki uspołecznionej i nieuspołecznionej. Saldo obrotów z gospodarki nieuspołecznionej, przedsiębiorstw gospodarki nieuspołecznionej w budżecie wynosi +8,6 biliona złotych, to jest ta wersja, którą ja słyszałem, uspołecznionych. Saldo obrotów, odpowiednie saldo obrotów z gospodarką i uspołecznioną wynosi 800 mld zł. To jest szalona dysproporcja, którą w przeliczeniu na 1 zatrudnionego w obu sektorach wynosi to około 5 razy mniej na łepkę zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej.

Jeżeli to jest przejaw równego traktowania sektorów to dziękuję bardzo.

Jest sprawa druga, jest sprawa mianowicie obciążeń z rolnictwa, rolnictwa indywidualnego, więc 30% ludności lekko licząc zatrudnionej w rolnictwie wnosi do budżetu 24 mld zł, więc to jest mniej więcej pozycja nominalnie na poziomie budżetów poprzednich pomimo inflacji, w ogóle to jest śmieszna suma, tak czy owak, ale ona nawet w tej śmieszności swojej nie wzrasta.

Jeżeli chodzi o wydatki budżetu, to saldo rozliczeń z sektorem prywatnym na wsi w ogóle jest bardzo dziwne, bo na przykład słyszeliśmy tutaj o potrzebie równego traktowania rentowego i emerytalnego rolników indywidualnych, ale sytuacja jest taka, że rolnicy płacą, wpłacają jedynie 1/3 tego co otrzymują z tytułu rent z budżetu. A więc resztę finansujemy my, to znaczy ktoś tam, nikt nie finansuje,

Główna zasada budżetu to jest dotowanie wybranych produktów, przy czym budżet przedstawia to jako dotowanie spożycia, bo my mamy wątpliwości, czy to ~~nie~~ jest dotowanie spożycia, są grupy ekonomiczne, nie chcę oczywiście tu robić seminarium, ale są ~~xx~~ uzasadnione wątpliwości, że to ~~nie~~ wcale nie jest dotowanie konsumpcji, tylko dotowanie poziomu życia na wsi, dotowanie parytetu.

Przykładem tego była wsteczna curiosalna podwyżka cen skupu produktów rolnych wypłacana wstecz za produkty, które kiedy gdzieś tam ktoś sprzedał, więc oczywiście wieś nie posiada się z radości, to jest po prostu czyste kpiny co się dzieje, ale to jest też przykład upolitycznienia budżetu, upolitycznienia polityki gospodarczej realizowanego przez ten Rząd, co ma bezpośrednio konsekwencje ~~zgię~~ zgubne dla sytuacji w najbliższych ~~ix~~ miesiącach, dla sytuacji hyperinflacyjnej.

Ja chcę tylko powiedzieć, że ta zasada zgąbna, która leżała u podstaw operacji cenowo-dochodowej, to znaczy zasada urealnienia cen żywności, to znaczy dociągnięcia cen żywności detalicznych do takiego poziomu, który by skonsumował efekty podnoszenia cen skupu rolnikom, ona bezpośrednio przyniosła właśnie to co przyniosła, bo trzwbąsobie zdawać sprawę, że my bezpodstawnie w sposób arbitralny zawyżając ceny żywności, ceny detaliczne żywności jednocześnie szykujemy bicz na własną głowę dlatego, że po prostu albo musimy się zdecydować na głód w miastach, głód wywołany nie brakiem żywności, tylko po prostu ubóstwem ludności miejskiej, no albo musimy jédnak przemyśleć same podstawowe zasady funkcjonowania ekonomicznego tego państwa.

Chyba na razie podziękuję.

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu dra Andrzeja Olechowskiego.

Dr Andrzej Olechowski:

Dziękuję. Pan Przewodniczący mi zostawił 5 minut, postaram się zmieścić.

Chciałem się odnieść bardzo krótko do trzech pojęć, które moim zdaniem będą kluczowe w naszych dyskusjach i pracach.

Pierwsze, to indeksacja, a padła propozycja, usłyszeliśmy indeksacja powszechna, która by była bardziej preferowana od żywiłowej.

Po pierwsze, wszystkie kraje przystępujące do uzdrowienia swojej gospodarki pđchodzą od ~~na~~ indeksacji bądź zawierają ją na pewien czas. Taka jest praktyka wszędzie na świecie i o tym musimy pamiętać. Jeśli będziemy stosować indeksację, to narzędzie nadzwyczajne, zdając sobie sprawę z kosztów jego, i z kosztów ekonomicznych ~~tego~~ tego narzędzia. Paradoksalnie jestem przekonany, że indeksacja taka jak dzisiaj, czyli żywiłowa, byłaby ekonomicznie mniej kosztowna niż indeksacja powszechna. Ta uporządkowana i ciesząca się jakimś, jakąś zgodą, jakimś consensusem. A to dlatego, że ta powszechna by spetryfikowała strukturę dochodów taką jaka istnieje dzisiaj, natomiast żywiłowa zależy od momentu, w którym jest ustalana, więc jednakże jakieś zmiany by były.

Ale jeśli dojdziemy do przekonania, że ~~z~~ indeksacja jakaś powszechna i stabilny system indeksacji jest potrzebny, wówczas chciałbym bardzo podeprzeć to co mówił dr Święcicki o tym, żebyśmy byli niezwykle rozsądni przy ustalaniu tej jej zasad.



TWac

33/1

i drugie pojęcie - upadłość. Jeśli będziemy, jeśli poprzez indeksację i inne czynności decydujemy się na ochropną płac realnych i pewnie słusznie, wówczas musimy być bardziej odważni, żeby zachować szansę na zmianę gospodarki, na zmianę jej struktury, musimy być bardziej odważni w określaniu zasad, jakie będą rządzić upadłością a i jeśli tutaj sobie ograniczymy pole manewru i tam ograniczymy pole manewru nic nie będzie można zrobić.

Upadłość, tu trzeba bardzo się zgodzić z tym co zostało powiedziane, upadłość kto decyduje o upadłości, decyduje wynik finansowym przedsiębiorstwa. To nie mogą być decyzje administracyjne, nie ulega wątpliwości. Jednakże trzeba pamiętać, że państwa wszędzie na świecie chronią przed upadłością i że te decyzje polityczne decyzje które powinny być również z tym się zgadzają możliwie uspołecznione, które powinny być w zasadzie poza kompleksem nieomalże władzy, czy w każdym razie powinny być konsultowane dość szeroko, wtedy kiedy państwo decyduje się chronić przed upadłością zakład, który jest finansowo-upadły, bo wówczas musi komuś zabrać, żeby dać temu zakładowi. To jest prosta bardzo prawidłowość.

I trzecie pojęcie to samorząd, również powiedzieliśmy tutaj, że potrzeba jest uregulowania spraw własności we wszystkich sektorach. No samorząd jeśli mamy regulować i ma być i samorząd i sprawy własności, to wówczas jakoś te dwie rzeczy musimy połączyć. Przecież nie samorząd będzie właścicielem przedsiębiorstwa. Właściciel jest państwo, które z kolei jest własnością społeczną, jako instytucja. Wówczas tak jak najbardziej

33/2

bym się zgadzał z tym co powiedział pan minister Wilczek mianowicie ten właściciel musi mieć jakąś korzyść z tej swojej własności, zanim na przykład gdybyśmy w tym kierunku szli, zanim ją sprzedał. Przecież jej nie sprzeda szybko, ani nikt nawet<sup>w</sup> najbardziej radykalnych zamiarach prywatyzacji czy jakby woleli niektórzy uspołeczniania polskiego przemysłu nie liczy się z tym, że będzie możliwość szybkiego sprzedawania, szybkiej sprzedażyznaczącej części majątku produkcyjnego.

Stąd konieczne wydaje się by było określenie dokładnie prerogatyw i roszczeń finansowych nazwijmy to właściciela, właściciela, którym powinien być ktoś reprezentujący państwo w sposób niezależny, wyłącznie finansowy i to powinien być skarbnik państwa nie prawdopodobnie resort realizujący jakąś politykę państwa, tylko powinien być to agent finansowy nazwijmy to państwa.

I to były te trzy uwagi i czwarta refleksja, mianowicie chciałbym bardzo mocno podkreślić, rzecz która jest dla mnie ważna, mianowicie my jesteśmy bardzo kreatywni i w postukiwaniu najrozmaitszych nowych nieostisowanych przedsięwzięć, rozwiązań. Potem natomiast się martwimy, czytając oceny zagraniczne polskiej gospodarki za każdym razem człowiek z niechęcią mówi on nic z tego nie zrozumiał. Dlaczego nie zrozumiał, bo nasza gospodarka jest zupełnie inna niż na świecie. Nasza gospodarka dzisiaj jest rzeczywiście inna i jest postrzegana inna, jeśli ma w przyszłości być częścią gospodarki światowej a musi nią być, to nie może

33/3

być inna. Pamiętajmy, że każdy z tych problemów, z którymi się botykamy gdzieś już na świecie wystąpił, są wzory- są wzory sprawzone mniej lub bardziej po co się uczyć od początku.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję. Można powiedzieć dr Olechowski wyprawa dził nasz na szerokie wody światowe. to jest dobry moment żeby dyskusję zakończyć na koniec jednalże pięć minut chciałem dla siebie.

Mienowicie nawiązując do oświadczenia przedstawionego przez dr Ryszarda Bugaja chcę powiedzieć, że z naszej strony nie będzie kontroświadczenia, ponieważ uważamy, że byłoby niedobrze, gdybyśmy rozpoczęli dyskusję na oświadczeniach, to nie dobrze służyłby sprawie dla której tutaj ześmy się zebrali.

Natomiast bardzo poważnie odnosimy się do problemów podniesionych w toku dalszej pracy udzielone będą wyjaśnienia. Wiele ze spraw bowiem zawartych w oświadczeniu prawdopodobnie będzie sprostowanych, wyjaśnionych i zdezaktualizowanych. W tej warstwie nazwijmy faktycznej.

Również sldzę, że na gruncie merytorycznej analizy i dyskusji pewne kierunki być może ulegną modyfikacji bądź nawet zmianie, które są zasygnalizowane w oświadczeniu. Nie ulega też wątpliwości, że chyba nawet większość elementów działania jakie są przedstawione w oświadczeniu w zupełności albo w dużym stopniu pokrywa się z tym co orzedytawione jest w założeniach w planie konsolidacji, co składa się na strategię gospodarczą

społeczną państwa.

Idąc ponieaż nie zanotowałem treści oświeczenia ale idąc tak punkt po punkcie tytułem swego rodzaju próby oczywiście, że nie może być mowy o współodpowiedzialności w odniesieniu do podejmowanych przez rząd decyzjach - na omiast uwa amy, że ranga ze strony opozycyjno solidarnościowej - natomiast zbieramy się tutaj po to, żeby znaleźć consensus znaleźć formę współdziaania, ażeby powiedzmy za miesiąc, za 2 miesiące, za pół roku już taka teza przestała być aktualna, żeby wsoółuczestnictw było pełne, współdział był pełny i współodpowiedzialność Mbiemam, że to stanie się faktem zmaterializuje się po przez także reformę o charakterze politycznym., poprzez nową jakość wyborów do Sejmu, szerszą bożę społeczną rządu.

Punkt drugi rząd skierował duży pakiet różnego rodzaju ustaw do Sejmu, nie czekając na obrady Okrągłego stołu. Rząd tak musiał uczynić, ponieważ gdyby zanie chał takiej aktywności, wtedy prawdopodobnie znalazłby się mocno na cenzurowanym a co najgorsze stracilibyśmy dużo czasu natomiast nie oznacza to, że cokolwiek z tych ustaw z regulacji jest tabu. Jeśli w toku pracy dojdziemy do wniosku, że celowe jest dokonanie korektury zmiany, w obowiązujących ustawach bądź też w przygotowywanych ustawach to jdem przekonany, że możemy wystąpić i wystąpimy i wywołamy odpowiednią inichatywę tak że doprowadzić powinniśmy do zmiany dzoając cały czas na zasasie lega artus.

33/5

Kolejna kwestia - mianowicie reforma rynkowa nie natrafi na społeczny sprzeciw pod warunkiem wykorzystania wszelkich rezerw, zahamowania inflacji itd. Uważamy również że będziemy musieli rozpatrzyć wszystkie elementy, wszystkie składniki, które do tej pory utrudniają by powiedzieć, że rezerwy nie są wykorzystywane. Tym momentem jest również naszym dążeniem. Jeśli chodzi o tezę kolejną, podjęcie starać o uzyskanie u wierzycieli polskich zgody na czasowe ograniczenie obsługi zadłużenia i uzyskanie wsparcia kredytowego w świetle podnoszonych tutaj wątpliwości nie mam jedną że żadnych zastrzeżeń co do idei tej tezy, uwzględniając te wątpliwości jakie zostały tutaj w czasie dyskusji podniesione, natomiast powinniśmy zmierzać wspólnie do tego, aż by znaleźć najlepszą formułę wyjścia z ofertą w stosunku do naszych wierzycieli oraz do instytucji międzynarodowych, międzynarodowych instytucji i finansowo-kredytowych.

Bardzo odpowiada mi koncepcja wspólnego stanowiska w tej sprawie. Myślę, że odrębny zespół który zostanie powołany, który uruchomi swoje prace w dziedzinie przewyciężenia bariery zadłużenia, pozwoli umożliwić, czy też przygotuje projekt takiego stanowiska.

Kolejna teza podzielam pogląd, że i celowe i możliwe jest dalsze przeanalizowanie przeglądu struktury inwestycji, skali inwestowania w różnych dziedzinach, sprawności w inwestowaniu oraz dokonanie wszystkiego co możliwe do tego, ażeby maksymalnie szybkim tempie osiągnąć niezbędną zmianę w strukturze wykorzystania zasobów przede wszystkim z preferencją dla rynku.

er

34/1

Sądzę, że celowe będzie nadanie naszym rozważaniom w tym względzie wielkiego waloru konkretności, ponieważ sam doświadczyłem, że znacznie łatwiej jest postulować, aniżeli potem decydować się na określone decyzje, przedsięwzięcia. Tym niemniej uważam, że trud taki powinniśmy podjąć, nawet wewnątrznie się przełamując, przewyciężając.

Podzielam w całej rozciągłości - i to jest również nasza teza, \* dotycząca zapewnienia pełnej samodzielności przedsiębiorstw, zapewnienia stabilnych warunków działalności samorządu pracowniczego, zwiększenia ich roli i rangi, rynkowej orientacji przedsiębiorstw. Pragnę powiedzieć, że na konferencji partyjnej i na plenum Komitetu Centralnego, wczoraj na posiedzeniu Biura Politycznego właśnie ta linia gospodarka... socjalistyczna gospodarka rynkowa, z ostrą mocną opcją samorządową, została bardzo mocno podkreślona jako linia wiodąca w przekształceniach systemu funkcjonowania w umacnianiu przedsiębiorstwa.

Do zagadnień nomenklatury wrócimy w toku prac w grupie roboczej a następnie na posiedzeniu zespołu, ponieważ uważam, że jest czas, jest wielka potrzeba, ażeby tutaj rozwiązać niektóre mity, stereotypy, ażeby po prostu skonfrontować poglądy z literą - jeżeli tak można powiedzieć - polityki i być może z praktyką.

Kwestia następna - bezwzględnie podzielamy wniosek sformułowany, czy tezę o potrzebie powszechnej indeksacji płac i świadczeń oraz to, że wymogi przywracania równowagi pieniężno-rynkowej uniemożliwiają ustanowienie pełnych

er

34/2

rekompensat. Jednakże powinny w zróżnicowanym stopniu dotyczyć różnych kategorii dochodów, obejmować przede wszystkim wynagrodzenia podstawowe, odnosić się do ceny dóbr i koszyka dóbr standardowych.

Również na tej drodze widzimy kojarzenie dwóch zasadniczych celów. Mianowicie zabezpieczenie interesów pracujących, ludzi pracy - szerzej rzecz ujmując, oraz kurs na równowagę gospodarki. Oczekujemy, że grupa robocza do spraw... podzespół ds. cen i indeksacji dochodów i świadczeń przedstawi odpowiednie w tym względzie propozycje.

W całej rozciągłości podzielam pogląd dotyczący konieczności likwidacji wszelkich form patologicznych, dystrybucji towarów. Już na tym polu, w tym kierunku zostało zrobione wiele. Trzeba iść dalej. Sądzę, że powinniśmy wspólnie rozważyć także wszelkie aspekty ekonomiczne i społeczne występującego zakresu dewizowej sprzedaży oraz powinniśmy ustalić w tym względzie wspólny pogląd.

Nic nie stoi na przeszkodzie, ażeby zapewniony był dostęp do pełnej informacji ekonomicznej.

Kolejna wreszcie sprawa, podzielamy też wyrażony pogląd, iż w ramach prac zespołu powinno nastąpić uzgodnienie zakresu współdziałania, współuczestnictwa i współodpowiedzialności, a ustalenia, które padną przy okrągłym stole winny stać się umową społeczną, która stanowiłaby gwarancję dla realności dokonywanych przemian.

Jeśli chodzi o koncepcję ustanowienia gospodarczej rady porozumiewawczej, jako uzgodnionego organu negocjacyjno-kontrolnego, proponuję by do sprawy odnieść się zwłaszcza

er

34/3

w kontekście przekształceń instytucjonalnych dalszych, wyborów do Sejmu. Jeżeli przemiany w życiu społeczno-politycznym dokonają się tak, jak to jest zamierzone, jeżeli zaowocują nasze prace przy okrągłym stole, to konstytucyjne organy państwa będą mogły w sposób wysoce kompetentny sprawować wszelką kontrolę, biorąc pod uwagę udział opozycji w systemie sprawowania władzy. W każdym bądź razie w działalności Sejmu poprzez te konstytucyjne organy władzy, ten pełen nadzór i kontrola społeczna mogą być zapewnione.

To tyle odniesienia się do problemów podniesionych w oświadczeniu. Jest to w jakimś stopniu dalsze otwieranie problemów. Wydaje mi się, że konstruktywne otwieranie. Sądzę, że możemy kończąc skwitować, iż było to spotkanie pożyteczne, że ono pozwoliło na poznanie stanowisk, zainteresowań, pozwoliło na przybliżenie problematyki, która może przedstawiać szczególnie dużą złożoność. I że powinny wnioski wynikające z dzisiejszego spotkania być wykorzystane dla dobrego przygotowania kolejnego seansu. Sądzę bowiem, że w celu zapewnienia wysokiego poziomu merytorycznego oraz sprawności, powinniśmy na następnym posiedzeniu zespołu koncentrować uwagę wokół wybranych problemów, w sposób jakby monotematyczny, tak, ażeby nie zostawiać nieuporządkowanego frontu, ażeby wiedzieć po prostu, jaki jest dorobek spotkania. I taką ambicję mamy. Mam nadzieję, że pan prof. Witold Trzeciakowski, przewodniczący następnego zebrania, w każdym razie pierwszej części, podzieli ten pogląd.

Wspólnie proponujemy, ażeby drugie spotkanie zespołu



er

34/4

odbyło się w poniedziałek o godz. 10.30 w tej sali. Postaramy się, ażeby na kanwie przedstawionych materiałów wyrażonych zainteresowań przygotować tak dyskusję, przygotować tak tematykę i tryb pracy, wprowadzić taki tryb pracy, ażeby poczucie dobrze spełnionego obowiązku mogło być naszym poczuciem.

Tyle uwag końcowych. Czy ktoś chciałby zabrać głos jeszcze w jakichś sprawach, które chciałby poruszyć po prostu?

Skoro nie widzę, dziękuję za udział w dyskusji, dziękuję za udział w spotkaniu.

Zamykam obrady. Dziękuję bardzo.

X X X



Im. 46015